

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 278 (11 332)

Poznań, środa/czwartek/piątek 24/25/26 grudnia 1980

Cena 1 zł

Wyd. A

Pokojowe orędzie Jana Pawła II

(PAP) Zgodnie z watykańską tradycją papież Jan Paweł II ogłosił 23 bm. doroczne orędzie pokojowe, w związku ze Światowym Dniem Pokoju proklamowanym przed 14 laty przez Watykan na 1 stycznia.

Orędzie, zatytułowane w tym roku: „Służyć pokojowi w poszanowaniu wolności” wskazuje, że pokój stanowi rezultat harmonii, polegającej na poszanowaniu prawdy, sprawiedliwości, godności ludzkiej i zasad współżycia międzynarodowego, opartych na respektowaniu równości i godności każdego narodu i państwa, nie zaś na „prawie silniejszego”, logice dominacji bloków oraz „imperializmów wojskowych i politycznych”.

Papież wylicza okoliczności i sytuacje, które sprzeczną są z tak pojmowaną ideą umacniania pokoju, wypowiadając się m. in. przeciw polityce wywierania nacisku przez wielkie państwa wobec małych, przeciw wykorzystywaniu dominacji ekonomicznej dla uzyskania przewagi politycznej czy wojskowej.

Dokończenie na str. 2

Projekt spotkania papieża z laureatami nagrody Nobla

(PAP) Laureat tegorocznej nagrody Nobla w dziedzinie medycyny, profesor Jean Dausset powiedział, że papież Jan Paweł II i dwunastu laureatów nagrody Nobla, którzy spotkali się w Rzymie w niedzielę i poniedziałek, zbiorą się niebawem, by w rozmowie „okrągłego stołu” dyskutować nad przyszłością ludzkości. Wspomniani laureaci złożyli w poniedziałek papieżowi raport, w którym zwracają uwagę na najważniejsze, ich zdaniem, problemy do rozwiązania. We dług profesora Lorenza Kleina, ekonomisty amerykańskiego, który przedstawił papieżowi wnioski z narady „noblówców” w dokumencie tym, dotyczącym nieopublikowanym użyciu kłódki zwłaszcza nacisk na konieczność wprowadzenia rygorystycznej kontroli urodzin (czemu Kościół się przeciwstawia) z powodu niedostatku bogactw światowych i ich niekorzystnego rozłożenia. Proponują, by Kościół podjął na nowo refleksję na ten temat. Należy wskazywać na wyraźny ryzyko nieprzewidywanych wojen, czy eksplozji nuklearnych.

Przygotowania do IX Zjazdu PZPR

W komisjach przedzjazdowych trwa opracowywanie nowego programu partii

(PAP) Trwają przygotowania do nadzwyczajnego zjazdu PZPR. Pracuje już, także w zespołach roboczych, komisja zjazdowa, a w ogniwach partii — zgodnie z decyzjami VII Plenum KC — odbywały się i odbywają w tym miesiącu spotkania, zebrania i narady. Dyskutuje się o najważniejszych obecnie zadaniach politycznych, społecznych i gospodarczych, konkretyzuje wnioski i propozycje do projektów dokumentów IX Zjazdu, zwłaszcza do tzw. programowych.

Aktywny i powszechny udział członków partii w tworzeniu zarysu programu partii służącego skutecznemu wyprzedzeniu kraju z kryzysu wyraża się w rozmaitych formach.

W wielu województwach placeczną analizowania ocen, wniosków i propozycji zgłaszanych w dyskusji są komisje

przedzjazdowe. Pracują one m. in. w Gdańsku, Toruniu, Białymostku, Tarnobrzegu, a od kilku dni również w Koninie, gdzie podobne komisje utworzono na na szczeblu gmin i miast.

Wojewódzka komisja przedzjazdowa w Gdańsku powstała oddolnie, w drodze konsultacji pomiędzy organizacjami partyjnymi zakładów pracy. Liczy ona ponad 250 członków, którzy zasadniczą część swych obowiązków wykonują w 13 zespołach problemowych. W zespołach tych omawiane są m. in. propozycje dotyczące charakteru i zadań IX Zjazdu PZPR, zmian statutowych, funkcjonowania kierownictwa partii, jej współdziałania z organizacjami samorządowymi, spraw polityki kadrowej, socjalnej oraz funkcjonowania gospodarki.

Niektóre z zespołów korzystają z opinii ekspertów — nau-

kowców oraz praktyków. Komisja przyjęła zasadę bieżącego informowania organizacji partyjnych o wynikach swoich prac. Chodzi o to, by wszyscy członkowie PZPR mogli wnieść do komisji swoje uwagi i spostrzeżenia. Uznano też za celowe, aby niezależnie od stanowiska, jakie komisja zajmie w poszczególnych sprawach, opracować — w formie aneksu do dokumentów komisji — wnioski i opinie, które z różnych względów wychodzą poza jej merytoryczne obowiązki.

Wojewódzka Komisja Przedzjazdowa PZPR w Tarnobrzegu liczy 65 członków, reprezentujących większe zakładowe organizacje oraz środowiska społeczno-zawodowe. Wyłoniono zespół roboczy, który zajmie się opracowaniem wniosków i propozycji zgłaszanych przez członków partii.

Dokończenie na str. 2

Moskwa oddała hołd pamięci A. Kosygina



(PAP) Mieszkańcy Moskwy, cały naród radziecki pożegnali we wtorek wybitnego działacza KPZR i państwa radzieckiego, przez okres 16 lat przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Aleksieja Kosygina. Zmarły wniósł duży wkład w rozwój i umacnianie przyjaźni oraz współpracy polsko-radzieckiej.

W południe kondukt żałobny przybył na Plac Czerwony, gdzie zebrał się ludźmi pracy Moskwy, działacze partyjni i

państwowi, ministrowie i kierownicy resortów, dowódcy wojskowi, przedstawiciele świata kultury i nauki. Rozległa się dziękująca marsz żałobna. Na ławeczce artyleryjskiej — urna z prochami zmarłego.

Urnę z prochami zmarłego ustawiono przed Mauzoleum Lenina. Na centralną trybunę Mauzoleum wchodzi Leonid Breżniew i inni przywódcy partii i państwa radzieckiego. Wśród dyplomatów przedstawicieli ambasady PRL w ZSRR.

Wiec żałobny otwiera członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikołaj Tichonow.

Po zakończeniu żałobnego wiecu przywódcy radzieccy biorą na ramiona urnę z prochami Aleksieja Kosygina i podchodzą pod Mur Kremłowski.

Przy salwach salutu artyleryjskiego Nikołaj Tichonow umieszcza urnę z prochami zmarłego w niszy Muru Kremłowskiego, która zamknięta została pamiątkową płytą. Napisał na niej głosi: Aleksiej Nikołajewicz Kosygin 21. 02. 1904 — 18. 12. 1980.

Z prac komisji rządowej

Realizacja postulatów pracowników zagłębia miedziowego

(PAP) 23 bm. w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi w Lubinie (woj. legnickie) odbyło się kolejne posiedzenie komisji rządowej resortu hutnictwa ds. realizacji postulatów pracowniczych załóg legnicko-głogowskiego okręgu miedziowego. Głównym tematem dyskusji z przedstawicielami kierownictwa i załóg przemysłu miedziowego było wykonanie zadań wydobywczych i produkcyjnych w tym roku oraz problemy związane z planem na 1981 r. w rezultacie zmiany systemu pracy w górnictwie.

Kolejna nominacja R. Reagana

(PAP) Prezydent-elekt Ronald Reagan poinformował we wtorek, iż powierzył Lynowi Nofzigerowi funkcję swego doradcy ds. zagranicznych.

Lyn Nofziger, przez 14 lat był rzecznikiem R. Reagana. Z obowiązków tych zrezygnował natychmiast po zwycięstwie wyborczym R. Reagana.

Nadal płonie ropa w Karlinie

Ratownicy też zasiadają przy wigilijnym stole

INFORMACJA WŁASNA

W momencie, gdy w całym kraju trwają przygotowania do świąt Bożego Narodzenia, na miejscu katastrofy w Karlinie, nie słabną zmagania z żywiołem.

Ponad 300 ratowników z całego kraju, a także z zagranicy, spędzi tegoroczne święta w odmiennych od tradycyjnych warunkach. Będą to kolejne dni realizacji zaplanowa-



Czytelnikom ~ Przyjaciółom

życzy zespół

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Ocena sytuacji społeczno-politycznej • Problemy planu 1981 • Zapoznanie się z przebiegiem prac nad reformą gospodarczą

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(PAP) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 23 bm. oceniło niektóre aspekty sytuacji społeczno-politycznej w kraju, a także zapoznało się z wieloma problemami projektu planu na 1981 r. oraz z pracami nad reformą gospodarczą. O przebiegu posiedzenia poinformował dziennikarzy członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Tadeusz Grabski.

Jak wynika z informacji Komitetów Wojewódzkich PZPR oraz napływających bezpośrednio z zakładów pracy, treści VII Plenum KC PZPR są dobrze przyjmowane w szerokim aktywie partyjnym, na zebraniach POP. Uchwały plenum wywołały powszechne zainteresowanie i szeroką dyskusję w partii. Stwierdzono, że obecnie nie trzeba w ramach tej dyskusji nasilić działań konstruktywnych, również w sferze produkcji materialnej, zgłaszać wnioski i propozycje, które mogą przyspieszyć proces wychodzenia z trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Omawiając te sprawy, Biuro Polityczne zapoznawało się również z przebiegiem zebrań wiejskich poświęconym nowemu statutowi kółek rolniczych. Zebrania takie odbyły się już w ponad 19 000 wsi. W ogromnej większości przypadków prezentowany statut kółek rolniczych przyjmowany jest pozytywnie.

Biuro Polityczne KC PZPR, rozpatrując podstawowe problemy projektu planu na 1981 r. poświęciło szczególną uwagę sprawom dotyczącym rynku i

inwestycji oraz prac nad planem w samych przedsiębiorstwach. Uznano, że proponowane na dziś proporcje między wzrostem dostaw na rynek (o 2,5 procent), a dynamiką dochodów pieniężnych (o 17 procent) wymagają ze strony wszystkich ogniw administracji państwowej i gospodarczej podjęcia działań na rzecz ich poprawy. Niezależnie od wzbogacenia rynku w drodze importu towarów, szukać trzeba nowych możliwości powiększenia produkcji, przeznaczonej na zaopatrzenie ludności bezpośrednio w zakładach wytwórczych. W tym zakresie należą do zadań szczególnie operatywnie i skutecznie. Mimo bardzo trudnej sytuacji, w jakiej przyjdzie nam realizować przy szlorszym plan, udział konsumpcji nie ulega zmniejszeniu, a przeciwnie — wzrasta o kilka punktów.

Jeśli chodzi o inwestycje, to w kraju jest ponad 450 obiektów, na których od kilku lat w mniejszym czy większym stopniu zamrażane są nakłady. Obecnie podjęto decyzję o zatrzymaniu realizacji 49 obiektów o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Jest to podjęte niemożnością zapewnienia odpowiednich, dalszych środków i potencjału wykonawczego. Dla przykładu — są to takie obiekty, jak: Tarnowska Fabryka Urządzeń Górniczych (miała być rozbudowywana), Odlewnia Żeliwa w Gorlicach, 8 obiektów w

Dokończenie na str. 2

Związkowcy o istotnych problemach bytowych ludzi pracy

(PAP) Jak informuje Komisja Porozumiewawcza Branżowych Związków Zawodowych 23 bm. odbyło się w Warszawie jej kolejne posiedzenie.

Przedyskutowano opinie o zmodyfikowanym, rządowym projekcie reglamentacji mięsa i tuszyczów. Zgłoszono w dyskusji liczne zastrzeżenia w sprawach szczegółowych. Wypracowane w toku wymiany poglądów stanowisko postanowiono przekazać, wraz z opiniami poszczególnych zarządów głównych branżowych związków — premierowi.

Wymieniono krytyczne po-

glądy na przesłane do konsultacji komisji przez Radę Państwa założenia do ustawy o związkach zawodowych. Po zebraniu opinii aktywny związkowego problem wróci w najbliższym czasie raz jeszcze pod obrady Komisji Porozumiewawczej. W związku zaś z rządowymi decyzjami emerytalnymi i rentowymi stwierdzono, że komisja z zadowoleniem przyjmuje ostatnią decyzję rządu o rozszerzeniu zakresu podwyżek emerytur i rent wchodzących w życie z dniem 1 stycznia 1981 roku.

Nowy program energetyczny w ZSRR

(PAP) Związek Radziecki przystępuje do realizacji nowego programu energetycznego.

Program przewiduje jakościową zmianę struktury kompleksu paliwowo-energetycznego, przede wszystkim w wyniku przyspieszenia rozwoju hydroenergetyki i energetyki atomowej a także budowy wielkich elektrociepłowni na bazie złóż węgla we wschodniej Syberii. Tania energia z tych elektrowni będzie przesyłana na Ural i do centralnych regionów kraju. Zintensyfikuje się też prace w zakresie wytwarzania generatorów magneto-hydrodynamicznych,

Dzisiaj w wigilijny wieczór zastępy ratowników wraz z kierownictwem resortu przemysłu naftowego oraz dyrekcją Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu w Pile zasiadają przy wigilijnym stole. Służby socjalne pilskiego przedsiębiorstwa dzięki pomocy jednostek handlowych województwa pilskiego i koszalińskiego zapewniły tradycyjny zestaw wigilijnych potraw. Nie zabraknie karpia, cytrynowej i słodkiej. Nie zapomniano również o upominkach i choince. Choć z dala od swych rodzin, w niecodziennych warunkach, ratownicy z płonącej wiertni Daszewo I, pomimo nieprzerwanej akcji ratunkowej, będą mieli swoje święta.

(wis)

Nowe edycje utworów C. Miłosza

(PAP) Kilka tomów poezji i prozy Czesława Miłosza przygotowują wydawnictwa do opublikowania w 1981 r. Państwowy Instytut Wydawniczy zamierza opublikować „Wybór poezji” obejmujący wiersze i poematy, tom esejów o poezji zatytułowany „Prywatne obowiązk” i studium poświęcone Stanisławowi Brzozowskiemu „Człowiek wśród skorpionów”. Wydawnictwo „Czytelnik” zapowiada tom „Wierszy wybranych”. W Wydawnictwie Literackim natomiast ukazuje się autobiograficzna powieść z dziełnością pisarza zatytułowana „Dolina Issy”.

Wydaniem dzieł tegorocznego laureata literackiej nagrody Nobla interesują się też inne wydawnictwa m. in. Instytut Wydawniczy „Pax” i KAW.

A. Gromyko z wizytą w Bułgarii

(PAP) Minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko udał się we wtorek z Moskwy do Sofii z wizytą przyjaźni na zaproszenie przywódców BPK i rządu bułgarskiego.

Pokojowe orędzie Jana Pawła II

Dokończenie ze str. 1

Wiele miejsca w obszernym dokumencie zajmuje również problematyka społeczna, traktowana przez Jana Pawła II jako bezpośredni czynnik pokoju, opartej na sprawiedliwości i godności ludzkiej.

Papież piętnuje w swym orędziu przemoc, terror i gwałt, wskazując, że mówiąc o pokoju, nie można pomijać milczeniem problemu, jakim jest we współczesnym świecie ucisk, któremu towarzyszą morderstwa i tortury... Dotykając również biskupów, księży, zakonników, Ograniczenie wolności „stanowiącej gwarancję pokoju” następuje również wówczas, kiedy ludzie nie mają gwarancji uczciwej wynagrodzonej pracy, zaś społeczeństwa ulegają dogmatowi konsumpcyjnego.

Zdaniem papieża Jana Pawła II społeczeństwa współczesnego świata przeżywają kryzys, którego przejawem jest także wyścig zbrojeń oraz niedocenianie czynnika etycznego w życiu społecznym.

Orędzie piętnuje analfabetyzm, jako czynnik uniemożliwiający znaczącą grupę w wielu społeczeństwach korzystanie z dobrodziejstw współczesnej cywilizacji oraz — w zakończeniu — wskazuje na straszną groźbę dla ludzkości, jaka jest koncepcja współzależności międzynarodowego onarła na „równowadze strachu”.

Tegoroczne orędzie pokoju we jest trzecim w czasie obecnego pontyfikatu. (PAP)

Przygotowania do IX Zjazdu PZPR

Dokończenie ze str. 1

W kilku zespołach problemowych, poświęconych m. in. sprawom rolnictwa i gospodarki rolnej, działają członkowie Wojewódzkiej Komisji Przedzjazdowej PZPR w Toruniu. Opracowuje się w niej m. in. odpowiedzi na pytania dotyczące aktualnych problemów polityki partii.

Powstał też ośrodek szybkiej informacji partyjnej, którego zadaniem jest odpowiedź na rozmaite problemy i pytania zgłaszane w toku żywej, często krytycznej dyskusji. Mówi się w niej zarówno o przyczynach błędów i wypaczeń w przeszłości, jak i formułuje propozycje na przyszłość. Widoczna jest autentyczna wola współ-

Skracanie czasu pracy — problem, który wymaga realizmu i rozwagi

Wypowiedź wiceministra pracy, płac i spraw socjalnych — P. Karpiuka

(PAP) Zaprezentowany ostatnio na konferencji u rzecznika prasowego rządu drugi z kolei projekt programu skracania czasu pracy wywołał nowe emocje, rozpalając namiętności. W nowej fali dyskusji nad tym niezwykle ważnym problemem społeczno-ekonomicznym można usłyszeć zarzuty, że propozycje przygotowane przez resort pracy są sprzeczne z postanowieniami umowy społecznej, z porozumieniami podpisanymi w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Dziennikarz PAP zwrócił się w związku z tym do wiceministra pracy, płac i spraw socjalnych dr. Piotra Karpiuka z prośbą o wyjaśnienie tych wątpliwości.

— Zamiast komentarza — powiedział P. Karpiuk — chciałbym po prostu zacytować odpowiednie fragmenty porozumień.

Porozumienie gdańskie: „nastąpi opracowanie i przedstawienie do 31 grudnia 1980 r. zasad i sposobu realizacji programów wprowadzenia wolnych, płatnych sobót lub innego sposobu regulacji skróconego czasu pracy. Program ten będzie uwzględniał zwiększenie liczby wolnych, płatnych sobót już w 1981 r.”

Porozumienie szczecińskie: „uzgodniono opracowanie i przedstawienie do dnia 31 grudnia 1980 r. zasad i sposobów realizacji programu wprowadzenia wszystkich wolnych płatnych sobót lub innego sposobu regulacji skróconego czasu pracy”.

Porozumienia podpisane na Wybrzeżu mówią więc jednoznacznie o stopniowym skracaniu czasu pracy.

— Odmienne jednak sformulowano ten postulat w Jastrzębiu.

— Porozumienie z Jastrzębia dotyczy wolnych sobót i niedziel oraz systemu 4-brygadowego jedynie w górnictwie, gdzie charakter i warunki pracy uzasadniają przyspieszenie procesu skracania czasu pracy. Jest to ustalenie obowiązujące, choć brzemienne w skutki dla całej gospodarki i społeczeństwa, dla funkcjonowania innych gałęzi przemysłu i najszybszego eksportu. Już obecnie raptowne przejście na 5-dni-

wy tydzień pracy i likwidacja systemu 4-brygadowego w przemyśle wydobywczym spowodowałyby zmniejszenie wydobycia węgla.

Rząd stoi jednak na gruncie konsekwentnej realizacji podpisanych zobowiązań: w przemyśle wydobywczym jest projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie czasu pracy w górnictwie, zgodnego z porozumieniem podpisanym w Jastrzębiu.

— Wróćmy jednak do porozumień z Wybrzeża. Skoro nie nakazywały one natychmiastowego wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy, dlaczego ministerstwo pociągnęło się z propozycjami, które z pozoru wyglądały na radykalną reformę?

— Rząd zaproponował w pierwszym wariancie 5-dniowy tydzień pracy, z tym jednak, że założono wydłużenie dnia pracy do 8,5 godzin oraz pracę w soboty w tych tygodniach, w których przypadają inne dni ustawowo wolne. W sumie oznaczałoby to zmniejszenie tygodniowego wymiaru czasu pracy do 42,5 godzin. Zakładaliśmy zatem wprowadzenie tygodnia 5-dniowego w wyniku zmiany rozkładu czasu pracy, co w sposób łagodny, stopniowo przeważyłoby na dochodzenie do 40-godzinnej normy tygodniowej.

Propozycje te — jak wykazała szeroka konsultacja społeczna — nie uzyskały aprobaty.

Nowy wariant skracania czasu pracy uwzględnia wnioski z tej konsultacji. Proponujemy wprowadzenie w przyszłym roku 25 dodatkowych dni wolnych, tj. 42,2 godziny tygodniowo, w 1982 r. — 30, w 1983 r. — 35, w 1984 r. — 40 i w 1985 r. — 46 dodatkowych dni wolnych. W ten sposób pod koniec 5-lecia osiągniemy powszechny 5-dniowy, 40-godzinny tydzień pracy — dokładnie 39,6 godzin tygodniowo. Natomiast w roku przyszłym realizacja tego programu oznaczałaby skrócenie rocznej normy czasu pracy o 54 godziny.

— Dlaczego nie można było wprowadzić od razu 5-dniowego 40-godzinnego tygodnia pra-

cy? Reforma czasu pracy w Polsce jest już przecież wyrażona w opinii.

— Nie znam przypadku, by jakkolwiek kraj przeszedłby z 46-godzinnej tygodniowej normy na 40-godzinny. Nawet w warunkach dobrze zorganizowanej i normalnie funkcjonującej gospodarki, w warunkach pełnego nasycenia rynku gwałtowne zmniejszenie czasu pracy bez odpowiednio wczesnego zapewnienia wzrostu wydajności, poprawy organizacji i dyscypliny pracy, byłoby z uszczerbkiem dla gospodarki a więc i życia społecznego.

— A jednak w opinii wielu naukowców odczuwalne skrócenie czasu pracy jest czynnikiem mobilizującym do pracy wydajniejszej, zachętą do usprawnienia organizacyjnych, do lepszego wykorzystania dnia roboczego.

— Jest w tym wiele racji. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że procesy poprawy organizacji i dyscypliny pracy nie następują automatycznie, pro porcjonalnie do skrócenia czasu pracy. Można bowiem gwałtownie skrócić czas pracy i nie osiągnąć równie szybko efektów społeczno-gospodarczych. Dlatego należy proces ten realizować stopniowo.

Nadto przy tak gwałtownym skróceniu czasu pracy musielibyśmy zwiększyć zatrudnienie w wielu branżach, w tym w usługach. Skąd wziąć, tych ludzi i z czego ich opłacać? Chciałbym mocno podkreślić, że przy opracowywaniu tego programu uwzględnialiśmy doświadczenia innych krajów, a także naszą trudną sytuację ekonomiczną i nie najlepsze perspektywy na najbliższe lata. Skrócenie czasu pracy powoduje zwiększenie kosztów — bez dodatkowych wyników, wydłużanie kolejek przed sklepami obróciłoby się przeciwko nam wszystkim.

Na sprawę należałoby zatem spojrzeć w sposób trzeźwy i realistyczny, rozważyć wszystkie za i przeciw. Tym kryterium odpowiada, w moim przekonaniu, obecny program skracania czasu pracy.

Rozmawiała
ROMANA KALECKA

Odnaczenia państwowe dla twórców i działaczy kultury

(PAP) 23 bm. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki uroczystość dekoracji wybitnych twórców, działaczy i pracowników kultury odznaczenia mi państwowymi nadanymi im przez Radę Państwa za zasługi w pracy twórczej i społecznej.

Order Sztandaru Pracy I klasy otrzymał: Konrad Szrednicki — artysta plastyk.

Krzyż Komandorski z Gwiazdą OOP: Igor Abramow-Newerly — literat.

Order Sztandaru Pracy II

klasy otrzymali m. in.: Tadeusz Becela — literat, Stanisław Hebanowski — reżyser, Sergiusz Sprudin — reżyser, Stefan Stuligrosz — rektor PWSM w Poznaniu.

Krzyż Kawalerski OOP otrzymał m. in. Henryk Kondziela — dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Złote Krzyże Zasługi otrzymało 29 osób, srebrne — 28, Brązowe Krzyże Zasługi — 3.

Aktu dekoracji dokonał minister kultury i sztuki Józef Teichma.

W Stoczni Gdańskiej

Inicjatywa gromadzenia funduszu na poszukiwania ropy i gazu

(PAP) Podstawowa organizacja partyjna przy wydziale odlewniczym S-1 Stoczni Gdańskiej im. Lenina na odbytym zebraniu wyborczym wystąpiła z inicjatywą gromadzenia funduszu społecznego na intensyfikację poszukiwań w Polsce ropy naftowej i gazu ziemnego. Inicjatywa ta spotkała się z dużym zainteresowaniem szczególnie na Wybrzeżu Gdańskim. Rozwinięciem tej inicjatywy

jest powołanie w Stoczni Gdańskiej rady społecznej, w której skład wchodzi przedstawiciele przedsiębiorstw przemysłowych, instytucji naukowych, bankowych i redakcji gazet Trójmiasta.

W toku zebrania założycielskiego rady społecznej omówiono propozycje dotyczące gromadzenia funduszy na ten cel, ziółotkowych i dewizowych.

Jeszcze dzień później

We wtorkowe południe przeprowadzono odbiór techniczny fragmentu długo budowanej w Poznaniu trasy niestachowskiej. Stwierdzono dwie usterki, które uniemożliwiłyby otwarcie arterii dla ruchu; zwarcie w sygnalizacji świetlnej u zbiegu ulic Dąbrowskiego i Ze-

romskiego oraz brak oświetlenia w rejonie wiaduktu przy ul. Wojska Polskiego. Natychmiast przystąpiono do usuwania tych usterek i — jak nas zapewniono w Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych — z nowej trasy można będzie korzystać od godzin południowych w środę (24 bm.). (a)



Na zdjęciu: krótko we wtorek pojazdy widać było na nowej trasie, której — niestety — nie można było udostępnić na stałe. Ta budowa zresztą od początku się wleczce.

Fot. — R. Królak

Udaremniono przemyt srebra

(PAP) Pracownicy szczecińskiego Urzędu Celnego udaremnili próbę nielegalnego wywozu z naszego kraju ponad 55 kg srebra. Podczas kontroli celnej statku PLO „Kudowa-Zdrój” odpływającego ze Szczecina do jednego z portów zachodniej Europy, znaleziono w specjalnie skonstruowanej skrytce złom oraz wyroby ze srebra o łącznej wartości około 1.100.000 zł.

Następne wydanie

„GŁOS
WIELKOPOLSKI”
ukaze się
w sobotę
27 grudnia br.

K. Tyrański skazany na 15 lat pozbawienia wolności

(PAP) Orzeczenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie uznające byłego dyrektora naczelnego „Minexu” Kazimierza Tyrańskiego winnym zarzucanych mu czynów i skazujące go na karę 15 lat pozbawienia wolności i milion złotych grzywny zakończyło 23 bm. najwięksi szafę łapówniczą w historii powojennego sądownictwa. Wyjątkowa ona była nie tylko ze względu na rozmiar przestępstwa, w grę wchodziły bowiem dziesiątki milionów złotych, lecz także z tytułu stanowiska i kontaktów głównego oskarżonego. Wyrok nie jest prawomocny.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

Hucie „Katowice”, (m. in. miały być rozbudowywane wydziały wielkich pieców oraz wydziały silników w Zakładach im. Nowotki w Warszawie, oraz dalsza rozbudowa i modernizacja zakładów urzadzeń przemysłowych „Nysa”.

Biuro Polityczne zaleciło aby na ważniejszych budowach, które będą wstrzymane, powołać pełnomocników rządu dla właściwego rozwiązania problemów związanych z zatrudnieniem tamtejszych załóg, z wykorzystaniem zwolnionego potencjału wykonawczego itp. Zapoznając się z pracami nad reformą gospodarczą Biuro Polityczne KC PZPR pod-

kreśliło duży postęp tych prac, zgłoszono wiele cennych propozycji i wniosków, wpłynęło wiele projektów rozwiązań opracowanych indywidualnie i zespołowo jak np. propozycje PTE. Zapoznaliśmy się z nimi zespoły powołane przez komisję ds. reformy gospodarczej, jak i sama komisja. W rezultacie decyzji VI i VII Plenum KC PZPR, w ramach prac nad reformą gospodarczą, w ciągu za ledwie 3 miesiące opracowano już względnie dojrzały dokument w postaci wstępnych założeń.

W pierwszych dniach stycznia 1981 r. powstałe już koncepcje zostaną poddane pod dyskusję publiczną. Zakładamy, że będzie ona przebiegać do końca lutego. (PAP)

telefony donoszą...

● W Jastrzębsku Starym (Poznańskie) „Flak” 125p zderzył się czołowo z autobusem. Kierowca samochodu osobowego na skutek odniesionych ran zmarł, a dwie jego pasażerki przewieziono do szpitala.

● W Pile przechodzącego przez tor kolejowe mężczyźni potrącił pociąg. Pieszy poniosł śmierć.

● Na ul. Świerczewskiego w Poznaniu mężczyźni, który przechodził przez jezdnię przy czerwonym świetle potrącił „Skodę”. Pieszy odniósł obrażenia.

● Również w Poznaniu, na ul. Helmańskiej tramwaj linii „19” potrącił pieszego, który dążył obierać.

● Na ul. Zwierzynieckiej w Poznaniu pieszego, który wbiegł na jezdnię potrącił „Flak” 126p. Pieszy odniósł obrażenia.

● W Trzcińcu (Polskie), kierujący motocyklem na skutek poślizgu uderzył w tył „Dacii”. Rannego motocyklistę przewieziono do szpitala. (jz)

Zwleka się z decyzją o zwolnieniu amerykańskich zakładników

(PAP) Deputowany do parlamentu irańskiego, członek Komitetu Centralnego Partii Republiki Islamskiej dr Hasan Ajaat oświadczył w wywiadzie dla „Teheran Times”, iż nie widzi możliwości zwolnienia zakładników amerykańskich przed 21 stycznia 1981 r. Wywiad ukazał się we wtorkowym numerze dziennika.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu.

Temperatura maksymalna od plus 6 do plus 8 stopni, minimalna od plus 2 do plus 4 stopni.

Wczoraj o godzinie 16 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu i Pile plus 1 stopień, w Kaliszu, Koninie i Lesznie plus 2 stopnie; ciśnienie 1008 hPa czyli 756 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Józef Gołaszewski.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RU CH” POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki — redaktor naczelny, Marian Flejsterowicz, Tadeusz Kaczmarek — zastępcy redaktora naczelnego, Zbigniew Sek — sekretarz redakcji, Eugeniusz Cofa, Zdzisław Kandziora, Zygmunt Rola.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-979. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73, 453-31. Wydawca: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW.

Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 665-916. Zatrzaś i termin druk, ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka — Poznań T-8.

NASZ DOM

1. Jest coś pięknego i symbolicznego zarazem w tym, że przy wigilijnym stole, w każdym prawie polskim domu, zostawia się jedno wolne nakrycie i puste krzesło, przeznaczone niekoniecznie i nie zawsze tylko dla tej osoby, która ostatnio odeszła z grona żyjących. Czasami to miejsce czeka na kogoś, kto niespodziewanie mógłby się zjawić, czasami zaś jest ono umownym znakiem mającym świadczyć, że jeżeli gdzieś w świecie ktoś się z dała od swoich blasków i nie może zasiąść do tej jedynej w swoim rodzaju wspólnej i najbardziej rodzinnej wieczerzy, to tu o nim i o takich jak on tułaczach myśli. Czasami jest to po prostu, bardziej lub mniej świadomie okazywana gościnność, a właściwie gotowość podjęcia każdego gościa zgodnie ze staropolskimi przysłowiami „Czym chata bogata, tym rada” i „Gość w domu, Bóg w domu”.

Jest też coś specyficznego i symbolicznego w tym, że w każdym polskim domu, czy mieszka tam ludzie należący czy nie należący do partii, ta wigilia jest czymś niezwykłym, uroczystym, świętym. Wszyscy na ten wieczerzą czekają: zasobni i żyjący w biedzie, ludzie z miasta i ze wsi, ci, którzy kulturowo starożytnością je i ci, co dawnio ich zaniedbali; którzy pójdą na pasterkę i którzy pozostaną w domu; którzy będą się cieszyć i weselić i którzy mają powody do smutku.

2. Tegoroczne święta to trzy, a dla niektórych nawet cztery dni wolne od pracy. Będą to dni poświęcone rodzinnym i towarzyskim spotkaniom, jako że i te spotkania stały się atrybutem świąt Bożego Narodzenia. Nie byłoby Polakami, gdybyśmy podczas tych wigilijnych i świątecznych spotkań rozmawiali jak Anglicy tylko o pogodzie i opowiadali stare dowcipy o rządzie i premierze. Zawsze zresztą wykazywaliśmy duże skłonności do rozmów na tematy publiczne.

W tym roku mamy szczególnie dużo powodów, by mówić o naszych polskich sprawach — o naszej osobistej i rodzinnej sytuacji, ale przede wszystkim o sytuacji i położeniu naszego kraju i społeczeństwa. Nie żyje nam się łatwo. Nasze materialne położenie jest trudne i trzeba sobie uświadamiać, że może być jeszcze trudniej, zwłaszcza gdy chodzi o żywność. Ale równocześnie prawdą jest, iż olbrzymia większość z nas nie ponosi winy za stan, w którym się znaleźliśmy. I ten fakt musi budzić niewesołe refleksje, równocześnie zaś skłaniać do wniosków na przysz-

łość. Żeby już to, co doprowadziło do kryzysu władzy i kryzysu zaufania nigdy się nie powtórzyło.

Nie sądzę, żebyśmy teraz, po wszystkim, co się wydarzyło w Polsce w drugiej połowie 1980 roku, nie mogli wywierać wpływu na kierunek drogi, którą idziemy i na sposób, w jaki tę drogę będziemy przemierzać. Jesteśmy, jako społeczeństwo, jako naród, mądrzejsi o gorzkie lecz jakże bogate doświadczenia, jesteśmy zarazem jakby czujniejsi i wrażliwsi.

3. Przez kraj przechodzi wysoka fala przemian. Musimy jednak bacznie, by ta fala nie zniweczyła naszych nadziei na przyszłość. Bądźmy więc czujni i sceptyczni wobec zmian. Trzeba wierzyć, ale równocześnie kontrolować. Nie można się dać zwodzić pięknie brzmiącym hasłom i frazesom bez pokrycia. Zbyt wysoką cenę zapłaciliśmy za nadmierną wiarę i za udzielenie władzy pełnego kredytu zaufania. W naszych poczynaniach, w codziennej pracy kierujemy się uczuciem i sercem, ale równocześnie trzeźwym osądem i rozsądkiem. Sama miłość, nawet najbardziej żarliwa, do kraju, do naszej Ojczyzny — Polski, to mało. Miłość niech będzie jednak pożywką, na której zrodzi się działanie. Raczej dalsze od romantycznego zrywów i zapалу, natomiast bliższe pozytywistycznemu pogładowi na świat. Bądźmy więc krytyczni lecz rozważni, zachowajmy zdolność i gotowość do trzeźwej oceny rzeczywistości.

Rzeczywistość tymczasem budzi troskę nawet naszych zagranicznych przyjaciół i zaniepokojenie w świecie. I choć to, co się w Polsce dzieje, jest przede wszystkim naszą wewnętrzną sprawą, nie można się dziwić za interesowaniu zagranicy rozwojem wydarzeń w Polsce. Sytuacja u nas jest przecież bardzo ważnym i istotnym elementem sytuacji w Europie. Jeżeli mówimy, że potrzebny jest nam spokój, to nie dlatego, że wszelkie mącenie nie sprzyja zmniejszaniu destabilizacji, lecz także dlatego, że bez spokoju trudno oczekiwać rozwoju i utrwalenia procesu zmian.

4. Wyobrażam sobie temperaturę świątecznych dyskusji, których napiętość podsyca może nawet tu i ówdzie... wyłaczanie prądu. To jest także niewesoły ale przecież realistyczny element naszej rzeczywistości końca grudnia 1980 roku. Wyobraź sobie cierpko komentarzy o kraju, który na węgły leży... Wiele nas, Polaków — i tych, co nie

należą i tych, co należą do partii lub stronnictw politycznych — ma powody do przeżywania głębokich rozterek i rozczarowań, a także czegoś w rodzaju „kryzysu osobistego”. Przeżycia te mogą być tym większe, im bardziej oni się starali dobrze wykonywać swe obowiązki i im mniej zawiniли, temu co się złego stało.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że choć obecny kryzys gospodarczy, społeczny i polityczny obciąża stosunkowo niewielką grupę ludzi, to jednak do wyjścia z niego, do naprawienia szkód materialnych, politycznych i moralnych stanąć musimy wszyscy. Tylko jednoś narodu, tylko wspólny wysiłek mogą spowodować, że ten pociąg, którym wszyscy chcemy podążać naprzód, zacznie jechać szybciej. Nie wystarczy — jak w piosence — wsiąść do pociągu byle jakiego. Do celu do wiezie nas tylko ten pociąg, który jedzie w kierunku wszechstronnej odnowy. I nie można się ograniczyć do roli wyglądających przez okno pasażerów. Jest to bowiem pociąg niezwykły: każdy z nas musi pilnować, by, mówiąc językiem kolejarzskim, cała para nie poszła w gwizd. Gwizdania bowiem mieliśmy w przeszłości o nadto. Autentycznego zaś ruchu naprzód było mało. Nie możemy też dopuścić do tego, by do naszego pociągu na powrót wsiadli ludzie skompromitowani. Być może usiłowałiby oni zabrać z sobą bagaż starych praktyk...

5. Gdyby mnie ktokolwiek zapytał, co w tej chwili najbardziej jest potrzebne Polsce i Polakom, odpowiedź bez wahania: spokój, jedność i rozwój. Tylko w takich warunkach kraj nasz będzie mógł wejść na drogę rozwoju, stać się krajem kwitnącym, o czym marzyliśmy od pokoleń. Wiem, że to kwestia wielu lat; że jeszcze długo będziemy ponosić konsekwencje błędów przez nas nie zwinionych; że braki zaopatrzenia będą nadal doskwierały, a chyba najbardziej naszym żonom, córkom, które zawsze, mimo formalnego równouprawnienia, najbardziej odczuwają niedostatki rzeczywistości. Które zawsze na swych barkach dźwigały i nadal dźwiga ją tym większy i dokuczliwszy ciężar z troskowania o przyszłość dzieci i całej rodziny.

Spokój, jedność i rozwój potrzebne są wszystkim Polakom. Potrzebne są do stworzenia atmosfery, sprzyjającej zwykłej, codziennej dobrej pracy. Atmosferę, w której chce się pracować i żyć.

Chcę i warto.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Zimowy pejzaż



Fot. — M. Kostrzewski

Myśli wigilijne

Święta sprzyjają refleksjom, wspomnieniom. Na wigilijnym stole tradycyjne potrawy, stawia się dodatkowe nakrycie dla kogoś kto odeszł, kto może nadejść, a życzenia składamy łamiąc opłatki. Tak jest w większości domów. Ważne są symbole, z którymi zrośliśmy się przez wieki. Bo czy chcemy czy też nie, przeszłość tkwi w każdym z nas, jest motorem wielu działań — tych wielkich, na miarę pokoleń i tych małych, na co dzień.

Któż z nas przypuszczał, że tegoroczna Gwiazdka będzie się tak zdecydowanie różniła w nastroju od ubiegłorocznej i tych wcześniejszych sprzed dwu, trzech lat. Stół wigilijny nie tak zastawiony, jak byśmy pragnęli. Wszystko niemal co na nim, wyśniane w kolejkach. Męczących, które nie szybko znikną. Zdejmy sobie z tego sprawę. Łatwiej to jednak znieść ze świadomością, że trudno to bo trudny, ale — okres przejściowy. Znamy twarde, podkrotowane ekonomicznymi prawami mechanizmami powstania i wyjścia z impasu. Ponieważ tyle lat nas mamiono obietnicami, teraz wierzymy tylko faktom.

Nasza historia obfituje w tragiczne wydarzenia, zakrety, sytuacje zdawałoby się bez wyjścia. Ale także w przykłady rozwoju i konsolidacji narodu. W najtrudniejszych momentach potrafiliśmy się mobilizować do walki i do pracy. Można nam, jako narodowi, zarzucić różne przywary, lecz nie można nam odmówić poczucia godności narodowej. Ostatnio daliśmy tego dowody.

Przed tygodniem w Stoczni Gdańskiej odsłonięto pomnik dla upamiętnienia tragicznych wydarzeń 1970 roku. Pomnik wieńczą kotwice — symbol nadziei. Rysowano go też na murach w czasie okupacji. Ten symbol towarzyszy nam w najtrudniejszych momentach. Robotnicy stoczni, fabryk, górniczy, znaleźli w sobie dość siły, by wykrzesać nadzieję. Uwierzyli, że może być inaczej. Nie mogą tylko darować swego trudu i chęć rozliczeń za lata, kiedy oni pracowali, a kto inny korzystał z resulta-

tów ich pracy. I trudno się dziwić takim żądaniami. Kronikarz odnotuje, że pierwszy raz są to żądania spełnione.

Nie będzie zapewne beztrojski w naszych świątecznych rozmowach. W polskich domach sprawy osobiste ustępują miejsca ogólnonarodowym. To nimi kończy się każda rozmowa.

— Czy najgorsze już mamy za sobą, czy jeszcze przed sobą — pytają się ludzie nawzajem. Ostatnie miesiące wykazały nie notowaną w naszej historii zbiorową mądrość narodu. Skąd więc przeświadczenie, że jej nie starczy na teraźniejszość i przyszłość? Skąd przeświadczenie, że musimy upakować się w sytuację bez wyjścia? O tym, że wszystkiego nie da się zatłoczyć równocześnie, nikt przecież lepiej od nas nie wie. Grudzień 1970 roku i sierpień 1980 roku dzielą dziesięć lat...

W wigilijny wieczór w oknach jarzą się różnokolorowe choinkowe światła. Nawet osiedlowe bloki pięknieją w ten wieczór. Ludzie zasiadają przy stołach nakrytych obrusami, ustrojonych gałkami i liny. Nastrojów świąteczny jedyny i niepowtarzalny. Dla tego nastroju córki, synowie, wnuczki zjeżdżają do rodzinnego domu z najdalszych zakątków kraju. W taki wieczór ludzie serdecznie sobie chcą bowiem być razem, o co tak trudno. Potwierdzenie świadomości, że człowiek nie jest sam w naszych skomplikowanych czasach dla wielu z nas teraz jest bardziej potrzebne niż kiedykolwiek. To, co w codziennej szamotaninie o pozycję w pracy, materialne dobro, wydaje się najistotniejsze — raptem przybiera inny wymiar, właściwą proporcję między „zdobyć” a „dać”.

Może też po to są święta, by skłonić do refleksji?... Matki mówią: — Jesteśmy wszyscy razem, to najważniejsze.

Wigilia w polskim domu — te same zwyczaję, co przed laty. Ciągłość polskiej tradycji.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Krytyczna atmosfera wśród kowali utrzymywała się także na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Wtedy inżynier Edward Skrzypczak, od niedawna I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w „Cegielskim”, zaproponował rozwiązanie komórki partyjnej. Jednak zamiast spodziewanej akceptacji usłyszał stanowcze „nie”. — Legitymacje partyjne trzeba odbierać „kumotrom”, a nie uczciwym członkom partii — dodał ktoś z boku.

W Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” utrzymuje się nurem żądający rozliczenia winnych. Nie dla jakiejś satysfakcji, ale z myślą o utorowaniu drogi odnowie. By nie przeszkadzano w tym, co teraz załoga ma wziąć w swoje ręce. A mają się „cegielszczacy” o co martwić. Faktem jest, iż teraz — czego dawno już nie notowano — przydarzyła się, jak mówią, „wpadka” w produkcji. Siegając do jej źródeł można usłyszeć:

— Ten rok już od początku zapowiadał trudności; na pierwszej sesji KSR nie zatwierdzono proponowanej wersji planu rocznego. Nikt jednak nie sądził, że 1980 rok zostanie zamknięty wielomilionowym nie dobowym. Tymczasem już do sierpnia nie wykonano produkcji w wysokości 475 mln zł, a przez następne miesiące rosła wartość niewykonanej produkcji. Po raz pierwszy od wielu lat HCP planu rocznego nie wykonają.

Teraz powtarza się pytanie: dlaczego? Odpowiedzi mogą być różne. Jedną z nich daje Józef Łukasik — instalator z W-3, który w zakładowym piśmie „Nasza Trybuna” mówi:

— „Nie chcę powiedzieć czegoś za mocno, ale naprawdę tak źle jak teraz, to chyba jeszcze nigdy nie było. Po prostu nie ma materiałów, brak podstawowych elementów rzeczy. Gdy czegoś w fabryce potrzeba, odbywa się dzięki wysłaniu do magazynu, to ten lepszy, kto szybszy. Srednio realizuje się 20—25 procent naszych zapotrzebowań. Pożyczamy sobie wzajemnie najprostsze, podstawowe pomoce, których każdy na stanowisku powinien mieć po kilka. O narzędziach zresztą lepiej w ogóle nie mówić. Jak tak dalej pójdzie, nie będzie dosłownie nie czym robić. Naprawdę jest o czym myśleć, żeby wydobyc się z tej sytuacji. Pracować chcemy, ja wysiłku się nie boję. Muszę tylko widzieć sens dnia dzisiejszego i sens jutra”.

Wyrazu sens „cegielszczacy” używają ostatnio bardzo często. Czując się współgospodarzami wielkiego zakładu, a nie tylko 18-tysięczną grupą ciężko pracujących robotników, co rusz pytają o sens takiego czy innego przedsięwzięcia kierownictwa w HCP, ministerstwa, a także premiera.

Na spotkaniu z ministrem przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych, Andrzejem Jedy-

nakiem młody konstruktor, działacz „Solidarności” pytał przedstawiciela rządu o sens zmiany profilu produkcyjnego fabryki wagonów i lokomotyw. Cały czas także „cegielszczacy” słyszą od kolejarzy, że PKP z braku wagonów osobowych nie mogą zapewnić lepszych warunków podróży, a tymczasem fabryka — zamiast zwiększać produkcję lokomotyw i nowoczesnych wagonów

U „Cegielskiego”

Gra o przyszłość

osobowych — ma produkować wagony towarowe dla Iraku.

— Nasze wagony osobowe są najlepsze w RWPG — argumentuje — toteż, gdybyśmy mieli większą swobodę, moglibyśmy zyskać nowe rynki zagraniczne. Produkcja wagonów towarowych, to nie tylko straty ekonomiczne, ale „policzek” dla wykwalifikowanej załogi W-3. Musi się ona przekwalifikować, nawet jeśli będzie to okresowa produkcja.

Pytanie o sens takiej decyzji wynika też z doświadczeń przeszłości, gdy załoga W-3 biernie akceptowała dokonywane zmiany. Wtedy zatrudnienie zmalało o jedną trzecią, a produkcję lokomotyw sralinowych przerwano po wykonaniu jednego egzemplarza.

Produkcja elektrowozu 203 E też przebiega z trudnościami, choć kolejarze potrzebują przede wszystkim napędowych do ciągnięcia składów na magistralach węglowych.

Wypowiedź ministra, iż trzeba ograniczyć produkcję lokomotyw bo to dla PKP inwestycja, a gospodarka zwraca front inwestycyjny — nie przekonala „cegielszczaków”. — To jest krótkowzroczne i najpro-

stsze rozwiązanie. My poszukamy innych, korzystniejszych dla zakładów, resortu i kraju — odpowiedziano.

Takie stawianie sprawy jest zdobyczą załogi HCP dopiero co osiągnięta, właśnie w minionych gorących miesiącach. Co prawda, krytycznie oceniano tutaj sytuację społeczno-gospodarczą grubo przed sierpniem, choćby na poprzedniej Konferencji Zakładowej PZPR, której przysłuchiwał się ówczesny sekretarz Komitetu Centralnego. Ale wówczas wskazywano niedostatki. Licząc na to, że samą władza potrafi spełnić zadania. Po sierpniu też wszyscy wołają o lepsze zaopatrzenie w blachy, odkuwki, a także o kielbasę w bufe-

cie, lecz jednocześnie krytycznie oceniają także swoją produkcję: czy rzeczywiście jest ona potrzebna, czy nie lepiej produkować coś co lepiej służy społecznemu zapotrzebowaniu. Padają pytania o koszty produkcji, o marnotrawstwo materiałów, o niepotrzebne przestoje. Dla wielu w HCP jest oczywiste iż na te sprawy nie wystarczy patrzeć tylko z punktu widzenia własnego zarobku. Ten mógłby być znacznie wyższy, gdyby lepiej wykorzystywano cały robotniczy trud, materiały i energię. Jaki teraz sami nie będą mobilizowali się do dobrej pracy, to znowu znajdują się tacy, którzy doskonale to robią, spijając śmietankę.

Zaufanie do człowieka to piękna rzecz. Nie może jednak oznaczać, że ten kto zawodzi może liczyć na bezkarność. Nie, już nie te czasy — mówią w HCP Spontanicznie zorganizowany ruch „Solidarności”, do którego zapisał się niemal wszyscy członkowie partii, nadal jest tu uwiellbiamym dzieckiem, jednakże znajduje się pod czujnym okiem swoich członków. — Farbowanie lisy nie mają szans zrobienia kariery, dorobienia się, wykiwania nas — mówią mi jeden z robotników.

Rodzą się więc w „Solidarności” HCP postawy godne ludzi, którzy sami chcą dobrze prowadzić sprawy w swoich zakładach. Pięciu pracowników wydziału transportu wewnętrznego — Antoni Baczynski, Bro-

niśław Łakomski, Waldemar Mlich, Ryszard Nowak, Czesław Pelczyński — uważa, że „Solidarność” to także dobra, wydajna robota, więc samorzutnie założyło Brygadę Pracy „Solidarność”. Brygady powstawały w „Cegielskim” i przedtem, ale nie były tak autentycznie powoływane.

Przykładów rzeczywistej samorządności partnerstwa i gospodarskiego spojrzenia przybywa w HCP z każdym dniem. Ale bywa, że ludzie się dogadują, chcą podejmować rozsądne decyzje, lepiej pracować, jednak przepisy ograniczają ich działanie. Mówił o tym Edward Skrzypczak na plenum KW PZPR w Poznaniu, kierując do sekretarza KC, Tadeusza Grabskiego wniosek o przyspieszenie prac nad nowymi ustawami o przedsiębiorstwie, samorządzie i związkach zawodowych. Na te akty prawne załogi HCP, a zapewne nie tylko tam, czekają z niecierpliwością.

Do oczekiwanych należy też reforma gospodarki. To także dlatego, że ona właśnie powinna położyć kres wypraszaniu u ministra, wojewody czy sekretarza KC pieniędzy na magazyn, ośrodek wypoczynkowy, aparaturę dla służby zdrowia czy o zezwolenie na zakup noży do stołówek. Starych nawyków trudno się od razu pozbyć, toteż aktyw „Solidarności”, mając w zasięgu ręki

Dokończenie na str. 8

JANUSZ BEKAS

W poznańskim Studio Filmów Animowanych

Świat stwarzany ołówkiem

Jak żaba gwizda? Wiadomo, że nie gwizda, ale w scenopisie filmu animowanego „Z życia zwierząt” jest takie ujęcie i zajęło ono animatorce — Aleksandrę Podlewską kilka godzin. Na ekranie ta scena będzie trwała dwie sekundy, ale żeby widz zobaczył gwizdającą żabę, trzeba wykonać 48 rysunków. Różnią się one od siebie tylko drobnymi szczegółami — ułożeniem warg, głową. Na sekundę potrzeba 24 rysunków, żeby przy produkcji uzyskać efekt płynnego ruchu.

Pracownia animacji jest sercem Telewizyjnego Studia Filmów Animowanych, które od ubiegłego roku działa w Poznaniu. Tutaj, pod ręką artystów, zaczyna się życie postaci filmowych. Gdy gotowy jest scenariusz filmu, konkretne ujęcie do rysowania oraz projekt postaci otrzymuje animator. Od niego zależy, jaki kształt przybierze świat filmowy wykreowany ołówkiem na kalkach.

Technika filmu rysunkowego niewiele zmieniła się od czasów Emila Reynaud, który w roku 1892 otworzył w Paryżu „teatr optyczny”, wyświetlając w nim malowane przez siebie obrazki. Jest to technika niezwykle precyzyjna, polegająca na skrupulatnym wykonywaniu tysięcy rysunków, które drobniutko przedstawiają kolejne fazy ruchu.

Jego wycucie w czasie i w przestrzeni jest najważniejsze w pracy animacyjnej. Rysownik musi dzielić z matematyczną dokładnością każdy gest na postać lub inny element ruchu na liczbę klatek filmowych, tak żeby był on płynny, rytmiczny i naturalny. A przy tym musi mieć wyobraźnię i wrażliwość artysty, żeby ze statycznego projektu postaci uczynić aktora o określonej mimice, sposobie poruszania się, reagowania na świat. Kluczem do ujęcia bywa wymyślenie

bardzo śmiesznej miny, charakterystycznego gestu, czy szczególnej formy ekspresji. Jeśli bohaterem jest człowiek, wystarczy czasem postudiować na przykład przestraszoną minę w lusterku. Trudniej, jeśli trzeba personifikować zwierzę, czyli nadawać im cechy ludzkie. W filmach dla dzieci animatorzy starają się, żeby ich postacie były jak najsmutniejsze, chyba, że scena wymaga inaczej.

Z kalek, które powstają w pracowni animacji, robi się zdjęcia na roboczej taśmie filmowej tak zwanej konturówce: realizator filmu sprawdza na ekranie pracę animatora. Kiedy zwiędzają studio, w sali projekcyjnej trwa szkolenie animatorów. Ci, którzy już robią filmy, zostali wyszkoleni w czterech innych wytwórniach w Polsce, a teraz poznańska kształci następnych artystów.

Na ekranie „konturówka”. Wyjaśnia realizator — Zbigniew Stanisławski:

— Tu chciałem pokazać mocowanie się z klockiem, a tego nie widać, brakuje kilku faz... Upadek nie jest adekwatny do prędkości lotu... Musisz zgrać szybkość chodu z momentem potknięcia się... Niepotrzebne przetrzymywanie rozbiłają akcję.

Poprawione ujęcia wrócić jeszcze raz na „konturówkę”, a kiedy realizator nie ma już zastrzeżeń — teczkę z poszczególnymi ujęciami przechodzą do pracowni kopii i malarni. Kopistki w białych, bawełnianych rękawiczkach (żeby nie zostawiać śladów) przenoszą rysunki z kalki na celuloide, a później — zgodnie z projektem kolorystycznym — malują go farbami.

Albertyna Rożko kończy ujęcie z pierwszego odcinka filmu seryjnego „Beethoven”:

— To jest ogromnie pracow-

cienne, bo masa szczegółów, o choćby ten rysunek, gdzie tak dużo instrumentów, i bardzo wiele kolorów, różnych od cieni nawet.

Ewa Sobolewska, która w wytwórni zajmuje się m. in. wyborem scenariuszy, wyjaśnia, że serial „Beethoven” produkowany jest w kooperacji z firmą RFN i że sprzedawanie wyobraźni i umiejętności artystów — to opłacalny eksport.

Kolorowe celuloide (w poznańskim studio realizuje się wszystkie filmy w kolorach, chyba że ich brak jest metodą twórczą, jak w serialu „Rysunki Szymona Kobylińskiego”) idą na stół zdjęciowy. Kładzie się je w ustalonej kolejności na tak zwaną dekorację użytkową, czyli papier z namalowanymi tłem i filmuje, przesuując taśmę po jednej klatce. Na film 10-minutowy trzeba sfotografować 5000 rysunków, a zużywa się na to około 280 metrów taśmy.

Realizator z taśmą roboczej montuje wzorcową, podkłada muzykę, dialogi, efekty dźwiękowe. Według taśmy wzorcowej powstaje kopia, a te już pójdą do rozpowszechniania. Z bohaterami, których animuje się, czyli ożywia, w poznańskim studio, widzowie zapoznają się przede wszystkim w telewizji, bo właśnie dla jej potrzeb ta wytwórnia powstała.

Ale proces ożywiania postaci i przedmiotów nie kończy się w studio ani na ekranie, a nawet, lecz... w naszym oku. Cały wysiłek 50 pracowników studia koncentruje się na tym, by stworzyć złudzenie ruchu. Bo tak naprawdę (i tak jest w każdym filmie), to na ekranie nie się nie rusza, tylko w krótkim czasie przesuwają się tysiące nieruchomych zdjęć. A to, że widzimy ruch — zawdzięcza my niedoskonałości naszych oczu, które jednak są na tyle doskonałe, że aby je oszukać,



Danuta Łowicka, kopistka i malarz, prezentuje bohatera serialu „Przygody Małego Maślaka”.
Fot. — R. Królik

trzeba perfekcyjnej roboty animatorów.

Cykl produkcyjny filmu animowanego trwa około roku. Poznańskie studio, które powstało „z niczego”, czyli z pomysłu tylko i inicjatywy, wciąż jest na etapie organizacji. W budynku przy ul. Dzierżyńskiego 296 mieści się przejeżdżającą — tam ma powstać nowoczesna wytwórnia, która będzie produkowała około 100 filmów rocznie.

W tym roku w TSFA weszło do produkcji 16 tytułów. Ukończono film autorski Kazimierza Urbańskiego „Arytmia” oraz 2 odcinki serialu dla dzieci „Przygody Małego Maślaka”. Na ukończeniu jest 20 odcinków z serii „Rysunki Szymona Kobylińskiego” oraz krótkie formy — „Raj”, „Pajac”, „Urodził się motyl”.

Widzom najmłodszym, ale także dorosłym, studio zaprezentuje się na ekranach telewizorów w połowie przyszłego roku. Całym blokiem filmów animowanych, czyli ożywionej plastyki.

GRAZYNA SZULAK

Sentyment do antyków

I znów w pełni blasku

Budownictwo współczesne zmusiło wielu z nas do zmiany sposobu i stylu urządzania mieszkań na miarę liczby metrów kwadratowych. Przeprowadzka z domu starego do nowego często wymaga bowiem rozstania się z masywnymi meblami sprzed lat — komodami, sofami czy „bufetami”. Przede wszystkim dlatego, że nie mieszczą się one w pokojach. Tak więc w spóldzielczych mieszkaniach dominują segmenty, co swego czasu było tematem anegdot. Tęsknota choćby do secesji jednak pozostała, nie osłabiła jej blask wysokiego polysku.

Kilkanaście lat temu wszystko co stare skrzętnie chowano przed wzrokiem gości zapraszanych do domu. Wiele antyków trafiło wówczas do piwnic i na strychy. Wydawało się, że nie tak szybko wrócić do łask właścicieli. Tymczasem znalazły się osoby, które nie skąpiły złotych na gromadzenie lamp naftowych, moździerzy, zastaw porcelanowych i drobiazgów, zdobiących dawniej mieszkania. Nawet do najodleglejszych wsi prowadziły trasy wypraw po antyki. Często kupowano je za grosze lub wymieniano na garnki emaliowane, komplety sztućców „Gerlach” czy współczesny obraz. Transakcje opłaciły się — ceny tego, co stare, poszły w górę, przy czym marsz ten trwa nadal.

Zapelnili się salony „Desy” — przedsiębiorstwa pośredniczące w sprzedaży dzieł sztuki i antyków. Rarytasy sprzed dwustu, trzystu i więcej lat nie należały bynajmniej do rzadkości. W ten sposób dla potomnych zachowano wiele wysokiej klasy zabytków, podziwianych teraz w muzeach. Pełni bowiem „Desy” znaczącą rolę w dokumentowaniu przeszłości i tradycji kultury. Ścisłe współpracując na co dzień z muzeami w całym kraju, im, właśnie zapewnia pierwszeństwo w zakupie najbardziej wartościowych dzieł sztuki i antyków. Na przykład w ubiegłym roku trafiły do zbiorów państwowych: kielichy toastowe z manufaktur Naliboki i Lubaczów, XVII-wieczny gobelin z Flandrii, obraz „Po powstaniu” Artura Grottgera i „Pejzaż jesienny” Juliana Pałata, zegar kafilowy sprzed 300 lat i portret „Młodej dziewczyny” francuskiego malarza Jeana Baptiste Greuse. Ceny ich były różne: najniższa — 170 000 złotych, najwyższa — 600 000. W tym roku natomiast muzea zakupiły między innymi: „Portret Kazimierza” Olgi Boznańskiej, XVIII-wieczny pacyfikał (relikwiarz w kształcie krzyża lub monstrancji, podawany wiernym do ucałowania), gotycką rzeźbę słaską „Święta Barbara”, akwarelę Piotra Michałowskiego „Jeździec na koniu” i stół włoski z XVII stulecia.

Ocena przynoszonych do 54 salonów „Desy” (w Wielkopolsce są 4, a wkrótce będzie 5) dzieł sztuki i antyków wymaga olbrzymiej wiedzy. Precyzyjnie trzeba bowiem ustalić, co ma wartość muzealną, co kolekcjonerską, dokumentacyjną, estetyczną, antykwareczną, wreszcie — czysto handlową. Konieczne są bezbłędne odpowiedzi na wiele pytań związanych z datą i miejscem powstania, twórcą, często z materiałem z jakiego przedmiot wykonano. Tak sporządzona metryka jest podstawą wyceny, która wcale nie musi być wprost proporcjonalna do wieku na przykład obrazu, medalionu, zegara czy tkaniny artystycznej. Decyzji nie podejmuje jedna osoba, ale komisja składająca się ze specjalistów — historyków sztuki, muzealników, antykwarezów i konserwatorów. Gdy klient zgadza się z ich werdyktem — następuje sfinalizowanie transakcji, a więc zakup lub przyjęcie w komis.

„Desy” interesują wyłącznie dzieła sztuki, które powstały do 9 maja 1945 roku. To ostatnio przynieszone do jej salonów są coraz młodsze, przeważa druga połowa XIX wieku. Licznie reprezentowane są: malarstwo, meble, tkaniny artystyczne, wyroby z porcelany, fajansu, brązu, srebra, cyny i mosiądzu. Okazuje się, że harmonizują one z wysokim polskim i nowoczesnym stylem urządzania mieszkań. Jedną sięgającą zatem po dzieła sztuki i antyki pozostawione przed laty w różnych zakamarkach, druzy — Kupuj, je w salonach „Desy”. I takich klientów jest teraz najwięcej. Mało kto bowiem twierdzi dzisiaj, że stare kłoci się z nowym, a w zaautomatyzowanej kuchni nie może obok miksera i sokowirówki stać żelazko „na duszę” lub moździerz. Prawdziwym kolekcjonerem przybyli zatem konkurenci, a w salonach „Desy” są go dziesiąty, że drzwi nie zamykają się.

Działalność przedsiębiorstwa nie ogranicza się wyłącznie do zakupu i sprzedaży dzieł sztuki oraz antyków. Część osób zainteresowanych jest tylko ekspertyzą, poznanie wartości przedmiotu. To z kolei sprzyja upowszechnianiu wiedzy o minionych epokach, kształtowaniu dobrego gustu. Pracownicy „Desy” (co czwarty jest historykiem sztuki) proszeni są także o pomoc w sprawach prowadzonych przez prokuraturę, sądy i milicję, a dotyczących kradzieży historycznie wartościowych przedmiotów. Nawet PZU zabiega o ekspertyzę dzieł sztuki oraz antyków, na przykład w zalanych mieszkaniach.

Kupno przedmiotów, którymi interesuje się „Desa”, traktowane jest przez niektórych jako nielegalna lokata kapitału, procentującego bardzo szybko. To, jak się okazuje, sprzyja czasami działaniom przestępczym. Podejmowane są próby wywozu dzieł sztuki i antyków za granicę, co często służy celom ułudnym. Zdarzają się także włamania do salonów „Desy”, na szczęście, nieliczne. W tym roku było jedno — w Krakowie. Analizy rzeczy skradzionych wskazują, że nie stały się one łupem amatorów. Salony otaczają się zatem szczególną opieką, aby ich zabezpieczenia eliminowały kradzieże.

W kasach „Desy” jej klienci pozostawiają w tym roku około 600 milionów złotych, z czego 36 mln zł w salonach Wielkopolski. Właściciele zmieniają tysiące dzieł sztuki i antyków. Znów bowiem nastał czas sentymentu do tego co cieszyło oczy naszych dziadków i wcześniejszych jeszcze pokoleń. Cóż, stara miłość nie rdzewieje, a z czasem — jak w omawianej sprawie — przybiera na sile.

ANDRZEJ PIĘCHOCKI

Na Scenie Nowej w Poznaniu — „Herody polskie”. Niby to jasełka, ludowa bożonarodzeniowa szopka ze świętym dzieciątkiem, Herodem i kołędnikami. W gruncie rzeczy jednak — inscenizowany na sposób teatralny wieczór poetycki. Widowisko utkane z wierszy współczesnych poetów polskich, tekstów publicystycznych i okolicznościowej poezji zrodzonej na fali stocznioch strajków w sierpniu.

Zaczyna się to wszystko jak typowe jasełka. Na podium ukazują się nam pannie z dzieciątkiem w towarzystwie błoego uśmiechających się ubranych w ministranckie komże chłopców (z których jeden co prawda jest dobrze po pięćdziesiątce, a drugi niewiele chyba od niego młodszy), wszyscy nabożnie śpiewają koledy. Oni w głębi na podwyższeniu, na pierwszym planie jasełkowy Herod, owo ludowe usposobienie wszelkiego zła, a zarazem władzy, wygłasza swoje, jak byśmy to dziś określili, antyludowe i anty-socjalistyczne poglądy. Ale jasełka w tym przedsta-

wieniu to tylko coś w rodzaju intermedium. Za chwilę czeka nas zasadnicza zmiana nastroju i kolorytu spektaklu. Teraz miejsce ludowych koled i oracji zajmą wiersze poetów polskich od Stanisława Wyspiańskiego i Cypria-

TEATR

Z pasji, z emocji

na Norwida, po Czesława Miłosza, Stanisława Barańczaka, Ryszarda Krynickiego. Wiersze bardzo ostre i bardzo też współcześnie brzmiące. Taka osobliwość, nieczęsto przecież zdarzająca się, chwila absolutnej szczerości. Jacy dzisiaj jesteśmy, jak żyjemy, jak widzimy swoje miejsce we współczesnym świecie?

Przedstawienie Izabelli Cywińskiej te-

atralnie nie jest właściwie ani odkrywcze, ani też specjalnie efektowne. Ale chwytą za serce, wzrusza. Nie prowokuje chłodnych intelektualnych spekulacji. Działa na nas swą pasją, emocją i aktualnością, kontekstem dnia codziennego. Ten spektakl nie mógł powstać przed dziesięć laty czy przed rokiem, mógł narodzić się dopiero teraz. I tylko teraz, po przeżyciach i doświadczeniach polskiego lata, może być w pełni rozumiany i odbierany przez widownię. A aktorzy, muzyka, scenografia? No cóż, nie oni i nie wszelka teatralizacja i inscenizacja jest tutaj sprawą najważniejszą, lecz padające ze sceny słowo. Jego prawda, pasja, emocja.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Scena Nowa Teatru Nowego w Poznaniu: „Herody polskie” według scenariusza Romana Chojackiego. Reżyseria: Izabella Cywińska, opracowanie muzyczne: Andrzej Lajhor, opracowanie plastyczne: Maria Dolata. Premiera: 10 grudnia 1980 r.

Gerard Górnicki

Po pierwszym zwycięstwie

FRAGMENT POWIEŚCI O POWSTANIU WIELKOPOLSKIM 1918-1919

Jacobson puścił żołnierzy w tyralierę i dał rozkaz: „Z Bogiem! Naprzód!”. Zatrzymał tylko dziesięciu starszych jako odwód i pozostał z nimi w cegielni, dokąd miano ewakuować rannych. Zapanowała cisza, wlokła się leniwie. Idący naprzód, raz po raz spoglądali na siebie, jakby chcieli zawrócić. Jacobson przyprowadził oddziały z innego krajobrazu, który różnił się od tutejszego. W Gnieźnie mieli wolność, albo być może mieli złudzenie tego, tutaj w Zdzichowej nie mieli niczego, tylko ko przybyli tak błyskawicznie, że Niemcy mogli być zaskoczeni. Siedział w izbie, przypominającej biuro cegielni i patrzył w okno. Znowu przytapał się na karygodnym błędzie, zapomnieli o obłudzie i ekwipunku sanitarnym, nie wystarali się w koszarach o żaden wóz do przewiezienia rannych. Uchwyt strachu, który ścisnął mu wole, powoli zelżał. Wstał i wyszedł na pod-

wórze, ale jeszcze nie miał pewności, czy wieś została otoczona nie miał wężu liniowego oficera. Oddział Bojanowskiego miał zająć szkołę i młyn, od południa. Jego zadaniem było uderzenie na dwór i stację kolejową, od zachodu. Doszedł do zimowych dołów cegielni, skąd wydobrano żółto-rdząwą glinę, jakby do grobów, do wspólnej przyszłości mogiły, którą wykopano za nim jeszcze ziemia zamarta, aby było szybko i tanio, tak pomyślał. Kopce gliny, z której formowano cegły zapadły się, w zmroku wydawało się mu, że ludzie jacy wypływali z tych dołów, wyrastali jak drzewa, zamieniając się w potwory. Nachylił się i dotknął czegoś twardego, żelaznego. Były to wózki do przewożenia gliny, mogły służyć do przewożenia rannych i ciał poległych. W powietrzu poczuł zapach mgły, zrobiło się jaśniej, chłodny wieczór jakby przeskończył noc i wydarł spod ziemi

wschodzące słońce. To nie był świt, to była zbliżająca się noc w rozbitkach gwiazd, które wyjrzały zza chmur. Pomyślał o tym, czy oddziały Wiewiórowskiego i Nowaka wyszły już z Wrześni. Dobrze, że pogoda się poprawiała. Zerknął na zegarek, chciał sprawdzić godzinę. Nagle usłyszał detonację ręcznego granatu, po prawej stronie ruszyły salwy karabinów, okrzyki rozplynęły się na szerokiej przestrzeni. Zarechotały kulomioty. Świsty zabłąkanych kul ułoneły w potężnym stuku, dochodzącym spod ziemi. Szum powietrza przyniósł wrzaski pękających granatów. Jacobson zgubił się w zabudowaniach cegielni. Podmuchał od wybuchu granatu zwałił go na ziemię, nie zranił jednak, trochę potrzebowały go grudy zmarzniętej ziemi. Uskokczył pod ścianę. Wtedy nastąpiła cisza. Wyszedł na szosę i ruszył ku wsł. Własną śmierć uznał za postawioną w stan zawieszenia.

Śmierć czaiła się pod wysokim murem. Stałtąd szli ranni, podpierali się nawzajem, nie potrzebowali jego pomocy. Sam wylgałtął nędź. Płaszcz podarł sobie i obciął, a do tego na wąsach i brwiach miał ziemie. Kiedy dotarł do bramy dworu, chociaż widział już na wojnie o wiele gorsze rzeczy, wszystko tutaj wydało mu się groźniejsze. Oczy biegących chłopców poszerzały się z napięcia, już posmakowali wojnę, którą sami wypowiedzieli. Zjawił się przy nim Bojanowski, możliwie słowami najdobitniejszymi informował:

— Wpierw rozbroiliśmy czujki, potem szkołę otoczyli, obrzucili granatami. Mamy jeńców.
— A dwór?
— Ta twierdza nie została rozbita.
— To źle.
— Pan nie wierzy w naszą wygraną?
— Wierzę. No, oczywiście. Więc powiedz, że mamy jeńców. Ale tutaj wojna się jeszcze nie skończyła, pamiętaj.
Jacobson spojrzał na Bojanowskiego mocno, że tenże na moment poczuł się nieswojo. Przytaknął głową, ale dla zrobienia

lepszego wrażenia dodał, że groźnie nie było, wszyscy wyszli z walki z życiem, to ważne.
Zima o zmierzchu pełnych wilgoci wiskając się im do ciała. Jacobson stanął na środku szosy. Zbliżał się do niego olbrzymi pochód. Jeńcy niemieccy otoczeni eskortą. Oszaczowali, że wszyscy jego żołnierze z południowego odcinka opuścili swoje stanowiska. Zmarznieli i głodni wracali do domów, a tylko widok rozbrojonych Niemców wprawiał ich w spokój. Jacobson chciał być

Gwiazdkowe obyczaje * * * * *

Gdy błysnie pierwsza na niebie

„Lubo panowie i szlachta zabawiali się tańcami bardzo często spraszając do siebie gości z rozmaitych okazji, jako to na święta Bożego Narodzenia” — zanotował Jędrzej Kitowicz w swoim „Opisie obyczajów za panowania Augusta III”.

I chociaż w tych kręgach społeczeństwa, o których autor wspomina, na ogół gościnie spędzano owe święta, to jednak — jak pisał Władysław Łoziński w „Życiu polskim w dawnych wiekach” — znana była w całej Polsce anegdota o szlachciu Sobieskim, którego nawiedził znaczny gość z licznych orszaków, zaś z wyjazdem się nie kwapił. Strapiiony tym gospodarz „czwartego dnia rano wstawszy, każąc sobie skórną przyniesić, idzie do owego pana, żegnać go. Pan pyta dokądby jechał, zwłaszcza gościa w domu mając. Szlachcie na to: miłoścy panie, ponieważ ode mnie z tą hordą nie chcę jechać, pojadę ja do was”.

W dawnej Polsce, przeważnie spokojny w okresie adwentu dom, na Boże Narodzenie otwierał się i przyjmował gości, rozbrzmiewał kołędą i promieniła radością. Na biesiadnym stole miejsce postnych potraw zajmowało obfite i smakowite jadlo. Wigilii zaś towarzyszyły pewne specyficzne obyczaje, o których tak pisał we wspomnieniach z lat dziecińczych Julian Ursyn Niemcewicz: „Obrus konieczny zasłany musiał być na siano, w czterech kątach izby jadalnej stały cztery snopy niemiłoczonego zboża. Niecierpliwie czekano pierwszej gwiazdy; gdy ta zajaśniała, zbierali się goście i dzieci, rodzice wychodzili z opłatkiem na talerzu, a każdy z obecnych, biorąc opłatek obchodził wszystkich zebranych i łamiąc go, powtarzał słowa: „bodałbyśmy na przyszyły rok łamać go z sobą”.

I chociaż dzielenie się opłatkiem, połączone ze składaniem życzeń, pozostało do lat wspólnych, wiele z dawnych tradycyjnych obyczajów, zostało zapomnianych. W wielkopolskich wsiach na przykład, jeszcze w ubiegłym stuleciu, szczególnie w Kaliszkim, Konińskim i Poznańskim — nad Prosną i Wartą — od samego rana w dzień wigilijny zwracano uwagę na niektóre wydarzenia, mające stanowić horoskopy na nadchodzący rok. Pogoda, kierunek dymu z komina, krakanie wron lub szczekanie psów, stały się elementami wróżby, co do powodzenia w życiu, obfitości w zbiorach z pól, ba — nawet terminu ożenku. Mówiono też, iż jeżeli w ten dzień pierwszym obcym człowiekiem, wchodzącym do zagrody był mężczyzna, to mająca się ocieć krowa — będzie miała byczka, gdy zaś wchodziła kobieta — spodziewać się należało jałowości.

Do początku XIX wieku tak po wszechną w sto lat później choinka, nie była w Polsce znana, zaś na Pomorzu i na terenie dzisiej-

szego województwa pilskiego, już o sto lat wcześniej rozdawano dzieciom malowane i zdobione przezrocznymi świecidełkami różgi, które były zapewne pierwowzorem współczesnych naszymu pokoleniu choinek z bombkami, „anielskimi włosami” i sztucznymi ogniami. Same zaś różgi — bez ozdób w tych przypadkach — stały się „pomocą wychowawczą”, gdyż w południowo-wschodniej Wielkopolsce karano nimi te dzieci, które były nieposłuszne lub ociagały się w pomocy rodzicom przy wigilijno-świętecznych przygotowaniach. W Kaliszkim niejednemu ojciec z samego rana w dzień wigilijny wymierzał każde mu z dzieci „porcję różgi”, co dało asumpt do rozpowszechnienia się powiedzenia „iż na wigilię dzieci mocno biją”.

Pojawienie się na niebie pierwszej gwiazdy było sygnałem do rozpoczęcia wigilijnej wieczery. W odróżnieniu od późniejszego jadła świątecznego, było ono zazwyczaj skromne. We wsiach pod Lesznem czy Koninem gospodyni ustawała na stole lub ławie misę, z której jedli domownicy, siędząc wokół na zydlach. W środowiskach miejskich wieczera była bardziej urozmaicona, zaś w całej Wielkopolsce największym przysmakiem były rozmaite przyprawiane ryby i grzyby oraz placki na miodzie.

Dbano o to, by przy wigilijnym stole znalazła się parzysta liczba biesiadników, gdyż nieparzysta oznaczać miała śmierć jednego z nich w nadchodzącym roku. Przy kolacji zostawiano często wolne miejsce wraz z nakryciem dla gościa, który mógł nadejść, a którego należało godnie tego dnia podjąć. Po wieczery śpiewano koledy. W niektórych wielkopolskich wsiach panował zwyczaj, że przed północą i udaniem się na pasterkę, z owych snopów słomy lub niemiłoczonego zboża, o których wspominał J. U. Niemcewicz, panny i kawalerowie ciągnęli żdźbła. Zielone oznaczało ślub w najbliższym karnawale, zwiednięcie — oczekiwanie, a żółte — staropanieństwo lub pozostanie w stanie kawalerskim.

Uroczyste obchodzono dwa dni świąt Bożego Narodzenia. Bawiono się wówczas, nie



I dzisiaj wędrują aniołowie w białych prześcieradłach, śmiejąc się kosą oraz królów w papierowych koronach.

CAF — fot. S. Momot

szczerząc ni siłę na tańce, nie jadła, nie napitku przy stole. Jak zauważył Jan Stanisław Bystroń w „Dziejach obyczajów w dawnej Polsce”, świąteczne dni spędzano hucznie, żarliwie i głośno. Wtedy też dawano sobie prezenty, co z czasem przeniesiono na dzień wigilijny i umiejscowiono pod choinką, a o czym — jako o tak zwanej koledzie — wspominał na przełomie XVII i XIX wieku znany komediopisarz Franciszek Zabłocki: „Każdy chce koledę, trzeba wszystkim coś wetknąć — taki zwyczaj wszędzie”.

Wielkopolskie wsie były — podobnie jak i inne regiony kraju — miejscem tak zwanej „koledy”, gdy między Bożym Narodzeniem a wielkim postem księża plebani w asyście organistów odwiedzali chłopskie zagrody. Rozdając błogosławieństwo, otrzymywali słoninę, sery, jajka, suszone grzyby. W miastach wspierała ich datkami pieniężnymi. Wszędzie jednak podejmowano gościnie — podlewając obfite jadlo na ogół alkoholem. A że ani goście, ani gospodarze za kołnierze nie wylewali, owym „kołędowym odwieczynom” towarzyszyły zazwyczaj choralne przyspiewki nie przypominające zbyt koled wigilijnych. Wspomniany na wstępie Jędrzej Kitowicz zaobserwował, iż „po wyjściu księdza dzwinki ubiegają się do stołka, na którym ksiądz siedział, a która pierwsza usiedzie, ma sobie za wróżbę, że tego roku za mąż pójdzie”.

Po „koledzie” chadzała też młoda dziewczyna „kolednikami”. Przebrano się najczęściej za zwierzęta — wilki, niedźwiedzie i tury — wędrując z „turonem”. Makymilian Fredro pisał, że „takiego tura dzieci się strachają, a starzy żartują”. Obyczaj ten przeżywał — szczególnie na wsi — do dziś. W niektórych miejscach przebranych „koledników” powiększała się o postaci diabłów i aniołów, śmieci z drewnianymi kosami i królów w papierowych koronach.

Podobnie jak kiedyś, tak i teraz wita się ich na ogół z radością, gdyż „kołędowanie” stanowiło i stanowi niecodzienną rozrywkę, dostarcza zabawy i radości. Zygmunt Gloger w swojej „Encyklopedii staropolskiej” podawał, że „w wieczory od Bożego Narodzenia do Trzech Króli nie godziło się pracować, tylko śpiewać koledy i zabawiać towarzysko”.

Coś z tego zostało i do naszych czasów. We wsiach wędrują aniołowie w białych prześcieradłach oraz inni przebrańcy, a na klatkach schodowych w miejskich blokach młódz z tekturową szopką zaśpiewa: „W żłobie leży, kłóć pobieży...”. Z świątecznym po wiośnie powstaje się kominiarz. Rodzinie i towarzyszom zasiadamy przy choince ze sztucznego tworzywa i w słuchamy koled z taśmy lub płyty. Podczas wigilijnej kolacji rybne przysmaki zastąpić może puszka z makrelą w sosie czosnkowym. A gdy zabłyśnie pierwsza gwiazda...

WOJCIECH STASZEWSKI

Przy choince

CAF — fot. L. Zolnowski



Nieodświeżone refleksje o kulturze

Centrum czy zaścianek

O kulturze można różnie. Opinii na jej temat słyszy się bodaj tyle, ilu ludzi je formułuje. Wszak prawie każdy z nas ma także na ten temat własne zdanie. Najczęstszą miarą oceny są dokonania najwybitniejszych przedstawicieli świata kultury osiągnięcia i wydarzenia będące udziałem najwspanialszych zespołów. I przez ten pryzmat określa się miejsce i wartości danego ośrodka, regionu, kraju. Takie spojrzenie jest wprawdzie po części zasadne, bowiem o poziomie życia artystycznego rzeczywistości decydują twórcy i odtwórcy najznakomitsi, ale zarazem deformujące i niepełne, bo pozycję kultury kształtują również jej... słabości.

Choćby tak zwana baza materialna. Na przykład w Poznaniu w dziedzinie teatru nie zmieniła się ona prawie od roku 1939, kiedy miasto miało mniej więcej połowę dzisiejszej liczby mieszkańców. Od lat wymagają remontów siedziby teatrów — Wielkiego i Polskiego. „Przejęciowa” ciasnota Teatru Muzycznego trwa już lata. W warunkach nie zawsze wystarczających nawet uczniom szkoły baletowej pracują artyści Polskiego Teatru Tańca. W podziemnej studenckiej salce znalazł siedzibę Teatr Osme-go Dnia. W niezwykle szczupłej lokalowej poznaj tajemnice przyszłego zawodu studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, (tu szczególnie dokuczliwa jest sytuacja wydziału grafiki). Nie mają odpowiednich zapleczy, coraz skromniejsza powierzchnia wystawowa dysponują muzeum. Budowa nowoczesnych zakładów graficznych odkładana jest na bliżej nieokreśloną przyszłość...

Wszystko to jest wynikiem i niedoinwestowania kultury. I sposobu jej finansowania, który prof. dr Andrzej Kwilecki na niedawnym spotkaniu dyskusyjnym zorganizowanym przez Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, nazwał systemem „dyrektywno-rozdzielczym” (polegającym na centralnym dzieleniu środków z równoczesnym dyrektywnym wskazywaniem celów, którym mają one służyć). Istotnie, system ten podobnie jak zresztą system organizacyjny tej sfery życia, wymaga korekt. Ośrodki i regiony powinny uzyskać nie tylko znaczniejsze nakłady finansowe, ale i pełniejszą samodzielność w decydowaniu o ich przeznaczeniu. Inna sprawa, że słuszne przeciwieństwo większej autonomii poszczególnych ośrodków w dziedzinie kultury nabierają cienniej barwy, gdy na przykład trzecia część nakładów (250 mln złotych to suma środków otrzymanych przez Wydział Kultury i Sztuki Trzeciego Miejskiego w Poznaniu w 1980 roku z budżetu państwa oraz z kasy miejskiej) przeznaczona jest na pensje dla stałych pracowników miejscowych teatrów i filharmonii. Dla porównania: koszty ewentualnego, potrzebnego remontu któregoś z wymienionych teatrów, obliczone na kilkadziesiąt milionów złotych. Skąd je wziąć? Zaproponowana przez profesora Kwileckiego forma objęcia mecenatu (łącznie z konsekwencjami finansowymi) nad placówkami artystycznymi przez wielkie zakłady pracy nieuprawniona jest chyba realna. Nie wierzę, aby nawet kolosy gospodarcze w rodzaju HCP lub „Pometu” chciały i mogły łożyć znaczne kwoty na działalność scen operowej. Swym pracownikom, zainteresowanym kontaktem z tą dziedziną sztuki, mogą zakupić z funduszu socjalnego bilety; nawet na każdą premierę. Tylko ilu jest tych zainteresowanych? Trzystu, dwustu, pięćdziesięciu, a może czterdziestu?...

Dochodzimy tu do ważnego elementu po-

lityki kulturalnej — odbiorcy sztuki. Rodzi się kolejne pytanie: dlaczego tych „konsumentów” najróżniejszych gatunków twórczości jest tak stosunkowo niewiele? Dlaczego sale teatralne, operowe, filharmoniczne, galerie, muzea, placówki kulturalne w zakładach i gminach (wyjątek stanowią biblioteki i kina) straszą przeważnie pustkami? Dlaczego znikoma (proporcjonalnie) część odbiorców sztuki stanowią robotnicy czy młodzież, w tym akademicka?

Pora, by w kompetentnych gronach poszukiwać odpowiedzi na te pytania. By, może poprzez zmianę modelu upowszechniania sztuki i umiejętnego przybliżanie jej ludziom pracy, wyrabiać w nich nawyk obojowania z twórczością artystyczną. Koniecznością wydaje mi się być zbadanie potrzeb i aspiracji w zakresie kultury środowisk robotniczych, rolniczych i młodzieżowych. Nie słyszałem, aby ktoś podjął — nie w formie przypadkowej i wycinkowej — takie sondaż i ogłosił ich wyniki. A przecież chcąc zaspokajać i rozwijać ludzkie potrzeby, trzeba je najpierw znać. Może opinie zawarte w takich ankietach dałyby wiele do myślenia na przykład dyrektorom teatrów w kwestii doboru repertuaru, jakże często niosącego bardzo różne treści, od tych które nurtują ludzi, od tego co oni przeżywają. Jednakże stawianie jakiegokolwiek hipotezy powinno być uzasadnione rezultatami badań socjologicznych.

Jak długo ich jednak nie będzie, warto pomyśleć czy imprez artystycznych nie jest w Poznaniu za dużo. Do wyjątków należą — na przykład — tygodnie, w których nie ma przynajmniej trzech koncertów muzycznych. Czy to źle? W myśl powiedzenia „od nadmiaru głowa nie boli” — wręcz przeciwnie. Ale jeśli publiczności wszystkich w danym tygodniu spotkań muzycznych ledwie starczyłoby na zapelnienie widowni Auli Uniwersyteckiej, to jawia się wątpliwość. Może więc na wzrost zainteresowania wydarzeniami w muzycznym Poznaniu wpłynęłoby... zmniejszenie, np. o połowę, liczby koncertów? Niechaj filharmoniczne wieczory odbywały się co dwa tygodnie, a zyskają na atrakcyjności i — zapewne — poziomie. Tylko kto zgodzi się na podjęcie takiej decyzji, skoro instytucje artystyczne rozliczane są z wykonania planu ilościowego?

Zestawiłem tych kilka nieodświeżonych i rozwichrzonych refleksji zebranych z wspomnianego już spotkania WTK pod hasłem „Pełnym głosem o kulturze” w nadziei, że może czas świątecznego wypoczynku zachęci niejednego z nas do przemyśleń nad osobistym stosunkiem do kultury, do innych form uczestnictwa niż poprzez telewizyjny ekran. Rozważenie własnego stanowiska wobec społecznego funkcjonowania zbioru wartości, któremu na imię „kultura narodowa”, zarówno przez jej twórców, animatorów i odtwórców w nowej sytuacji jest chyba ze wszech miar wskazane. Bo potrzebne jest przekształcenie naszego do niej stosunku.

W Poznaniu istotny krok na tej drodze postawiło Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, zapraszając przedstawicieli różnych środowisk do dyskusji nad stanem kultury. Oby ta krytyczna wymiana poglądów dobiegła się przysłużyła rozwojowi kultury. Podobnie jak zapowiedziane już następne spotkania, za którymi — miejmy nadzieję — pójdą stosowne decyzje.

WOJCIECH NENTWIG

skawicznie rozwiązać istotną kwestię ubezpieczenia wsi. Możliwie słowami dobitnymi i głosem wielkim, groźbami, prośbami nawoływał, by połowa żołnierzy wróciła do wsi.

— Musimy znowu nasze siły ze wrzeć, nie możemy zmarnować pierwszego zwycięstwa.

Patrzyli na niego uśmiechnięci, bez odpowiedzi.

— To tak? No, to pomyślmy o sędzie połowym, psu bratry, tak dalej być nie może.

Jacobson nie wskórał nic. Za ledwie z kilkoma ludźmi wszedł do wsi. W karczmie i po domach zauważył grupy rozbawianych powstańców. Na rozwidleniu drogi prowadzącej na dworzec kolejowy stało kilku w pogotowiu na czatach.

— Skubnięcie wcale pokażną niemiecką załogę. Nie wychylił nawet nosów z dworu i wiesz jest nasza. Myśle, że musimy doprowadzić to do końca — powiedział niepewnym głosem.

— Co takiego? — spytał żołnierz.

— No, mam na myśli walkę o dwór.

— To święte słowa — odpowiedział żołnierz, jakby chodząco o odpowiedź na pytanie z katechizmu, którego uczono go w dzieciństwie.

Szedł długą ulicą przez wieś. Wyglądał tak, jakby wcale mu nie było trudno zostać naczelnym wodzem. Świat wydał się Jacobsonowi i duży, pełen rozmaitych możliwości, dalszego zwyciężania, chociaż nocna pogoda i szczupły jego oddział, który rozlokował się po domach, w części całkiem pijani, dawały możliwości potworne. Śnieg znikł, wystarczyło natężyć słuch, aby stwierdzić, że we dworze jest wielkie obozowisko Niemców. Na bramie wisiała flaga niemiecka. Żołnierze byli w pełnym uzbrojeniu, a twarze ich za bramą wyglądały zamknięte i groźne. Stać ich było na zuchwały

nocny wypad. Z Gniezna otrzymał wiadomość, że nie może spodziewać się żadnej pomocy, a komendant Kittel siedział w hotelu ze Szanieckim przy szampanie i omawiali ceremonię przeprowadzenia jeńców niemieckich, zagarniętych w Zdzichowej, do Poznania. Jacobson, chociaż miał plany na dzień następny, czuł się zupełnie samotny. Poszedł na dworzec, usiadł w poczekalni na chwilę. Siedziało tu kilku powstańców. Kasa biletowa była zamknięta. W rogu siedziała dziewczyna. Spytał się jej, dokąd chce jechać pociągami? Nie odpowiedziała, bała się go. Nie jest przyzwyczajona do obcych ludzi, pomyślał. W całej wsi — nikt go nie znał. Na peronie stał pociąg pusty i ciemny. Nie było widać wyciągniętych, nie powiedzmy, lemniszy. W końcu zdecydował się na zbiorke powstańców — w szkole, poszedł tam powoli. W myśli robił przegląd swych sił, pięćdziesięciu, może

nawet siedemdziesięciu ludzi, nie zdyscyplinowanych, a we dworcu nieznana siła niemiecka. Nie spodziewał się pomocy z Gniezna, wiara rozeszła się po domach, nikt nie zdoła ich zebrać. Jacobson postanowił wszcząć pertraktację z Niemcami, wysłał do dworu parlamentarzystę. Dowódca pruski wyraził zgodę na rokowanie. Jacobson, Cieśliski i Hoffmann wprowadzeni zostali do dworu z zawiązanymi oczyma. Dopiero w wielkiej sali pozwolono im zdjąć czarne opaski. Przed Jacobsonem stał pułkownik, zaraz rzucił zasadnicze pytanie:

— Jakie macie uprawnienia? Czym się legitymujecie?

— Służę moim nazwiskiem. Pism żadnych nie mam. Jeżeli moje przybycie jest niegodne, mogę zaraz odejść, lecz nie rezygnuję, jakie będą tego następstwa.

Spojrzał po znużonych, niechętnych twarzach oficerów. Dodał:

— Nasze oddziały zajęły Kcyńnię i Mogilno. Jesteście panowie na osobnoję wycieczce, która znikąd nie może już liczyć na pomoc.

Pułkownik siadł przy okrągłym stole i rozpoczął naradę. W pokoju pachniało rumem. Na ścianie wisiał portret, broda mężczyzny była gęsta, i przyjazna, pełna głębokiej uczoności. Jacobsonowi wydało się, że był w domu przepelnionym spokojem, wypelnionym wielkimi celami jego życia, świadomością walki. Popatrzył na oficerów niemieckich doświadczonym wzrokiem lekarza. Jeden z nich podsunął mu krzesło, szepnął do ucha, że byli starymi znajomymi ze Szczecina. Był wysoki i ciemnowłosy, dłoń miał dziwnie wąską, delikatną, szczególnie lewa ręka robiła duże wrażenie, gdyż brzośko jej dwóch palców, przypuszczalnie oderwanych przez granat. Oficer ów stał blisko i uśmiechał się, wyjaśniał

sytuację, otóż w Mącznikach Niemcy stracili artylerię, a ich telefonistki raportują, że w oparach zgłaszały się wszędzie Polacy, że trzeba zawrzeć pokój, że daleko na północy słychać było odgłosy walki. Innego wyścia nie było. Pułkownik oświadczył:

— Mamy zamiar rozpocząć pertraktację.

Jacobson spojrzał na niego poważnie:

— Tak?

— Tak.

Jacobson uniósł jedną brew ku górze. Jedno oko uśmiechało się, drugie zaś pozostało nadal poważne. Wyglądał dziwnie.

— Chcecie kapitulować? Przyrzekam, że będziecie wam wolno wyciągać się z bronią przez Nakło do Szczecina, ale po złożeniu zobowiązania, że nie będziecie więcej z nami walczyć. Wzięta do niewoli w szkole wasza kompania odejdzie bez broni. To wszystko.

Kto żyje krócej

Oszczędzać zdrowie czy na zdrowiu?

Służba zdrowia, a mówiąc szerzej — opieka medyczna to dziedzina, o których lansowane na łamach „Głosu Wielkopolskiego” hasło o tym, że oszczędni żyją lepiej, domaga się pewnych wyjaśnień. Na co dzień bowiem wydawać by się mogło, że tu właśnie oszczędni żyją... krócej. Bo oszczędnością nieraz ko się tłumaczy, że szpital nie będzie wybudowany, choć jest potrzebny, że aparatura do wykrywania i leczenia groźnych chorób jest taka droga, bo nie stać nas na nią w dobre oszczędzanie, że na razie trzeba się powstrzymać od za trudnienia tego czy tamtego specjalisty...

W tych przypadkach oszczędność utożsamiana jest z ograniczaniem, rezygnowaniem — niekiedy mechanicznym i za wszelką cenę.

Na przykład dla zwalczania chorób nowotworowych niezwykle przydatny jest tak zwany przyspieszacz liniowy. Urządzenie co prawda niezwykle kosztowne, ale za to daje realną szansę wyleczenia wielu chorym. Nielatwo je mieć, tym bardziej, że pracować musi w specjalnie zbudowanym i przystosowanym bunkrze. Ale założymy, że uporano się i z zakupem, i z zainstalowaniem. Cieszą się lekarze, niecierpliwie oczekują chorzy. Ale... okazuje się, że aparat ten można stosować tylko w połączeniu ze specjalnie skonstruowanym łóżkiem, bowiem wszystko to musi działać z niezwykłą precyzją. Słowem — bez łóżka ani rusz — mimo wielkich nakładów. A łóżka nie zakupiono. Może ktoś za jakimś biurkiem pomyślał, że skoro ów szpital do stał już tak drogi aparat, to teraz już trzeba oszczędzać? Może zdecydowano, iż skoro każda lecznica chciałaby mieć jakiś aparat, to jednej da się przyspieszacz, drugiej łóżko? Oczywiście celowo przesadzam. Ale przecież fakt pozostaje faktem. Tego typu oszczędność jest niezwykle kosztowna. I gdyby przeliczyć, ile dolarów kosztuje jeden „zaoszczędzony” dolar, to pewnie włos na głowie by się zjeżył.

Albo inne przykłady. Pisałmsy niedawno, że dzięki pomocy związkowców z „Soli-

darności” w HCP reanimowano znowu „fiatowską” kartkę „R”. Nowoczesna, bardzo potrzebna — stała wszakże kilka miesięcy bezczynnie. A szkoda, bo kosztowała 24 000 dolarów. Tylko, że łożyska jak na nasze drogi, miała słabe. Przetarli się, a nie zakupiono zapasowych. Takie same kłopoty miały inne kolumny transportu sanitarnego.

Te przykłady są — niestety — dość typowe. Podobne można znaleźć w wielu przedsiębiorstwach, zakładach pracy, raz po raz zlorządzających na to, że ktoś przy zakupach nie myśli, że wydaje się niektórym, iż raz zakupione urządzenie nie rozwiązuje już sprawę na wiele wieków. Ale w służbie zdrowia problemy te nabiera ją wymiaru szczególnego. Bo stojące i niewykorzystane urządzenia, to nie jedyna strata. Ona dopiero rozpoczyna ciąg przyczyn i skutków: dłuższe leczenie, absencja, czasem inwalidztwo, śmierć, no i to co w wyniku choroby nie zostało zrobione, wyprodukowane — te wszystkie sprawy trzeba widzieć, zanim one nastąpią. Właśnie w momencie, gdy należy zdecydować, na czym zaoszczędzić, a na co tożyć.

Na przykład bardzo wiele kosztuje gospodarkę leczenie szpitalne. Każdego roku — jak wynika z danych statystycznych — co dziesiąty Polak choruje 14,3 dnia. To bardzo długo — w krajach rozwiniętych okres ten na ogół nie przekracza 10 dni. Jeden dzień choroby kosztuje 416 złotych i 60 groszy. Gdyby więc udało się skrócić pobyt pacjenta w lecznicy o dwa dni, to w ciągu roku można by zaoszczędzić 3,5 miliarda złotych. Czy jest to możliwe? Owszem, pod warunkiem jednak, że sa mo rozpoznawanie choroby i postawienie diagnozy byłoby sprawniejsze, szybsze i bardziej precyzyjne. Nie da się tego osiągnąć bez właściwej aparatury laboratoryjnej i diagnostycznej. Tej brak — poza nielicznymi większością laboratoriów pracuje na sprzeczę sprzed 15—25 lat, czyli 4—6 generacji starszym od tego, co proponuje współczesna technika. Potrzeby na aparaturę laboratoryjną i diagnostyczną

ocenia się (podaje za „Przeglądem Technicznym” nr 39) w niektórych urządzeniach na 2400 procent, średnio zaś na 500—600 procent stanu posiadania.

Gdyby więc — według ocen lekarzy — wyposażać polską służbę zdrowia we współczesną aparaturę, to dałoby się zaoszczędzić rocznie wymienioną już kwotę 3,5 miliarda zł.

Oczywiście najpierw by to kosztowało. Trzeba byłoby zainwestować w przemysł, który by aparaturę wytwarzał. Obliczono, że w związku z tym do roku 1985 należałoby przeznaczyć na rozwój tej gałęzi 4,5 miliarda zł. Ale po to, by potem rocznie oszczędzać 3,5 miliarda... Więc łatwo można ocenić — odkładając nawet na bok racje humanitarne — czy warto oszczędzać na ten cel czy nie.

Obrazowy w tym względzie jest też przykład z igłami jednorazowego użytku. W Polsce zaczęto je wprowadzać masowo w roku 1978. Teraz potrzeby zaspokajane są w 50 procentach. Ale i tak udało się uniknąć (można to ocenić na podstawie statystyk medycznych) około 35 000 zachorowań na zakażoną żółtaczkę. Oszczędności na kosztach leczenia takiej liczby chorych osiągnęły po roku poziom wydatków przeznaczonych na zakup szyn do produkcji, a po dwu latach były większe od kosztów całej inwestycji (za tymże — „Przeglądem Technicznym”).

Czy jestem przeciw oszczędzaniu w służbie zdrowia? Nie. Tylko, że musi ono mieć wymiar nie bezmyślnego czegoś ograniczania, a racjonalnego dysponowania i wykorzystywania. Widzieć trzeba nie tylko najbliższe, doraźne cele, ale szeroką perspektywę, uwzględniającą całą złożoność spraw związanych ze zdrowiem. Jego ochrona bowiem — to trzeba powtarzać głośno i wyraźnie — nie jest wcale działalnością charytatywną ani dobroczynną. Jest to forma inwestycji gospodarczej, która opłaca się tym bardziej im bardziej nakłady zbliżone są do rzeczywistych potrzeb.

Jeśli więc oszczędzać — to zdrowie, gdy ono jest. Ale nie na zdrowiu.

JOLANTA LENARTOWICZ

A więc jednak przemówił! A jednak potrafił przegiąć administrację do muru! Tak mówi się teraz o Sejmie i posłach, mając w pamięci relacje telewizyjne i prasowe z niedawnego posiedzenia plenarnego parlamentu. Jego funkcjonowanie przybrało — i zapewne przybiera jeszcze długo będzie, by osiągnąć odpowiedni model — inny wymiar. Inna też zaczyna być społeczna rola posłów, z którymi rzeczowo i szczerze zaczyna się dyskusja o wszystkim. O tym, co nurtuje ludzi, co ich boli i co wymaga pilnej interwencji.

O tym obdarzaniu posłów zaufaniem przekonują liczne przykłady z minionych tygodni. Dyżury poselskie, na których przyjmuje się skargi, wnioski i postulaty, wyglądają teraz inaczej niż kiedyś. Coś jakby mocno drgnęło. Nie ma tej znaczącej pustki przed drzwiami pomieszczeń, w których przyjmują posłowie. Ludzie zaczynają się nawet domagać, by mogli z nimi rozmawiać częściej niż raz w miesiącu. Sprawy przecież uzbierało się sporo.

Na początku grudnia w kilku urzędach Poznańskiego dyżurowali posłowie z okręgów wyborczych w Gnieźnie, Poznaniu i Szamotułach. Wszędzie dało się wyczuć, że były to rozmowy bardzo ludziom potrzebne. Wszędzie tłok panował nieczym na korytarzach przychodni lekarskich. Bo też, jak do lekarza przyszli ludzie z różnymi bólaczkami. Tyle, że ten lekarz musiał się na kilka godzin zamienić w specjalistę prawa lokalowego, gospodarki terenami, rolnika, pedagoga.

Z mieszkańcami Klecka i okolicy dialog prowadził poseł Alojzy Bryl. W głosy z Kuślina wsluchiwała się Barbara Szulc. Śwoimi bólaczkami mieszkańcy Miejskiska dzielili się z Jolantą Morawską. W Skokach przyjmował Walenty Kolodziejczyk, a w Suchym Lesie — Franciszek Nowak. W siedzibie Urzędu Wojewódzkiego pracowite popołudnie miał Roman Góral. I z tych to właśnie spotkań pochodzą nasze zapiski niektórych problemów.

Przedstawiciel kolumny transportu sanitarnego z Obornik jest mocno zdenerwowany, gdy wyjaśnia sprawę, w której prosi o interwencję. Wymaga się nianowicie sprawności technicznej karettek pogotowia. Trudno jednak o to, jeśli często muszą one garażować pod „murmur”; wówczas też kłopotliwe jest wykonanie przeglądów czy drobnych napraw. Gdzie dla karettek naprawdę są, lecz częściej stoją tam wozy miejscowych notabli.

Sprawa z Szamotuł. Znaczą-

Ludzie różne mają sprawy

Z zaufaniem do posła

na część prywatnego gruntu przeznaczona została pod budownictwo jednorodzinne. Właściciel czuje się pokrzywdzony, bo czy jego córka nie powinna mieć prawa pierwokupu choćby kawałka tej ziemi? Sprawa się wlece i to nie po myśli skarżącego się, więc oczekuje pomocy posła.

Zbliżona sprawa z Poznania. 15 lat temu (?) zabrano działkę budowlaną, przydzielając w zamian podobną w Kobylem polu. Zainteresowany nie opowiadał, lecz tylko do chwili gdy się okazało, że na nowym miejscu budować się nie może, bo to grunt zarezerwowany na inne cele. Czy tyle lat to za mało, by rozstrzygnąć spór i podjąć wiążące decyzje?

Mieszkaniec Pobiedzisk żali się w imieniu wielu ludzi z jego miasta. Opowiada, na jakie są narażeni uciążliwości, skoro pod nosem mają prywatny zakład przeróbki kości. Wystarczy poprzestać na fetorze, który wdziera się do mieszkań, nie mówiąc już o letniej inwazji much i szpeceniu przebiegającego obok Szlaku Piastowskiego. Decyzja, że wytwórnia zostanie zamknięta z końcem 1981 roku mieszkańców nie za dowala. Chcą żeby to nastąpiło szybciej, jeśli to możliwe — za raz. Nie chcą się dłużej męczyć z takim sąsiadem.

Wchodzi razem trzech rolników z gminy Murowana Gośli na. Mówią, że są specjalistami w produkcji zwierzęcej, więc zabrali się za rozbudowę swoich obiektów inwentarskich. Teraz tego żałują, bo nie przypuszczali, że tyle będą mieli kłopotów z cementem. Przydziały nań dostali, a jakże, tyle że same papiery, to jeszcze nie budulec. A tego ciągle nie ma. Czy jednak między innymi z tego cementu nie powstają (i to jak szybko) domki letniskowe w Kamińsku i Wojnowku?

Interesant z gminy Kórnik. Z przejęciem wywodzi o anor-

malnych warunkach nauczania w Robakowie. Gorsze chyba być nie mogą. Ciasno jak w ulu, wilgoć, myszy, wszysko się ledwo trzyma, bo budynek stary i zniszczony ponad miarę. Remontu się nie robiło, bo ma powstać nowa szkoła. Tymczasem budowa odwleka się — zrobiono jakieś wykopy, coś tam zwieziono i nie więcej. Od kilku lat.

Głos z Klecka. O niedomaganach służby zdrowia w Gnieźnie, gdzie leczą się mieszkańcy także tej gminy. (Zapewne podobne uwagi można by wypowiadać o wielu takich placówkach w Poznańskim i nie tylko). Chodzi przede wszystkim o szpital. Czy ludzie wysooko postawieni w hierarchii centralnej lub terenowej nie wiedzą na przykład, co to znaczy chorowanie na łóżku dostawionym w szpitalnym korytarzu? Może nie każdy miał zaraz luksusu, jednak miejsce w niezbyt zagęszczonych sali zawsze na pewno się znalazło. No, to i oświadczenie na własnej skórze ci ludzie nie doświadczali ostrości braku miejsc w szpitalach. A on dokuczliwy teraz jest nad wyraz.

Wiele spraw, wiele jeszcze trudnych ludzkich problemów trafia do notesów poselskich. Wszystkie skrupulatnie notują, jeśli trzeba, proszą o dodatkowe wyjaśnienia, obiecują rozwiązać wątpliwości i — gdy to możliwe — pomóc. Mają teraz przecież możliwości drażenia różnych spraw jak chyba nigdy dotychczas. Tym bardziej, że w innym kształcie jawi się obecnie nasza rzeczywistość. Do powiedzenia i zrobienia jest bardzo dużo. Bez okrągłych zwrotów.

Duża rola posłów w tym, by taki właśnie model dyskusji o wszystkim stał się praktyką powszechną. Przede wszystkim w społecznym interesie pożądanego dialogu. A tematów doń zapewne nie zabraknie. Aktywny poseł nie działa przecież w próżni.

PIOTR BOROWICZ

Polubić wilka?

Starość rodzi się z młodością. Jest konsekwencją wcześniejszego okresu życia. Potem już nie można wiele zmienić. Zostaje się z nią taką, jaką sobie wypracowaliśmy.

Niekiedy jest trudna. Zwłaszcza ta kaleka, schorowana i w pojedynkę. Wtedy ma oczy wilka. Jak w powiedzeniu, że człowiek człowiekowi wilkiem jest. Tacy ludzie wymagają pomocy. Wiek mamy racjonalny. Nie potrzeba uczuć, motywów mogą być nieemocjonalne, lecz być muszą.

Starzy ludzie zamieszkują zazwyczaj stare domy. Mało kto do nich zagląda, odgródzonych od świata nieświeżymi firankami. W mieszkaniach mają dziwne sprzęty, zimne piece i brudne garnki.

Czasem — są jeszcze silni. Wtedy — stoją nawet w kolejkach. Ostatnio proponowano gdzieś utworzyć specjalne, wydzielone sklepy mięsne dla emerytów i rencistów. Aby nie prowadzili handlu pokatnego...

Kim byli, kim są i czego im brakuje? Potrzeby mają różne. Ale zawsze potrzebują zainteresowania się nimi. Im wcześniej ono nastąpi, tym lepiej. Zdarza się jednak, że przychodzi za późno. I nie tyl

ko w stosunku do osób trzeciego wieku. Za to wcześniej jawi się totalna samotność, depresja, wyobcowanie ze środowiska.

Mówimy, że konieczne są nowe domy, przychodnie i wieprzowina. Prawda, trudno żyć bez dachu nad głową, o pustym żołądku z bolącym zębem. To wszystko jest dla ciała. A co dla ducha? Kto nas wyleczy z obojętności, kto nam przyniesie do „szczęścia kluczy”?

„Epicentrum trzęsienia ziemi znajdowało się...”. Nie bójmy się — daleko od nas. Nas to nie dotyczy. Jest takie harcerskie prawo: „nieś chętnie pomoc każdemu człowiekowi”. Rzeczywiście — tylko harcerskie. My zaś dysponujemy betonem, chemią i wystarczającą liczbą planów. Ustemy też wypowiadać swoje zdanie (np. dyskutować, przemawiać), nie pracować i pracować. Jesteśmy skazani na siebie. W jednej ręce trzymamy skalpel, a w drugiej — serce. Rośnie ko lejka u psychiatrów — za mało uciąć lekarzy. Po co nam oni? Znieśmy, powody — zmieniają się skutki. Ale czy to możliwe?

ZOFIA PACEWICKA



Zimowe święta są szczególnie atrakcyjne w beskidzkich miejscowościach wypoczynkowych. Toteż nie dziwnego, że i na nadchodzący okres wszystkich miejsc w domach wczasowych i innych obiektach zostały wcześniej zarezerwowane i wykupione. Na gości czekają liczne atrakcje, między innymi kuligi i imprezy folklorystyczne. Warto dodać, że w Szczyrkach powstał nowoczesny kombinat sportowy pod Skałistem, dysponujący 140 miejscami noclegowymi. Również Maków Podhalański został należycie przygotowany na przyjęcie wczasowiczów. Prócz kwatery dla 200 osób oddano tu do użytku kolejny wyciąg krzesełkowy. Jeszcze w tym roku ma być uruchomiony wyciąg orczykowy na zboczu Makowskiej Góry.

Najpopularniejsza miejscowość Bieszczad — Ustrzyki Dolne, również oczekuje na-

plywu wielu miłośników wczasów zimowych. Przygotowano tu cztery wyciągi narciarskie, w tym jeden orczykowy, oświetlono trasy zjazdowe, urządzono specjalną trasę do zjaz-

Turystyczny przekładaniec

dów saneczkami oraz trasę narciarską, biegową. Zapewniono około 1000 łóżek w rozmaitych obiektach. Centralna recepcja miejsc noclegowych mieści się w hotelu „Strwiąż”.

Rozstrzygnięto niedawno kolejny konkurs na najbardziej gościnna wieś letniskowa. Trwał on z inicjatywy „Zielonego Sztandaru”, a jego hasło: „Jabłońcy zapraszają Matysia ków”. W konkursie uczestniczyło 500 miejscowości. Pierwsze miejsce oraz milion złotych na dalszą rozbudowę bazy wypoczynkowej — przypad-

ło wsi Śliwice (Bydgoskie). Drugiej i trzeciej nagrody nie przyznano, natomiast po 300 000 złotych na cele turystyczne otrzymały wsie: Janowice Wielkie (Jeleniogórskie), Kruklanki (Su-

walskie) oraz Lubrza (Zielonogórskie).

W Przemyślu istnieją resztki murów miejskich, po pozostałości po fortyfikacjach z XIV i XV wieku. Główny ich ciąg znajduje się wzdłuż ul. Basztowej, wiodącej ku przemyśkiemu zamkowi. Obecnie trwa rekonstrukcja niektórych części zniszczonych już budowli obronnych. Po zakończeniu prac konserwatorsko-renowacyjnych, szlakiem murów miejskich przebiegać będzie trasa turystyczna dla wycieczek przybywających do Przemyśla.

W słońcu i na śniegu

Fot. — CAF

Mimo wielu niesprzyjających warunków promy pływające pod banderą Polskiej Żeglugi Bałtyckiej wykonują swe zadania. Prócz regularnych rejsów do Danii, Finlandii i Szwecji odbyły one 21 podróży czarterowych, m. in. do Leningradu, Kopenhagi i Oslo. Skorzystało z tych dodatkowych okazji wycieczkowych bez mała 7 000 pasażerów. Na regularnych liniach i rejsach czarterowych polskie promy przewiozły w tym roku łącznie około 320 000 pasażerów i 800 000 ton towarów.

W Kolbuszowej (Rzeszowskie) znajduje się skansen budownictwa ludowego. Rozpoczęto tu prace nad adaptacją XIX-wiecznego szynku ze wsi Handle na współczesny zajazd. Dawne pomieszczenia będą przebudowane na karczmę, zaś w części sklepowej urządzony zostanie kiosk z pamiątkami regionalnymi.

E. C.

I dziki mamy w Poznaniu

Lasy jak magnes

„O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,
W brzoje zachodu kute wieczornym promieniem,
Nad wodą, co się pawich barw blaskiem rozlewa,
Pogiębiona odbitych konarów sklepieniem.”

(Leopold Staff)

W plecione w krajobraz Poznania leśne obszary stanowią część jego historii. Tej sprzed blisko 150 lat i najnowszej. W zapiskach kronikarskich niewiele zajmuje miejsca. Ale dzieje lasów są jak otwarty rozdział, bez krzty tajemniczości. Wszystkie drzewa — smukłe sosny, rozłożyste, dęby, czy pobielane brzozy odzwierciedlają własne życiorysy. Nie trudno wśród nich odróżnić młodość od wieku dojrzałego.

Wiek minął, zanim Poznań doczekał się pierwszego lasu miejskiego. Była to Debina, wówczas jeszcze położona z dala od terenów zabudowanych. Swą nazwę zaczerpnęła zapewne od prastarej puszczy dębowej. Do czasów obecnych zachowało się tam jeszcze około 250 pięknych dębów z 300-letnim rodowodem. Las debiński na rzecz miasta przekazała w 1834 roku księżna Ludwika Radziwiłłowa. Wówczas też wytyczono tam trakt (obecna ul. Bema), który prowadził przez łąki nadwarciańskie. Przeznaczenie Debiny do użytku publicznego wiąże się z powstaniem w tym samym roku „Towarzystwa Upiększania Miasta i Okolic”. Należeli do niego wybitni Polacy, wśród nich hrabia Edward Raczyński. Celem Towarzystwa było zadrzewianie ulic miasta i tworzenie w nim zieleni.

Debina malowniczo położona nad Wartą zapoczątkowała powstanie kolejnych lasów komunalnych. Nastąpiło to jednak dopiero po odzyskaniu niepodległości. W 1918 roku. Staniem ówczesnego Zarządu Ogrodów Miejskich zadrzewiono tereny m. in. na Golecnie i Malcie. Łącznie z Debina powierzchnia lasów zajmowała 163 hektary. Sześć lat później obsadzono drzewami nieużytki w Naramowicach. W wyniku rozpisania konkursu, w 1931 roku powstał program kompleksowego zagospodarowania struktury leśnej Poznania. Z myślą o przyszłym kształcie miasta program uwzględniał utworzenie klinów leśnych, jak choćby wzdłuż Warty, Cybiny (do Jeziora Swarzędzkiego), Boedanki (w kierunku Jeziora Kierskiego) oraz dalsze zadrzewianie Naramowic i Debiny. Zamierzenia te do 1939 roku tylko w niektórych miejscach doczekały się realizacji.

Okupant natomiast — wykonywał Polaków do niewolniczej pracy — zadrzewiał m. in. tereny w Kobylempolu, Zielińcu, Antoninku, Psarskim i Krzyżownikach.

Czas intensywnego zalesiania przypada na lata powojenne. Z tamtego okresu pochodzą lasy na Marcelinie, Edwardowie, Strzeszynie i w innych rejonach miasta. W 1946 roku powierzchnia lasów komunalnych wynosiła 1500 hektarów, podczas gdy obecnie przekracza 2020. Pod tym względem Poznań zajmuje czołowe miejsce w kraju. Na jednego statystycznego mieszkańca przypada (łącznie z ośrodkami rekreacyjno-przyrodnymi) 44,4 metra kwadratowego lasu (wskaznik krajowy wynosi — 21,4 m kw.).

Urodziwe tereny leśne stanowią też o urodzie miasta, tym bardziej, że niektóre z nich wdzierają się klinami w śródmiejską zabudowę. Bez wysokiej roślinności (i w ogóle zieleni) Poznań byłby jak „kamienna pustynia”. Drzewa łagodzią też skutki zwiększające się z adymianiem i zapyłaniem. Zasilają również miasto w tlen. Z naukowych badań wynika, że jedno dorosłe drzewo przez 10 lat dostarcza tyle tlenu, ile człowiek potrzebuje na lat 20. Dla mieszkańców polacie wysokich drzew są także ucieczką przez zgiełkiem ulicznym.

Lasy — bez względu na porę roku — zachowują swoje naturalne piękno. Są, jak magnes, wczesną wiosną, kiedy drzewa wypuszczają paki i latem w pełnym już rozkwicie. Jesienią ich czar polega na różnorodności barw. Zimą pokryte śnieżnym puchem nabierają dostojności i romantyzmu. A że w poznańskich lasach rosną rozmaite gatunki, tym większa ich różnorodność kolorów i zapachów. Najwięcej jest wiecznie zielonych sosen (49 procent); brzozy stanowią 20 procent wszystkich drzew, majestatyczne dęby — 12, a gładkie topole — 5. Skupiska drzew urozmaicają także osiki, olchy, lipy, akacje, jesiony.

Dodatkową atrakcją lasów komunalnych jest zwierzyzna. Żyją w nich zające, bażanty, dzikie króliki, kuny, sarny. Od niedawna w klinie północno-wschodnim i na Marcelinie pojawiły się także... dziki.

Urok lasów (z których wiele położonych jest nad jeziora

mi i rzekami) doceniają mieszkańcy Poznania. Ale i one — jak wszystko co żyje — wymagają ochrony. Odporność wysokiej roślinności jest także ograniczona. Dowodem tego są obumarłe drzewa w lasach na Głuszynie. Do ich usychania od lat przyczyniają się Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu. Przed nadmiarem trujących substancji nie mogą się obronić nawet najbardziej odporne drzewa. Na niewiele w tym przypadku zdadzą się odszkodowania. Nie przywrócą przecież życia drzewom. Od kiedy też powstała moda na budowę domków letniskowych i dacz, wiele starych, pięknych drzew z lasów komunalnych poszło pod topór (m. in. w Kiekrzu). Tych strat nie da się tak łatwo odrobić. Zanim bowiem z co dopiero posadzonego drzewa wyrośnie dorodny okaz, upłynie co najmniej 10 lat.

W najbliższych latach — jak informuje inż. Stefan Strzyżewski z Zakładu Lasów Komunalnych Poznańskiego Przedsiębiorstwa Zieleni w Poznaniu — leśne obszary w granicach miasta mają się powiększyć o około 755 hektarów. Nastąpi to po sukcesywnym przekazywaniu zalesień należących obecnie do Nadleśnictwa Babki (za Głuszyńską). Zanim Poznań zyska nowe obszary wzdłuż tam gdzie jest to możliwe, zwłaszcza na nieużytkach, powinno sadzić się drzewa. Jeszcze do niedawna w Poznaniu rocznie przybierało od 20 do 30 hektarów nowych zalesień. Od dwóch lat, kiedy te sprawy przejął Zarząd Dróg i Mostów, znacznie zmalała liczba obsadzeń — do 2,5 ha rocznie.

Lasy w aglomeracji miejskiej w prawidłowy sposób tworzą naturalną ochronę środowiska. Dlatego trzeba o nie dbać. Konserwacja i zagospodarowanie budowa alejek spacerowych, dróg, polan z zadaszeniami, porządkami itp.) zajmuje się Zakład Lasów Komunalnych PPZ. Ale ważne jest także tworzenie nowych skupisk drzew w zamian za wycinane lub przedwcześnie umierające.

Rola lasów wkomponowanych w pejzaż miasta jest ogromna i bezsporna. Trudno sobie teraz wyobrazić życie mieszkańców w oderwaniu od bezpośredniego kontaktu z przyrodą. W zurbanizowanym Poznaniu upragnioną ciszę można jeszcze znaleźć tylko wśród wysokich drzew.

ANNA SIEKIERSKA



Zwyczaj ubierania choinki ma za ledwie kilkadziesiąt lat...

CAF — fot. Socher

Skąd się wzięły święta?

Święta Bożego Narodzenia, obchodzone w okresie zimowego przesilenia, po którym dni stają się dłuższe, kojarzą się nam z ubieraniem choinki, postną wieczną wigilią, szopką, śpiewaniem koled, obdarowywaniem prezentami. Wiele z tych obrzędów i zwyczajów pochodzi z czasów pogańskich i liczy sobie tysiące lat. Dostyc „młode” są koledy, z których najpopularniejszą „Bóg się rodzi” — napisał przed 1792 rokiem Franciszek Karpiński.

PAPROĆ I JEMIOŁA

Do niedawna wśród wielu na rodów europejskich w przeddzień Bożego Narodzenia urządzano tzw. polowanie na strzyżkę, połączone z uroczystym „pochowaniem” ptaka, choć wierzono jednocześnie, że zabicie ściga nieszczęście. Takie wierzenia istnieją jeszcze dzisiaj w niektórych regionach Anglii i Francji. Strzyżkę nazywany jest tym małym królem, królem ptaków i żywopłotów. Starożytne święta ognia przetrwały do naszych czasów w starym zwyczaju „bożonarodzeniowej kłody”, rozpowszechnionej w Anglii, Francji i u Słowian południowych. Wśród wielu narodów istnieje wiara, że kto w Boże Narodzenie znajdzie bąbelczny kwiat paproci, stanie się bogatym. Dzień ten przeznaczony jest również do szukania jemioły, która według wierzeń ma moc ujawniania ukrytych skarbów ziemi i chronienia przed czarami. W tym celu w niektórych wsiach francuskich jeszcze obecnie wiesza się zebraną 25 grudnia jemiołę

na drzwiach obór. Do dziś południowi Słowianie stosują swoiste praktyki magiczne, aby pobudzić płodność drzewek owocowych. Grozą mianowicie trzykrotnie siekierą drzewko, mówiąc przy tym, że je zetrną jeśli nie będą rodzić owoców.

25 GRUDNIA... CZY 6 STYCZNIA?

Wiele osób niesłusznie sądzi, że obchody święta Bożego Narodzenia zapoczątkowane zostały w religii chrześcijańskiej po narodzeniu Chrystusa. Na długo przedtem dzień 25 grudnia obchodzono jako święto narodzin boga słońca w starożytnym Egipcie i starożytnego boga Mitry. Egipcjanie w ten dzień pokazywali wiernym nie mówię jako nowo narodzone słońce. Wśród narodów semickich rozpowszechniona była wiara, że syna-boga wydała na świat 25 grudnia wschodnia bogini-dziewica. Również starożytni Grecy w czasie zimowego przesilenia obchodzili święto narodzin Dionizosa — boga, wina, w starożytności Ekepejanie — Ozyrysa — boga zmarłych i odradzającej się roślinności.

W krajach chrześcijańskich dzień narodzin Chrystusa obchodzono początkowo 6 stycznia. Dopiero na przełomie III i IV wieku naszej ery Kościół przesunął święto na dzień 25 grudnia — najprawdopodobniej, aby zmienić i skierować kult boga słońca na kult Chrystusa.

NA WSI ŁOWICKIEJ

Wiele spośród kultywowanych dawniej w Polsce zwy-

czajów i obrzędów bożonarodzeniowych stopniowo zanika. Jeszcze na początku XX wieku na Ziemi Łowickiej nie znano zwyczaju ubierania choinki, za miast której przynoszono z lasu gałęzie jałowca lub sosny i ozdobione kolorowymi papierami umieszczano na stole lub zawieszano u sufitu. Zwyczaj ubierania choinki wieś łowicka przejęła od stacjonujących tu w czasie pierwszej wojny światowej Niemców. Zanikł też łowicki zwyczaj ozdabiania wycinankami izby w wigilię, przy noszeniu w ten dzień słomy do domu, kładzenia na stole wigilijnym siana, zawianego w szmatkę, nieprzyjmowania gości w pierwsze dni świąteczne.

Nadal żywy jest zwyczaj ubierania szopek w kościoły i święcenia owsa w drugi dzień świąt. Dawniej owsem tym, często zmieszany z grochem, chłopcy obсыpywali w kościele dziewczęta, które im się podobały. Obrzęd ten w czasach pogańskich miał charakter magiczny i zapewniał powodzenie oraz szczęście. Jeszcze niedawno chłopcy łowicki prognozowali przyszłość z różnych znaków w tym dniu, np. chmur. Zanikł zwyczaj spożywania kłusek, zwanych kłosami, co miało zapewnić wysokie plony zbóż.

Nowy Rok witano dawniej składaniem życzeń i trzaskaniem z batów o długości ponad 2 metry, uplecionych z lnu w cztery kanty. Nie ma już koledników, chodzących po wsiach z szopką, gwiazdką i „herodami”.

JOANNA IWANICKA

Czas zapalić pierwszą świeczkę



CAF — fot. L. Zółnowski

Starsi kibice koszykówki pamiętają go z boiska, gdzie występował najpierw w charakterze zawodnika a później trenera, młody sympatycki basketu — z opowiadań. Mowa o Januszu Patrzykontcie, świetnym koszykarzu znanym piątki KPW, olimpijczyku, wielokrotnym reprezentancie Polski w okresie przedwojennym, a po wojnie długoletnim trenerze i wychowawcy koszykarzy Lecha. Pod jego kierunkiem kolejarzski klub zdobył pięć razy tytuł mistrza Polski.

J. Patrzykont, choć przebywał na emeryturze, nadal utrzymuje kontakt z dyscypliną sportu, której poświęcił całe niemal życie. Do niedawna społecznie pomagał trenerowi A. Lewandowskiemu w prowadzeniu zespołu koszykarzy Olimpii. Dzisiaj często zasiada na trybunach by obserwować występy poznańskich drużyn koszykówki.

Do jego mieszkania nie wchodziłem się jednak by dyskutować o obecnym stanie i przyszłości tej dyscypliny w Poznaniu. Bardziej mnie interesowało jaka była koszykówka kiedyś, a konkretnie, jaki był ówczesny sport. Dzisiaj mówimy, że jest on wynaturzony, że zatracił wiele pozytywnych cech, które kiedyś uosabiał. Memu gospodarzowi zadałem więc pytanie: jak wy-

glądał sport trzydzieści kilka lat temu?

— To było zupełnie coś innego; od tamtych lat zmieniło się przecież wszystko. Inaczej mieszkamy, inaczej pracujemy, inne mamy potrzeby. A w sporcie przemiany następywały wyjątkowo szybko. Po wiem krótko — wtedy panował romantyzm. Ludzie grali w koszykówkę wyłącznie dla tego, że kochali tę dyscyplinę.

Treningi rozpoczęliśmy w początkach marca 1945 roku. Graliśmy w sali WOSS przy ul. Bema. Warunki okropne. Boisko o nawierzchni kortowej, normalne klepisko. Brak ogrzewania, żadnej możliwości kąpieli po treningu. Dzisiaj zabawa w koszykówkę zawodnik nie zgodziłby się trenować w takich warunkach. Wtedy nie stanowiło to dla nikogo przeszkody. Pamiętam na przykład — jeszcze w latach pięćdziesiątych, gdy graliśmy w halach MTP 7 i 2, zimno było tak dokuczliwe, że na treningach nie można było ćwiczyć celności rzutów i założeń taktycznych.

O wszystkim stanowił więc entuzjazm. Kiedy dzisiaj patrzę z trybuny na zmęczone i zmęczone twarze zawodni-

ków, trudno mi zrozumieć tę kamienną powagę, brak uśmiechu, brak radości z udanej akcji. My graliśmy, bo to nam sprawiało przyjemność. A dla gry zdolni byliśmy do wielu poświęceń. Niech pan posłucha.

W 1946 roku mieliśmy grać barażowy mecz z Cracovią w Krakowie, decydujący o tytule mistrza Polski. Jeden z naszych kolegów, jeszcze z przed

wojennej piątki KPW — Ewaryst Łój, mieszkał wówczas w Szczecinie, a zależało nam żeby w tym spotkaniu uczestniczyć. Powiadomiliśmy go więc o terminie meczu. Obiecał, że przyjedzie. Ze Szczecina do Krakowa szmat drogi, a chyba pan słyszał jak się wtedy podróżowało. Popularny „Ewa” jechał dwie doby w prześcieradle między wagonami. Kiedy wysiadł, był prawie nieprzytomny z zimna. Z jego kółka zdejmowaliśmy szron. Ale koledzy nie zawiedli. Na dworcu czekała na niego zresztą cała drużyna. Niech pan spróbujcie to opowiedzieć! Ktoś z dzisiejszych osób, że w takich warunkach można było jechać na mecz decydujący o mistrzostwie Polski...

Pan pyta o „lewe etaty”?

Pan chyba żartuje! Pieniądze? Zwolnienia z pracy na treningi? Przez wiele lat po wojnie zawodnik nie dostawał nic. Później otrzymywał obiad w stołówce, bony na fedzenie, a w końcu miesięczne dożywianie wartości mniej więcej obecnych 500 złotych. Żadnych zwolnień z pracy. Trenowaliśmy dwa — trzy razy w tygodniu po 2 godziny. Sam przez kilka lat gdy przestałem już

grać, równolegle z zespołem seniorów prowadziłem zajęcia z juniorami w Liceum im. K. Marcinkowskiego. A treningi prowadziłem nie tylko w Poznaniu. Raz w tygodniu jechałem do wszystkich klubów koło leżących w Wielkopolsce — do Ostrowa Leszna, Pławicza, Gniezna. Tego samego dnia jechałem do Leszna a w kilka godzin później byłem na treningu w Rawiczu.

Uważam, że pieniądze w sporcie wprowadziły wiele zła. Rozumiem, że przy dzisiejszym poziomie sportu zawodnik musi otrzymywać ekwiwalent finansowy za czas który poświęcił na jego uprawianie. Ale pieniądze nie mogą stanowić motywacji do należytej postawy na treningu do ambitnej gry podczas meczu. Ostatnio

słyszałem działacza i trenera mówiących do zawodnika — jak nie zaczniesz dobrze grać, to dam ci dwa tysiące mniej. Zaczynam się zastanawiać co to właściwie ma wspólnego ze sportem. A działacze też jest teraz zbyt wielu. Dawniej był trener, który rządził zespołem oraz jeden kierownik załatwiający wszystkie sprawy organizacyjne. A dzisiaj... Co jest dzisiaj to wszyscy wiemy.

Na koniec muszę się jednak panu do czegoś przysiąc. Na rzekam często na tych wspólnych spotkaniach. Ale wcale nie mam pewności czy gdy byśmy mieli takie same warunki, nie byłibyśmy tacy jak oni...

Notował
WIESŁAW LUCZAK

To był sport...

Międzynarodowy Instytut Prasy o sytuacji dziennikarstwa w Polsce

(PAP) W Londynie opublikowany został doroczny raport Międzynarodowego Instytutu Prasy. Stwierdza on, że „nawet w krajach o tradycji demokratycznej coraz wyraźniejsza jest kontrola i ingerencja rządu w sprawy prasy”. Według Instytutu „zdecydowana większość państw nie zna żadnych swobód prasowych. Odnosi się do wszystkich niemal

państw Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji”.

Międzynarodowy Instytut Prasy wyraża zadowolenie z obecnej sytuacji prasy w Polsce. Jak pisze agencja France Presse „wskazuje on, że niemal każdego dnia prasa polska zamieszcza artykuły, które w przeszłości nigdy nie ujrzałyby światła dziennego”.

Miejscowości wypoczynkowe oczekują świątecznych gości

(PAP) Miejscowości wypoczynkowe w całym kraju przygotowały się starannie na przyjęcie świątecznych gości. W domach wczasowych PWP, ośrodkach turystycznych PTT-K i placówkach „Orbisu” dołożono starań aby tradycyjna kolacja wigilijna wypadła jak najbardziej rodzinie. Na powitanie Nowego Roku odbędą się tradycyjne bale sylwestrowe. Zaplanowano liczne imprezy rozrywkowe, a wśród nich kuligi — o ile dopisze śnieg.

W rejonie Tatr bawi już ponad 30 000 świątecznych gości. Ostatnio termometry wskazywały w Zakopanem temperaturę w granicach zera stopni. W ciągu dnia pruszy śnieg. W górach najlepsze warunki dla narciarzy panują w rejonie Kasprowego Wierchu od strony Hali Gasienicowej. Nartostrada z Kasprowego do Kuźnie jest przejezdna, jednak w niektórych miejscach wystają kamienie i korzenie. Na innych trasach zakopiańskich brak śniegu.

Do Białowiesi na okres świąt i Nowego Roku przybędzie 160 osób — do hotelu „Iwa” i kwater prywatnych. Atrakcją wypoczynku będzie zwiedzenie puszczy, rezerwatów i muzeum leśnego. Na wigilię przygotowano uroczystą kolację oraz staropolski kulig — jeśli spadnie śnieg. W noc sylwestrową zaplanowano spacery po lesie i zabawy przy ognisku.

Iran

Powazne zniszczenia wskutek trzęsienia ziemi

(PAP) Jak informuje agencja prasowa Pars, poniedziałkowe trzęsienie ziemi spowodowało znaczne zniszczenia w Iranie. M. in. miasteczko Givah, w którym żyło 300 rodzin zamieniło się w gruz, natomiast miejscowości Dastgerd, Rastegan i Doltabad zostały poważnie zniszczone.

Zastępca gubernatora generalnego prowincji Chahmahal i Babil, w której leżą zniszczone miejscowości, poinformował, że do prowincji tej wysłano już 270 namiotów, a dalsze 500 przesłanych zostanie w najbliższym czasie.

Wstrząsy seismiczne w Jugosławii

(PAP) W poniedziałek wieczorem obserwatorium seismologiczne w Belgradzie zarejestrowało wstrząsy seismiczne o natężeniu 6,5 st. w międzynarodowej skali 12-stopniowej. Ich epicentrum znajdowało się w odległości 170 km na południe od stolicy. Według pierwszych doniesień z terenów dotkniętych trzęsieniem, nie było ofiar w ludziach ani strat materialnych.

Porozumienie księgarzy

Realizacja postulatów socjalno-bytowych

(PAP) Jak informuje Ministerstwo Kultury i Sztuki, 23 bm. podpisane zostało porozumienie między ministrem tego resortu a Zarządem Głównym Federacyjnego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji w sprawie realizacji wniosków i postulatów załóg przedsiębiorstw zjednoczenia księgarskiego oraz uchwały podjętej przez VIII krajowy zjazd ZZPKPR i TV.

Porozumienie dotyczy ważnych spraw środowiska księgarskiego, a zwłaszcza lepszej współpracy pomiędzy wydawnictwami, poligrafiami i księgarskim, warunków pracy i płac, które będą uwzględnione w nowym układzie zbiorowym księgarzy, poprawy warunków socjalno-bytowych oraz usprawnień w funkcjonowaniu przedsiębiorstw księgarskich.

Nowe ciężarówki z „Jelcza”

(PAP) Załoga Jelczańskich Zakładów Samochodowych przystąpiła do montażu prototypowej partii nowoczesnych samochodów ciężarowych, oznaczonych symbolem „W 641”.

Ciężarówki są montowane na licencji austriackiej firmy „Steyer”. W ramach wzajemnych dostaw kooperacyjnych z tą firmą Samochody te, o ładowności 18 ton są przystosowane zwłaszcza do obsługi przedsiębiorstw budowlanych.

Powstaje film o gen. W. Sikorskim

(PAP) W związku z przypadającą w przyszłym roku 100 rocznicą urodzin gen. Władysława Sikorskiego, w Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie powstaje film po myślanej jako biografia tego wybitnego wodza i męża stanu. Autor filmu — reżyser Krzysztof Szmagier — stara się ukazać przede wszystkim życie i działalność gen. Sikorskiego w okresie ostatniej wojny.

— Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie udostępniło nam swoje archiwa, obejmujące m. in. 40 000 zdjęć, akta rządu emigracyjnego, oryginały wielu ważnych dokumentów — informuje K. Szmagier dziennikarza PAP. Dysponujemy także nagraniami przemówień generała, które zachowały się w archiwum BBC. Niektóre materiały znaleźliśmy w londyńskim Imperial War Museum.

13 nowych statków we flocie PŻM

(PAP) O 13 nowych statków wzrosła w tym roku flota Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie. Wszystkie wybudowane zostały w stocznich brytyjskich, w ramach polsko-brytyjskiej spółki żeglutowej. Są to niewielkie masowce o jednostkowej nośności 4 400 ton i 16,5-tysięczniki dostosowane do transportu ładunków masowych. Pierwsze z nich noszą nazwy miast polskich, a drugie kopalń. Ich budowa odbywała się przy pomocy polskiego przemysłu okrętowego. Na kilku z nich zamontowano silniki główne wybudowane w Zakładach Metalowych H. Cegielski w Poznaniu.

Zakup nowych statków umożliwił kasację starych jednostek. W tym roku wycofano z eksploatacji 5 statków, których eksploatacja stała się już nieopłacalna.

Obecnie flota PŻM liczy już 125 jednostek o łącznej nośności 3 mln 300 000 ton.

Wstrzymano kopiowanie „Bitwy pod Grunwaldem”

(PAP) Trwające od ponad roku prace przy sporządzaniu w skali 1:1 kopii słynnego obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” zostały wstrzymane. Decyzję tę zlecił odwoławca kopii — Ministerstwo Kultury i Sztuki — motywując zarówno względami oszczędnościowymi i organizacyjnymi jak i faktem, że jak dotąd nie posiada opinii na temat wyników dotychczasowych prac. Nadzór nad wykonaniem kopii winna sprawować specjalnie powołana przez Ministerstwo komisja, która jak do tej pory nie zdążyła się zebrać. W tej sytuacji wstrzymano limity na wykonanie kopii — unikalnego przedsięwzięcia tego typu i w takiej skali w dziejach światowego malarstwa.

Jak informuje wiceminister kultury i sztuki Wiktor Zin prace zostaną podjęte z chwilą uzyskania fachowej oceny pierwszego etapu tworzenia kopii.

Debata w komisji sejmowej

Kolportaż prasy wymaga gruntownych przeobrażeń

(PAP) Problemy kolportażu prasy były 23 bm. w Warszawie omawiane podczas spotkania omawiane podczas spotkania prezydium Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki z przedstawiicielami Ministerstwa Łączności i RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Prowadziła je przewodnicząca komisji pos. Krystyna Marszałek-Młyńczyk (SD).

Prezydium wysłuchawszy informacji resortu łączności oraz RSW „Prasa — Książka — Ruch” zwróciło uwagę na konieczność pilnego szukania jak najlepszych rozwiązań całego problemu. Zapowiedziało też, że sprawy kolportażu będą przedmiotem dyskusji na początku stycznia 1981 r. na posiedzeniu całej Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki.

Gra o przyszłość

Dokończenie ze str. 3

ministra A. Jedynaka, usiłował co nieco wytargować. Minister wyjaśnił, że nie chce być „dobrym wujkiem”, więc w przyszłym roku i w następnych „Cegielski” otrzyma określone z góry nakłady finansowe, a zadaniem kierownictwa i załogi będzie najwłaściwie ich wykorzystanie — na hale mezzyni ośrodek, załóżmy od tego, co zostanie uznane za najlepsze.

Panuje przekonanie, że bez pracy rok nie należał do udanych dla załogi „Cegielskiego”. Jeśli patrzeć tylko na bilans ekonomiczny, to rzeczywiste

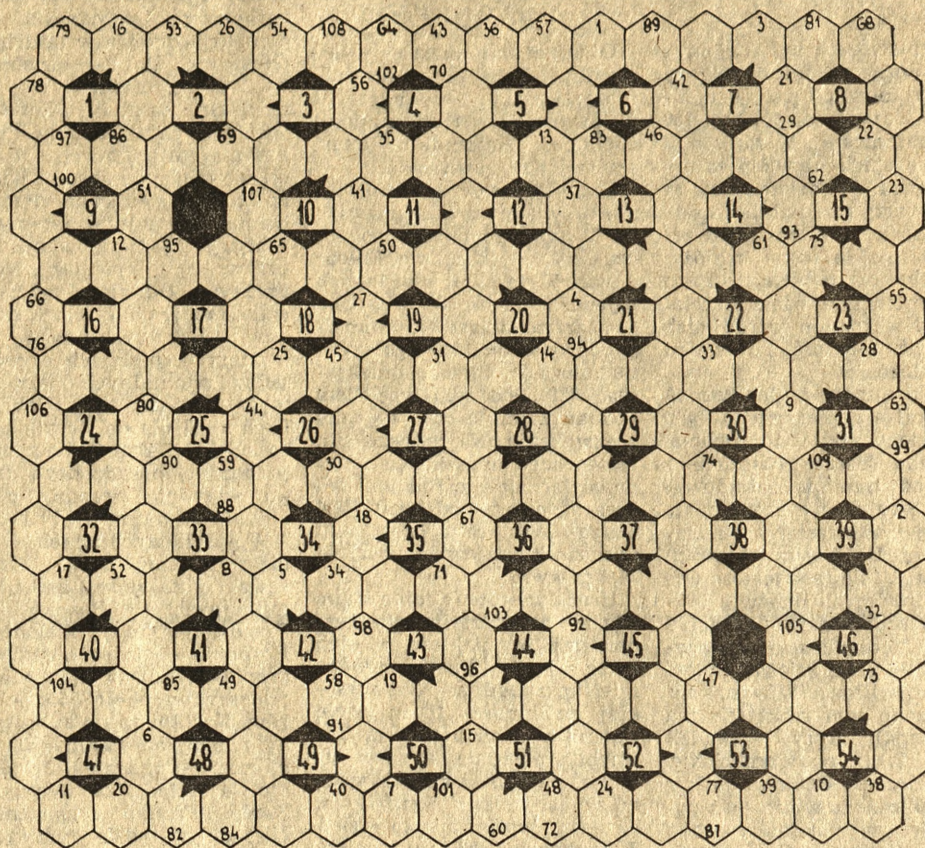
do sukcesu daleko. Ale przecież na konto tego roku trzeba zapisać zmiany w świadomości ludzi, ich wiarę w siebie. Te odradzające się wartości zaczynają owocować pewnie w niedługim już czasie i to nie tylko wielkością produkcji. Zdolność ją wyśrubować przez lata, przecież staruszek „Cegielski” zasługuje na unowocześnienie, modernizację a załoga, której wiele trudu zmarnowano w pogoni za „ambitnym” planem — na godziwe życie. Teraz karty odwrócono. Zaczęła się uczciwa gra o przyszłość HCP. Karty wzięli do ręki także „cegielszczacy”.

JANUSZ BEKAS

Łączna suma nagród — 10 000 złotych

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Poznaniu i „Głosu”



Prawoskrętnie: 1 — jeśli przechodzi przez przewody kominowe, nie wolno tam przechowywać materiałów palnych, 2 — ułatwia czerpanie wody strażakom, 3 — przenośnie: człowiek pracowity, za pobiegłymi, 4 — ostra choroba zakaźna zwierząt, 5 — poeta francuski, najwybitniejszy liryczny późnego średniowiecza, 6 — prawy dopływ Dordogne, 7 — posiada 8 prawo skrętnie, 8 — jest u 7 prawo skrętnie, 9 — alarmuje o pożarze, 10 — faza miesiąca, 11 — jeśli pierwsze to robaczywki, 12 — część skrzypiec, 13 — zamknięte pomieszczenie, 14 — traci czas i pieniądze na swawolne zabawy, 15 — obiekt fortyfikacyjny, 16 — barbus (ryba), 17 — gruby papier, 18 — aura, 19 — gmina w woj. siedleckim, 20 — gra w remizie strażackiej, 21 — kuzyńka otomany, 22 — stolica Anglii, 23 — karczma po węgiersku, 24 — nie wolno go gasić wodą, 25 — naczynie,

do którego oddaje się mocz, 26 — część jabłka, 27 — z tej samej rodziny co łupacz, 28 — inwalida, 29 — z Malmo, 30 — poeta, dramaturg i malarz („Pierścień wielkiej damy”), 31 — lipa, 32 — część czapki lub osłona lampy, 33 — nóż chirurgiczny, 34 — von Stradonitz August, 35 — źródłowa rzeka Nilu, 36 — dicotyles (ssak), 37 — słynne miasto koło Paryża, 38 — czełka na okruszki, 39 — trzymasz go teraz w ręku, 40 — lewy dopływ Cisy, 41 — grecki władca znany chemikom, 42 — przyjmuje prezenty w czerwcu, 43 — siłacz, 44 — ubezpiecza kolumnę, 45 — kałeter, 46 — przed przedszkolem, 47 — rodzaj niskiej szafki, 48 — awiator, 49 — budowle odwiedzane przez kolejarzy, 50 — Rośna lub Pariska, 51 — rycerz ciężkozbrojnej jazdy polskiej (XVI-XVIII w.), 52 — gra z patyczkami, 53 — statki powietrzne, 54 — gra słów.

Litery z pól ponumerowanych, uporządkowane w kolejności od 1 do 109 utworzą zawsze aktualne hasło.

Oprac. Władysław Firlik

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowo brzmiące hasło, rozlosujemy następujące nagrody — w postaci bonów premialnych PKO — ufundowane przez Komendę Wojewódzką Straży Pożarnych w Poznaniu:

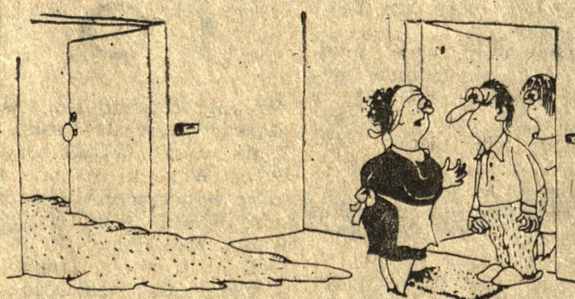
I nagroda — bon wartości 3500 złotych, II — bon wartości 2500 zł, III — bon wartości 1500 zł, IV — bon wartości 1000 zł, oraz V do VII — bon wartości po 500 zł.

Rozwiązania należy przysyłać pod adresem: Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych, kod 60-967 Poznań, ul. Maształarska 3, w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się krzyżówki. Na kartce pocztowej należy dopisać: „Krzyżówka świąteczna”.

Różnie to bywa

Za tygodnikiem „Wochenpost” (NRD).

— Czasami myślę, że nie lubisz ciasteczek, które sama wypiekam...



— Może państwo potrzebują trochę drożdżowego ciasta?

— Nie dziw się! To byłby wstyd, gdyby ktoś przyszedł z wizytą, a w domu nie było ciastek...



W świąteczne dni

Handel * Komunikacja * CPN

Gwiazdka, to w bieżącym roku wyjątkowo dużo dni wolnych od pracy. Jak w te dni będzie funkcjonował handel poznański, jak mają kursować autobusy miejskie i tramwaje, gdzie i kiedy będzie można zatankować pojazdy w stacjach benzynowych?

HANDEL

W wigilijną środę placówki handlowe i usługowe oraz kioski „Ruchu” czynne będą od godz. 16, a nocne — do 18. W czwartek otwarte zostaną na 7 godzin (od 7 do 14) jedynie dyżurne kioski „Ruchu”. W piątek czynne będą (od godz. 9 do 14) sklepy spożywcze i delikatesowe przy ul. Dzierżyńskiego 146, Głogowskiej 16, Dąbrowskiego 41a oraz na osiedlach Powstań Narodowych (Rataje) i Kosmonautów (Winogrody), a także pięć kwiaciarni (od 10 do 13). Przeciwnie co trzeci kiosk „Ruchu” otwarty będzie od 7 do 19, a punkty sprzedaży detalicznej pod rondem Kopernika od godz. 10 do 20.

W czwartek i piątek czynne będzie (od 10 do 18) pogotowie radiowo-telewizyjne przy ul. Paderewskiego.

KOMUNIKACJA

W Wigilię w poznańskiej komunikacji obowiązuje rozkład jazdy dnia roboczego, z tym, że tramwajowa ograniczona zostanie po godz. 18, a autobusowa — po 19. Na czwartek za planowano świąteczny rozkład jazdy; nie będą wszakże kursowały tramwaje linii nr 7, 11 i 12, a nieco mniej taboru obsłuży linie: 1, 3, 4, 14, 16, 19 i 21, podobnie zresztą jak na wszy-

stkich liniach autobusowych 26 i 27 grudnia ruch miejskich środków lokomocji odbywać się ma według rozkładu świątecznego, zaś 28 grudnia — jak w każdą niedzielę.

W komunikacji PKS oraz PKP na świąteczne dni zaplanowano również dodatkowe połączenia i kursy „bis” autobusów na wielkopolskich szlakach, a także okresowe pociągi. O szczegółach — informacje uzyskać można na poznańskich dworcach — również telefonicznie. Przewidziano ponadto wigilijny, dodatkowy rejs samolotowy Poznań — Warszawa.

CPN

Stacje całodobowe przy ulicach: Obornickiej, Topolowej, Warszawskiej (wylot z Poznania), Wiejskiej, Zamenhofs, Wichrowej (zachodni odcinek trasy E-8) oraz ulicy Zgoda na Górczynie pracować będą przez święta bez przerwy.

Stacjom dwumianowym na tomiast wyznaczono dyżury w poszczególne dni (24 grudnia wszystkie zakończą pracę o godz. 18). W czwartek od godz. 10 do 18 dyżurów będą stacje przy ulicach: Bułgarskiej, Chudoby, Gajowej, Warszawskiej (wjazd do Poznania) i Bodawskiej w Szczepankowie. 26 grudnia w tych samych godzinach będzie można zatankować paliwo przy ulicach: Ewan Gelickiej (obok mostu Rocha) Kościelnej, Nowowiejskiego, Opatowskiej, Wyspiańskiego i Murawia. O dwie godziny dłużej bo już od ósmej, czynne będą stacje dwumianowe w wolne sobotę, a dzień później dyżurów będą jak w każdą niedzielę. (bop, mek, pik)

Dokończy się rozbudowę „Lechii”

W roku 1979 została przerwana rozbudowa wydziału opakowań aluminowych Fabryki Kosmetyków „Pollena-Lechia” w Poznaniu. Ponieważ prace były znacznie zaawansowane, podjęto ostatnio decyzję o ich kontynuowaniu od początku przyszłego roku przez generalnego wykonawcę, którym jest Józef „Chemtex”.

W hali typu „Berlin” przeprowadzone zostaną roboty wykonawcze. Zainstaluje się tam urządzenia „polity” do produkcji tub. Część z nich już pracuje w starym zakładzie; pozostałe zostaną kupione od dostawców zagranicznych. Dzięki temu „Lechia” będzie samowystarczalna w produkcji tub i pojemników aerozolowych. Ponadto zakończenie tej inwestycji znacznie poprawi warunki pracy załogi. (gra)

Serdeczne zlotówki i podarunki

Koło PCK przy Szkole Mistrzostwa Sportowego im. Bohaterskich Dzieci II Wojny Światowej w Poznaniu zorganizowało wśród uczniów i nauczycieli zbiórki pieniędzy na rzecz ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech. Współ z NSZZ „Solidarność” zebrane 6 780 złotych. Kupione z tych środków 4 spiwoży, 3 duze i dwa mniejsze materace.

Apel komitetu domowego budynku na Osiedlu Rzeczypospolitej 1

Pięć nowych autobusów zasili tabor PKS

Wyjaśniło się ostatecznie, ile nowych autobusów otrzyma jeszcze z tegorocznego przydziału Krajowa Spółdzielnia Komunikacyjna w Poznaniu (jej uwzględnienie w rozdziale nowego taboru nastąpiło m. in. dzięki licznym publikacjom w „Głosie”). Zarząd KSK uzyskał w tej sprawie informację z Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. W najbliższych dniach spółdzielnia otrzyma ma talony na 5 nowych autobusów marki „Autosan” (w wersji ulepszonej), które niebawem powinny pojawić się na wielkopolskich trasach.

Dalszych 5 takich wozów obiecano spółdzielni w roku przyszłym, nie precyzując jednak daty przydziału, czy jest to minimum czy maksimum. (bop)

Tylko na czarno łatwo coś ufarbować

Spółdzielnia Pracy Usług Pralniczo-Farbiarskich „Świt” w Poznaniu nie może sprostać zapotrzebowaniu na barwienie odzieży. Przyczyną tego są nierytmiczne dostawy barwników. Obecnie na przykład brakuje farb w kolorze wiśniowym oraz wszystkich odcieni brązu. Ponadto punkty „Świtu” nie przyjmują na razie odzieży z elany do farbowania na kolor niebieski i brązowy.

Termin usług farbiarskich wynosi 18 dni, tylko na czarno barwi się odzież w ciągu 24 godzin w zakładzie przy ul. Starołęckiej 24/36. (gra)

GRUDZIEŃ

24	Adama i Ewy
Środa	
25	Boże Narodzenie
Czwartek	
26	Dionizego Szczepana
Piątek	

Słońce: 8.02—15.41

TEATRY

W środę i czwartek nieczynne.

PIĄTEK

WIELKI — g. 19 „Córka pułku”. POLSKI — g. 19 „Umrzec ze smiechu”.

LALKI i AKTORA — g. 17 przedst. zamknięte „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlizniętym królowi i królowi Gwóźdźniku”.

KINA

ŚRODA

SŁOŃCE sala duża — g. 15.30, 17.30 „Proszę słońca” (pol. b.o.). g. 19.30 „Dick i Jenny” (amer. 15 l.). sala mała — g. 16 „Strzały Robin Hooda” (radz. 12 l.). ILUZJON — g. 20 „Sekcja specjalna” (fr. 15 l.).

CZWARTEK i PIĄTEK

KDF MUZA — g. 15.20 „Mistrz kierownicy ucieka” (amer. 15 l.). g. 17.30 „Kontrakt” (pol. 15 l.). KDF PALACOWE — czw. nieczynne, pią. g. 15.30 „Przygoda arabska” (ang. b.o.). g. 18 „Dzień szarańczy” (amer. 13 l.).

APOLLO — czw. g. 17, 21, pią. g. 13, 17, 21 „Przemienienie z wiatrem” (amer. 15 l.) — na taśmie (70 mm).

BAŁTYK — g. 16, 18, 20.15 „Bez miłości” (pol. 18 l.).

GWIAZDA — g. 15 „Colargol i cudowna walizka” (pol. b.o.). g. 16.30 „W pustyni i w puszczy” cz. I i II (pol. b.o.). g. 20 „Wendeta” (fr. 15 l.).

MALTA — pią. g. 14 „Lodowa pan” (bajka). g. 15 „Zindy, chłopek z bagien” (meks. b.o.). g. 17 „Constans” (pol. 15 l.). g. 19.45 „King Kong” (amer. 12 l.).

MINIATURA — pią. g. 15.16.30 „Colargol na dzikim zachodzie” (pol. b.o.). g. 18 „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierzanta Peppera” (amer. 12 l.). g. 20 „Nofstratu — wampir” (RFN 18 l.).

OSIEDLE — g. 16 Bajki, g. 17 „Historia żółtej ciemki” (pol. b.o.). g. 20 „Niebieskie kolnierzyki” (amer. 15 l.).

PANCERNIAK — pią. g. 17 „Charlie Brown i jego kompania” (amer. b.o.). g. 19.30 „Bez znieczulenia” (pol. 18 l.).

RIALTO — g. 15.15 „Cztery panie i pies” (pol. b.o.). g. 17.30 „Rocky II” (amer. 15 l.).

RUSALKA (Swarzędz) — g. 15 „Esbalka” (pol. b.o.). g. 17, 19 „Proces poszukiwań” (jap. 18 l.).

SŁOŃCE sala duża — g. 15.30 „Proszę słońca” (pol. b.o.). g. 17.30 „Znachor” i „Profesor Wilezur” (pol. 12 l.). sala mała — g. 16 „Strzały Robin Hooda” (radz. 12 l.). ILUZJON — g. 20 „Struktura kryształu” (pol. 15 l.).

TECZA — g. 15.30 „Przygoda arabska” (ang. b.o.). g. 17.30 „33 stopni” (ang. 12 l.). g. 19.30 „Bez skrupułów” (fr. 15 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — pią. g. 14.15 „Cztery pancerni i pies” (pol. b.o.). g. 16.30, 18.45 „Przybywa jeździec” (amer. 15 l.).

WILDA — czw. g. 16, 18, 20, pią. g. 14, 16, 18, 20 „Powrót Mechagodził” (jap. b.o.).

WRZOS (Mosina) — pią. g. 15, 17 „Porwany przez Indian” (NRD 12 l.). g. 19 „Prywatne piekło” (ame- rykański 15 l.).

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Wizyta papieża Jana Pawła II w Paryżu”, cz. III.

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krancowa — od g. 9 do zmroku.

DYŻURY

SZPITAL: ŚRODA — interna, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Garbary 17; neurologia — ul. Przyby- szewskiego 49; CZWARTEK — interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Łu- tycka; chirurgia dziecięca — ul. Krysiewiczów 7. PIĄTEK — inter- na, chirurgia, okulistyka, neuro- logia — ul. Walki Młodych 7; la- ryngologia — ul. Mickiewicza 2.

ŚRODA, CZWARTEK, PIĄTEK

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmonskiego 20. Wypadki uliczne i zachorowania w miejscach publicznych z terenu Poznania — tel. 999, nagłe zachorowania w domu tel. 66 00 66.

Poniedziałek (czynne całą dobę): Os. Piastowskie 10, tel. 791-891.

ul. Bukowa, tel. 32-12-61; Ugo- ry 16, tel. 20-54-31; Kościuszki 103, tel. 544-44; Swarzędz, ul. Wiankowa, tel. 544-44 i 147-399; Luboń, ul. Wolności 6, tel. 544-44 i 139-399.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia, ul. Marcinkowskiego 22, czynny codziennie g. 7—22, tel. 989 — udzie- la informacji, porad lekarskich, prawnych, przyjmuje skargi, interwencje.

Telefon Zaufania 985, porady prawne, tel. 522-51. Obie placów- ki czynne w dni powszednie g. 15.30—17.30, dni świąteczne — całą dobę.

Punkty Pomocy Wieczorowej (g. 18—22): Grunwald — Kaspra- ka 16, tel. 646-40; Jeżyce — Sło- wackiego 42, tel. 446-74; Stare Miasto — Skotarska (Os. Kosmo- nautów), tel. 20-56-91; Nowe Mi- sto — Kórnicka 24, tel. 710-82; Wilda — Dzierżyńskiego 140, tel. 33-29-11. Zgłoszenia bezpłatnych wizyt w Stacji Pogotowia, tel. 66-00-66. Pediatryczne zespoły wy- jazdowe dla dzieci: Wilda, Stare Miasto, Grunwald, Jeżyce.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 53, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 138/140, Mickiewicza 22, Słowiańska 107/109, Starołęcka 1, Głogowska 197/100, Os. Przyjaźni paw. 141, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

UWAGA! W środę, 24 XII na- stępujące apteki czynne będą od godz. 16: ul. Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 72, Hetmańska 104, Rękaw Śródecki 1. Os. Przyjaźni paw. 141, pl. Młodej Gwardii 4/5.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: 6 Syg- nali dnia; 9 Czwartej pory roku; 11.25 Niezapamiętane stronicie „Hu- ragan” pow. 11.40 Tu Radio Kie- rowców; 12.25 Muzyka polskich melodii; 13.01 Przeboje świata; 13.30 Na organach gra Jimmy Smith; 13.40 Kącik melomana; 14 Studio „Gama”; 16 Muzyka i Ak- tualności; 17 Moja Pastorałka; 17.30 Radiokurier; 18.05 Kącik; 18.30 Ak- tualności; 19.15 Najpiękniejsza jest muzyka polska; 20.05 gilla Chopina; 21.25 Laureaci X Piosenki pod choinką. 21.05 „Wi- Konkursu Chopinowskiego; 22 Przy- choinkowych świątek; 23 Wita Was Polska.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21.

PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbli- żenia; 9.30 My 90. 9.40 Młodość i mi- łość; 10.05 Prezent pod choinką; 10.40 Sprawy codzienne; 11 XVIII Festiwal Organowy w Magadino 1980. 11.35 W Szalonek; Pastorałe na obój i orkiestrę; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tań- ce z różnych epok; 12.25 M. Karo- wicz Koncert skrzypcowy A-dur; 12.25 „Czerwone Gitary”; 13 Aud public; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Piosenki S. Montuski do poezji A. Mickiewicza; 14.10 Wieści, le- piej, nowocześnie; 14.30 Dla dzie- ci „Dziwny tydzień — o piątku, który nie chciał być piątkiem” — słuch; 15.20 Popołudnie dźwięcz- i chłopców; 16 Symfonia na Boże Narodzenie; 16.40 „Leśne kole- dowanie”; 17 Aktoży i piosenki; 17.20 Teatr PR „Pastorałka”; 18.35 J. Staromiejski: „Vesperae de Sanctus” w nowym premierowym nagraniu; 19.30 „Przed zapaleniem choleinki” montaż poetycki; 20 Ko- ledy polskie wyk. Chór Chłopięcy i Zespół Filharmonii w Poznaniu p/d S. Stulgrosza. 20.30 „Krzyż- cy”; 20.50 Koncert chopinowski z nagraniem A. Rubinsteina; 21.35 „Przy- kominku” przeboje z przeszłości; 22 Symf. Wigilijna Pendereckiego; 23 Radiowy Kabaret Poetycki „Wstarych nutach diabeł pali”; 23.35 C. Monteverdi: Magnificat; 24 Transm. Pasterki z Katedry Wawelskiej w Krakowie.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30

PROGRAM III: 8.40 — Co ktc lubi; 9 „Dolina Issy” pow.; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Kolekcja mu- zyki polskiej; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Pepsa; 11 Fundusz ak- cji społecznej młodzieży; 11.30 Daw- ne i nowe nagrania zespołu „Com- pletorium”; 12.05 W tchnię Trój- ki; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Ziele na kraterze” — pow.; 14 Utwory organowe J. Haydna; 15.05 A kiedy pora zmierzchu na- stanie”; 15 M. Kasprowicowa: „Dzienniki”; 16.15 Gwiazdka w Disneylandzie; 16.40 „Oczekiwa- nie” — rep; 17.05 Staropolskie ko- ledy i pastorałki; 17.40 „Dawn- temu spada gwiazda” — gitarowe nastroje; 18.10 Opowieść o wyspie Bożego Narodzenia; 18.30 Polskie koledy śpiewa T. Zylis-Gara i Chór S. Stulgrosza; 19 Pow w wyd. dwóch „Ślad do wiecz- nych”; 19.35 Opera W. A. Mozart „Lucio Silla”; 19.50 „Dolina Issy” — pow; 20 „Jasełka” leszańskie — słuch; 20.40 „Hej koleda, ko- leda” na góralską nutę; 21 Pa- storałki starofrancuskie; 21.30 Pol-

skie koledy śpiewa Wiesław Och- man; 22.08 Śpiewa Lucja Prus; 22.15 Jam session przy choince; 23 Wiersze Z. Herberta; 23.05 J. S. Bach — Msza h-moll.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 8.10 „Oświata do- rośliwych w Polsce i na świecie”; 8.25 J. S. Bach: II Konc. G-dur na klawesyn (stereo); 8.35 Słynni ludzie w anegdotach — J. U. Niem- cewicz; 9 Kochajmy Moniuszkę; 9.25 Kwartyety smyczkowe Haydna (stereo); 10 „O zagubionej radce i darze królowej Ziemi” — słuch; 10.30 Estrada przyjaźni; 11 „Cz- kując na gwiazdkę wigilijną”; 11.30 G. Verdi: muzyka baletowa z opery „Nieszpory sycylijskie” (stereo); 12.05 Czas dobrych gos- podarzy; 12.25 Gielda płyt (stereo); 13 J. angielski; 13.20 Kochajmy Moniuszkę; 13.50 Tu Studio Ste- reo; 14.45 Hej koleda, koleda — pastorałki ludowe; 15.05 Tygodnik Kulturalny; 16.05 Świąteczne roz- mowy o księżkach; 16.20 „Z dala od rodziny” — ludzie, którzy nie spędzają świąt w domu — mary- narze, lekarze, hutnicy Rozmowy z nimi; 16.40 Aud. aktualna; 16.50 Radiopress; 17 Stereo: Pastorał- ki śpiewa Chór Politechniki Poznańskiej; 17.15 Za Odrą i Nysą; 17.40 Stereo: Koledy i pa- storałki gra Poznańska Ork. Rozryw. PRITV — J. Hojani; 18 Wigilijne spotkanie przy mikrofo- nie; 18.25 „Zwyczajnie i obrzędy wi- gilijne”; 19 Czy zwierzęta mó- wią?; 19.20 F. Schubert: Gracie i allegro c-moll na kwartet smycz- kowy; 19.30 Uczucie pod łuną — Złoty w świecie ludzi, zwierząt i roślin; 20 J. S. Bach: Orate- rium na Boże Narodzenie; 21.50 Konc. wigilijny.

Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55

CZWARTEK — PROGRAM I: 8.15 „Śnieżna samba” — pio- senki o zimie; 9.05 Ory- ginalny i transkrypcje dawnych mistrzów; 10.05 Piosenki dla dzie- ci; 10.30 Teatr dla dzieci; 11 Ro- dzinny koncert — rozmowy z H. Kunicką i L. Kydryńskim; 12.10 K. Penderecki „Te Deum”; 13 Ko- ledy; 13.30 Teatr PR — Świątko- wie i dokumenty; 15 Koncert ży- czeń; 16.05 Podwieczorek przy mi- krofonie; 17.35 Studio młodych — romantyzm; 18.20 Koledy na dziś — rozmowa z W. Młynar- skim; 19.15 Aud. sportowa; 20 Konc. życzeń; 21.05 Życie dla śmiechu — audycja; 21.35 Rewia retro — „Od Momusa do Aliba- by”; 22.15 Nieznane, ciekawe, in- teresujące... nagrania jazzowe; 23.05 „Białe Boże Narodzenie”.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.

PROGRAM II: 9 Transm. Mszy św. z Kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10 Świąteczna biesia- da; 13 Konc. świąteczny — na ży- czenie melomanów; 14.35 W dzień Bożego Narodzenia — opowieści Starego Jakuba; 15 Teatr dla mł- dzieży „Inna”; 16 Laureaci X konkursu chopinowskiego; 17.40 Święta na Kossakowie; 18 Ko- ledy polskie śpiewa Chór wrocław- skich Madrygalistów; 18.35 Felie- ton public krajowej; 18.45 Teatr PR „Operetka”; 20.15 J. Haydn: „Die Jahreszeiten”; 21.35 Święta a la scherzo h-moll — czyli Boże Narodzenie w muzyce i literatu- rze; 22.35 Nowe nagrania radiowe pianisty J. Godziszewskiego.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Barokowy koncert; 9 „Dolina Issy” — pow.; 9.10 Dzieci lubią piosenki; 9.40 Rep. pt. „Ileż tu było wiosen”; 10 Powracający temat: „Białe Bcze Narodzenie”; 11 Sami o so- bie W. Karolaka; 11.30 Z gwiazdk-owych albumów muzycznych; 12 Wieszczą miejsce urodzenia; 12.30 Utwory wokalne G. G. Górczy- kowskiego; 13.40 Zimowe impresje jazzowe; 13.50 Ziele na kraterze pow.; 14.05 Sami o sobie — A. Zie- liński; 14.35 Z gwiazdkowych al- bumów muzycznych; 15 Rep. pt. „Natuzytel melich marzeń”; 15.20 „Samy o sobie — Z Gór- ny”; 16 M. Kasprowicowa „Dzienniki”; 16.15 Sami o sobie — Z Gór- ny; 16.45 Koledy trafily do jazzu; 17 „Smutny walc” — słuch; 17.45 Koledy trafily do jazzu; 18 Sami o sobie — W. Nahorny; 18.30 Z gwiazdkowych albumów muzycz- nych 19 Meksykańskie Boże Na- rodzenie; 19.35 Opera — W. A. Mozarta; „Lucio Silla”; 19.50 „Do- lina Issy” — pow; 20 Sami o so- bie — J. Zieliński; 20.30 Z gwiaz- dkowych albumów muzycznych; 20.45 Literackie upodobania — J. Adamski; 21 Wiecez Wigilijny Dickens; 22.08 Śpiewa Lucja Prus; 22.15 Z gwiazdkowych al- bumów muz.; 23 Wiersze Z. Herber- ta; 23.05 Święta przychodzą raz w roku; 23.45 Chopin w nagra- niach Horowitza.

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 8.05 Stereo: Świąteczny koncert; 9 Kabaret „Filut”; 10 Klub młodych miłoś- ników muzyki; 11 Powitanie świa- ta — wierszenia i obyczajowe zwi- zane z datą; 11.20 Hej koleda, ko- leda — pastorałki ludowe; 11.30 O muzyce od święta; 12.05 Teatr klasy dla młodzieży szkolnej; 12.05

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30, 22, 0.50.

Wiadomości: 7, 12, 16, 22.55.

Lowcy dźwięków — zwyczaj- ę świąteczno-noworoczne; 13.20 Świą- teczna płyta D. Brubecka; 14 Mu- sical w stereo; 15 Teatr PR — Nowa antologia słuchowisk ory- ginalnych „Rzeźnia”; 16.05 Świa- teczny koncert życzeń 17 Dla- dzieci; 17.30 Współczesne koledy i pastorałki”; 18 „Dzwony, jako symbole”; 18.20 Polska wyprawa na Koncendzangę; 18.40 Koledy polskie śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” (stereo); 19 Kalejdoskop nauki; 19.30 Polska w muzyce — Lucer- na 1980 (stereo); 21.05 Nowe nagra- nia PR — J. F. Haendel „Soar- me” — opera w 3 aktach; 22.30 Twórcy pięknego słowa — A. Ka- mienśka.

Wiadomości: 7, 12, 16.

PIĄTEK — PROGRAM I: 8 Od- ósmej do ósmej — świąteczne wyd- dwunastogodzinne programu pod hasłem: Radio dzieciom i o- dzieciach” w programie m. in.: 8.15 Bajka na dzień dobry; 9 Świą- teczna dla dzieci; 10.10 Uczy- my się piosenki — cz. I: 10.30 Teatr dla dzieci — „Krasnoludek na- piole, czyli jak rodzi się bajka”; 11 Uczy- my się piosenki — cz. II; 12.10 Teatr dla młodzieży: „Kło- poty z Koppeluskiem”; 13.30 Uczy- my się piosenki — cz. III; 12.45 Bajka pod choinką; 14 Czy zima musi być zła? — wiersze; 15 Muz. konc. życzeń; 16.05 Teatr PR „Pe- dróż”; 17.05 Jakże są nasze dzie- ci; 18.45 Dobranoc; 19.20 Aud. sportowa; 20 Konc. życzeń; 21.05 „Plejada gwiazd” — aud. rozryw- 22.35 Święta na Zielonej Wyspie — spotkanie z E. Bryllem; 23.05 25 lat piosenki w Eurowizji.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.

PROGRAM II: 8.35 Nowe nagra- nia PR; 9 Transm. Mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warsza- wie; 10 Na świątecznej antenie — blok literacki; 13 Koncert świąte- czny — na życzenie melomanów; 14.10 Fuga na wiatr i klarnet; 14.35 Public. zagraniczna; 14.45 Ballady pod choinką; 15 Teatr dla Młodzieży — „Natasza i ko- chany Piotr”; 16 Koledy polskie śpiewa „Mazowsze”; 16.30 Laure- aci X konkursu chopinowskiego; 17.15 Tryptyk na Boże Narodze- nie; 18.15 Ballady pod choinką; 18.35 Portret słowem malowany — I. Smiałowski; 19.05 Ballady pod choinką; 19.20 Teatr PR — „Ostatni postój”; 20.50 J. Haydn: „Pory roku”; 22 M. Ravel: Kwar- tet smyczkowy F-dur; 22.30 Kaba- retowe lakocie — aud. rozrywk.; 23.35 J. S. Bach: Motet „Jesu meine Freude”.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 9 „Dolina Issy” pow.; 9.10 Muzyczne prezenty od muzyki Miksi i kaczora Dona- da; 10 Laureaci — mag; 11 Pa- ranek w Iluzjonie; 11.30 Najśly- niejsze reglmy; 12 Recital Symo- na Prestona; 13 Czas zatrzymamy — mag; 13.25 Nasylniejsze wal- ce; 15.50 „Ziele na kraterze” — pow; 14.05 Czas zapomniany — mag; 14.30 Gości u nas — S. Getz; 15 Najślyniejsza tanga; 15.20 Gości u nas — S. Rollins; 16 Czas chwili — mag; 16.25 Go- ści u nas — I. Almeida; 17 Czas osobny — mag; 17.25 Gości u nas — J. Mayall; 18 Czas nadchodzący — mag; 18.25 Gości u nas — C. Corea i G. Burton; 19 Pow. w wyd. dżw „Ślad do wieczności”; 19.35 Opera W. A. Mozarta; „Lucio Silla”; 19.50 „Dolina Issy” — pow; 20 Koledy polskie śpiewa- ją soliści z tow. orki; 20.30 Aud. poetycka — Owoc z ciała i krwi; 20.50 Opowiadania muzyczne — słuch; 21 Opowiadania muzycz- ne — Sonata Kreutzerowska — słuch; 22.08 Śpiewa Lucja Prus; 22.15 Karnawał czas zacząć; 23 O- sobie, swoich filmach i piosen- kach opowiada B. Midler; 23.45 Świąteczny koncert jakiego nie- było.

Wiadomości: 7.30, 14.30, 18.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 8.05 Świątecz- ne spotkanie przy mikrofonie; 9 Gwiazdy na grudniowym niebie; 10 Klub Młodych Miłośników Mu- zyki; 11 Pasje, podróże, przygody „Z Główna na King George”; 11.25 W Kędra gra i Konc. forte- pianowy Es-dur F. Liszta; 12.05 Teatr Klasyczny dla młodzieży szkolnej: „Księga dżungli”, cz. II; 13 „Tremoniska” — opera Scotta Jeplina (stereo); 14 „Od baśni do baśni” — zagadka dla- dzieci; 15 Teatr PR — Nowa an- tologia słuchowisk oryginalnych „Rzeźnia” cz. II; 16.05 W cyklu „Teatr wybraźni”; 17 Stereo: „Koledować, koledować”; 17.30 „Święta warszawiaków na róż

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

PODZIĘKOWANIE DLA KIEROWCY

Uprzejmie Was proszę, wydrukujcie podziękowanie w imieniu blisko 50-ciu pasażerów, stojących po południu 4. XII. około 40 minut na przystanku autobusowym przy ul. Szelągowskiej i Garbar i oczekujących na autobusy WPK, ażeby dostać się na Winogrody. Podziękowanie kieruję pod adresem kierowcy autokaru Kombinat PGO—Naramowice. Pan ten wykazał wysoką kulturę i humanitarność, zabierając zmęczonych długim oczekiwaniem i zmęczonych ludzi w kierunku Naramowic (nr rejestr. POC—342 D). Nie wzruszyła natomiast ani zimowa aura ani mrowie marznących i czekających pasażerów, kierowców pustych autokarów z Przedsiębiorstwa „Przemysław” oraz CZSP, którzy też przejeżdżali tą trasą. (3467)

SABINA P.
Poznań

„SŁOŃCE” WYJAŚNIA

W związku z listem p. Ireny Kruski, dotyczącym zbyt wysokich cen biletów na dyskotekę w Ośrodku Rozrywki „Słońce” („Głos” z 10. XII pt. „Skąd mają braci?”) wyjaśniamy co następuje:

Nie uważamy się za organizatorów dyskotek dla młodzieży szkolnej. Dyskoteki organizowane są dla młodzieży pracującej, która ma trudniejszy dostęp do rozrywki, niż młodzież szkolna. W Ośrodku Rozrywki „Słońce” organizatorzy zapewnią wysoki standard wyposażenia (fotele, stoliki, aparatura dyskotekowa wysokiej klasy), bezwzględny porządek na sali, najlepszych poznańskich prezenterów, oraz obsługę kelnerską. W czasie trwania dyskotek odbywają się występy (47 w ciągu półtora roku) zespołów muzycznych i kabaretowych oraz piosenkarzy. W pobliżu znajdują się 3 dyskoteki studenckie, dostępne za 50 zł również dla młodzieży szkolnej. Mimo tego, liczba zainteresowanych osób zakupem biletów w cenie 80 zł, w soboty i niedziele jest większa niż liczba miejsc. Wyrażamy jednocześnie gotowość zorganizowania dodatkowych dyskotek wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Pragnę dodać, że Ośrodek Rozrywki „Słońce” — oprócz odpłatnej działalności dyskotekowej — organizuje szereg dostępnych dla młodzieży szkolnej imprez bezpłatnych. Organizatorami występów i spotkań (reżyserami, aktorami) są pracownicy Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, zatrudnieni w OR „Słońce”. (3005)

mgr PIOTR JANIK
kierownik OR „Słońce”

DLA BEZPIECZEŃSTWA RUCHU

Proponuję rozwiązanie sprawy, dotyczącej bezpieczeństwa ruchu drogowego. Chodzi mianowicie o ustawienie znaku „zakaz zatrzymywania się” ze względu na duże zagrożenie, na ulicy Głogowskiej w Poznaniu między ul. Palacza w kierunku Górczyna, a ul. Górczynską. Uzasadnim to tak: w godzinach największego ruchu (14—16) samochody zatrzymują się przed znajdującym się na tym odcinku ulicy sklepem z alkoholem, a ich kierowcy udają się po wodkę. W tym czasie samochody blokują jezdnię. Przy ulicy Górki znajduje się duża baza WPTH. Samochody, skręcające na lewo, z koniecznością stają na szynach tramwajowych i stąd do je zamieszanie. Dochodzi tu często do kolizji. Naprzeciw tego

sklepu (w kierunku z Górczyna do śródmieścia) jest znak zakazu postoju, ale nikt go nie respektuje. Poza tym w pobliżu jest również sklep winniczeki. Pijacy zaopatrują się tu w tanie wino i często piją wprost na ulicy, albo na wolnej (po rozebranych warsztatach parceli). Szczególnie latem aż się tu roi od pijaków. Ty le się teraz mówisz o walce z plagą pijactwa, niech więc te skromne propozycje będą wzięte pod uwagę. Chodzi przecież o bezpieczeństwo nasze i naszych dzieci. (3468)

N.Z.R.
Poznań

OSKOZIDZĄC ZIELEŃ

Po przeczytaniu w „Głosie” z 11. 12. informacji o karach za bezprawne wycięcie drzew, mam wątpliwości, czy rzeczywiście z taką troską o drzewostan rozpatruje się wszystkie przypadki zagrożenia drzew i krzewów w związku z prowadzonymi pracami ziemnymi. Do takiego przekonania doszedłem, obserwując likwidację i dewastację drzew i krzewów na terenie boiska Szkoły Podstawowej nr 59 w Poznaniu przy ul. Baranowskiej 1 (Starówka). Sprawa tej dewastacji jest przedsiębiorstwem, prowadzącym prace przy budowie wodociągu. Niewielkie skorygowanie trasy wodociągu uratowałoby setki niezwykle rzadkich i pięknych, ponad 20-letnich dębów, klonów, topoli, jarzębów, modrzewi i świerków. Wystarczyło przesunąć wykopy kilka metrów w stronę śródko-boiska, które i tak zostało zamknięte z powodu prowadzonych wykopów. Serce się kroi, kiedy pod piłę i topór szły wspaniałe drzewa, które rosły od zbudowania szkoły tj. od 1959 roku. (3475)

Nazwisko znane redakcji

Ostatnio w „Głosie” przeczytałem artykuł „20 000 złotych za ścięcie dębów”. Tyle ma ta przyjemność kosztować. I to napawa optymizmem ludzi, którym leży na sercu ochrona przyrody. Tymczasem przeprowadzali rurociąg ciepłowniczy przy ul. Ostroroga 34. Przedsiębiorstwo przez dwa dni ścięło 2 toполе średnicy 75 cm. Dużo trudu i pracy i pieniędzy kosztowały te 2 drzewa (dźwig operator, 2 ludzi z piłami mechanicznymi na podnoszonej platformie, ciężarówka do wywożenia gałęzi, 4 ludzi do załadunku). Kierownictwo, majster, brigadziści, zakłócenia komunikacji. Drzewa te nie stały na osi ciepłociągu, co można sprawdzić, bo są pnie w ziemi. (3493)

ANTONI S.
Poznań

RADOŚĆ Z PYTAJNIKIEM

Po przeczytaniu artykułu pa na Tadeusza Béceli z dnia 12 grudnia pt. „Upiekszyć i ożywić nasze osiedla” chciałbym, aby Pan Redaktor sam się przekecał ile „radości” sprawiają nam swoje gąbki. My wcale nie uważamy gąbki za „radość”, a wprost przeciwnie, za plagę. Są one bowiem rżnię sicielami robactwa, brudzą mur i okna. Mieszkam właśnie w bloku, w którym są gąbki i chętnie bym się ich pozbył i nie tylko ja. Wiele razy zgłaszano o tym w Sanepidzie i z małym skutkiem. (3478)

MARIAN TOKARSKI
Poznań

KOMUNIKACYJNE „UROZMAIACENIA”

16. XII. 80 r. o godz. 19.10
wsiałam na pierwszym przy-

stanku przy ul. Łąkowej w osiedlu Plewiska (pod Poznaniem) do autobusu linii 77. Wraz ze mną wsiadło siedmiu pasażerów, z tym, że jeden z nich był lekko w stanie nietrzeźwym; pasażer ten grzecznie usiadł. Kierowca (nr kierowcy 1922) tegoż autobusu nie mając żadnego powodu, nie zatrzymał autobusu na żadnym przystanku. Ja wysiadłam na czwartym przystanku. Pasażerowie prosili kierowcę o zatrzymanie się, ale ten oznajmił nam, że jedziemy na komisariat. Zajeżdżaliśmy więc na komisariat przy Ławicy. Kierowca wyszedł i po chwili wrócił z dwoma milicjantami. Jeden z milicjantów spisał dane personalne kierowcy i moje. Po spisaniu pojechaliśmy z powrotem. Te cztery przystanki jechałam 1 godz. i 10 min. Proszę o wyjaśnienie w tej sprawie.

MARIA PAWŁOWSKA
Plewiska

Przypada ta przydarzyła się mi 14 grudnia 1980 r. około godz. 10.55. Wsiadłem w autobus linii 82 przy pętli tramwajowej na ulicy Serbskiej, przagnąc podjechać jeden przystanek. Stałem przy drzwiach wyjściowych obok kierowcy, przygotowany do wyjścia. Nie stety kierowca autobusu nie zatrzymał (oprócz mnie nikt nie wysiadł), a na moją uwagę, że wysiadam, spytał: „masz bi let łobuzie? Jeden przystanek pieszo byś szedł”. Podsiadłem do kierowcy (nadal siedział i prowadził wóz) i pokazałem bilet miesięczny. Poprosiłem o pokazanie numeru osobistego, na co odpowiedział: „straszysz może dzieci”. Numer rejestruacyjny POB 415 C, a autobusu 1046. (3505)

PIOTR M.
Poznań

KOLEJKOWI ZAWODOWCY

Z doniesień prasowych i wypowiedzi wiadomo, że zaopatrzenie przedświąteczne będzie w tym roku niewiele mniejsze niż w poprzednich latach. Zaledwie jednak należy, że władze województwa poznańskiego nie skorzystały z wzorów, wypróbowanych już dawno np. we Wrocławiu, a obecnie także w innych miastach, w tym również w Warszawie. Gdyby się potrudzono nad wprowadzeniem kartkowej sprzedaży najbardziej poszukiwanych artykułów spożywczych, nie byłoby tych kilometrowych kolejek i każdy coś by dostał bez wielu godzin wyczekiwania w zimnie. I najważniejsze: wystarczyłby przebieg wzdłuż tych kolejek (a przechodząc rano, idąc do pracy i po południu — wracając do domu), by poznać codziennie te same osoby, przedewszystkim w grupie osób uprzywilejowanych. Sama znam jednego ze stojących „za wodową” w kolejkach. Rzeczywiście jest inwalida z tytułu... jakiejś złośliwej egzemii. Chłop poza tym promieniuje zdrowiem i dobrym samopoczuciem, ale przecież ma legitymację inwalidzką. Wnioskując z tego, że wiele takich uprzywilejowanych osób widzi się każdego dnia w kolejkach — można nabyć pewności, że sił tym ludziom nie brak. Dziw tylko, skąd reńscy, czy emeryci mają tyle pieniędzy, by co dzień kupować?

Gdyby wprowadzono świąteczne kartki, rozprowadzane przez zakłady pracy i np. związek emerytów i rencistów, nie byłoby wykupowania towarów przez nierobów i cwaniaków, którzy odsprzedają później towar po wyższych cenach. (3519)

AGNIESZKA MROZOWSKA
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074. 60-959 Poznań.



TOTALIZATOR SPORTOWY

Sylwestrowe zakłady 31 XII 1980 r.

Specjalne nagrody:

40 Fiatów 126p.

10 Syren



Wysokie wygrane pieniężne bez ograniczenia.

Szczegóły zakładów sylwestrowych w kolekturach.

P.P. Totalizator Sportowy

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE ul. Chopina 39, 59-830 Olszyna woj. Jelenia Góra zatrudni:

- GŁÓWNEGO ZOOTECHNIKA (mężczyzna)
- KIEROWNIKA ZAKŁADU (mężczyzna)
- AGRONOMA (mężczyzna)

Wymagania:

- wykształcenie wyższe
- pięć lat praktyki w Państwowych Gospodarstwach Rolnych
- ambicje zawodowe i zaangażowanie w pracy.

Zapewniamy:

- komfortowe, 3-pokojowe mieszkanie
- wysoką płacę zgodnie z UZP dla pracowników PGR
- swobodę dla inicjatywy zawodowej

Zgłoszenia osobiste przyjmujemy w dyrekcji w godzinach od 7 do 15. 3620-K2

Praca

Przyjmie pracownika do warsztatu ślusarskiego Umultowo, ul. Dolna 10, Wiśniewski. 6731g

Zatrudnię od 1. II. 1981 r. mistrza samochodowego na bardzo dobrych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6732g

Przyjmie chałupnictwo, po siadach samochod. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6777g

Masarzy, uczniów masarskich przyjmie. Warunki dobre. Cegłowski, Puszczykowo, Poznańska 67. 6672g

Dzielnik zatrudnię zaraz. Tel. 67-96-16. 6883g

Kupno

Bony PeKaO kupię. Tel. 22-09-82. 6690g

Kleszeze i dźwignie stomatologiczne kupię. Wia domość: tel. 565-78. 6810g

Kupię kiosk warzywa — owoce w dobrym punkcie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6844g

Folię na tunel nawet usz kodzoną pilnie kupię. Tel. 633-16 godz. 20—22. 7256g

Tokarkę krótszą, wiertarkę, kupię. Tel. 728-99. 6884g

Sprzedaż

Fotografia (fotografistkę) do prowadzenia zakładu przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6625g

Sprzedam meble: stół, cztery krzesła — jasna sosna oraz zespół wypoczynkowy: ława wypoczynkowa, dwa fotele, stół i krzesła, meble ciemne — ni ska zabudowa wszystko w kolorze czarnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6661g

Przecepe wywrotkę, rozrzućnik obornika, gorący ce sprzedam. Bierzynie 49 k/Wrześni. 6679g

Pracownia krawiecka poszukuje odbiorców ciępiących spodni dziecięcych (4—10 lat styl sportowy). Tel. 20-04-23 po godz. 29. 6755g

Sprzedam kiosk warzywa — owoce w dobrym punkcie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6843g

CECH RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH w Poznaniu

udostępni swój Ośrodek Wypoczynkowy w Puszczykowie-Niwce (na 60—70 osób)

NA SZKOLENIA KURSO - KONFERENCJE itp.

w następujących okresach:
od 7—17. 1. 1981 roku
oraz od 16—28. 2. 1981 r.

Ponadto z wyłączeniem Świąt Wielkanocnych cały kwiecień 1981 r.

Blizszych informacji udziela Biuro Cechu, ul. Stalingradzka 22, tel. 538-35 w godz. od 8—14 (w soboty do godz. 11). 3676-K1

Kożuchy tureckie damski, rozm. 44, męski rozm. 48, tel. 711-27. 6748g

Welon ślubny zagraniczny. Tel. 41-15-81. 6682g

Ciagnik Ursus-360, przyczepę 3,5 t, silnik mercedesa 200D, sprzedam. Ta deusz Gawron, Opalenica, ul. Bukowa 21. 6876g

Sypialnię (prawie nową), sprzedam. Tel. 632-47. 6892g

Samochody
Nowa karoseria MR 125p, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6726g

Samochód Opel-Rekord-combi, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6662g

Fiat 126p komfort, fabrycznie nowy lub Fiat 126p, 1979, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6788g

Sprzedam nowy silnik Fiat 125p-1500. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6881g

Zamienię Skodę 120S, rocznik 1978 na Fiata 126p nowego lub po małym przebiegu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6766g

Hillman combi 1500 sprzedam. Promienista 55. 6323g

Moskwiczka 403 sprzedam. Zurek, Młyńska 5A, m. 13 po godz. 15. 6923g

Lokale

Zamienię mieszkanie własnościowe M-6 na Os. Czecha na własnościowe M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6663g

Lokal na ciche rzemiosło wezmę w dzierżawę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6719g

Zamienię M-3 (Os. Kosmonautów) telefonem, własnościowe, odpłatność jednorazowa, na mieszkanie własnościowe M-5, 6 (Piatkowol), odpłatność wieloletnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6343g

Poszukuje mieszkanie 1 lub 2-pokojowe. Tel. 33-31-40. 6877g



UWAGA!

DYREKCJA

BANKU PKO SA

ZAWIADAMIA

P.T. KLIENTÓW

DZIAŁA OD 1929 R.

że z dniem 22 września 1980 roku

WYDZIAŁ RACHUNKÓW WALUTOWYCH

został przeniesiony
z ulicy Świerczewskiego 12
do nowego lokalu

przy ulicy MASZTALARSKIEJ 8a, telefon 518-17

W związku z powyższym wszelkie czynności związane z działalnością OPROCENTOWANYCH RACHUNKÓW WALUTOWYCH „A”, „C” i „S” — realizowane będą wyłącznie w siedzibie Oddziału przy ul. Masztalarskiej 8a.

Pozostałe czynności bankowe związane z obsługą dewizową ludności załatwiane będą nadal w budynku przy ulicy Świerczewskiego 12. 3652-K1

PRACOWNICY POSZUKIWANI
POZNAŃSKA FABRYKA MASZYN PAKU-
JĄCYCH zatrudni natychmiast
TECHNIKA ELEKTRONIKA
Informacji udziela Dział Spraw Pracowni-
czych Poznań, ul. Smoluchowskiego 1/9 pokój
nr 20 lub telefonicznie nr 675-231 w. 290.
3602-K1

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „METALO-
WIEC” w Poznaniu, ul. Bułgarska 39a zatrud-
ni pilnie pracowników inwalidów w peł-
nym wymiarze godzin na następujących sta-
nowiskach:
Inspektora BIIP, referenta d.s. plac, kra-
jacz na prasach, ślusarzy remontowych,
elektryka, murarza, szlifiarza, wydawcę
narzędzi, robotników magazynowych, ma-
szynistę poza halą maszyn, stolarza na
1/2 etatu.
Informacji udziela sekcja służb pracowni-
czych w godz. od 10 do 15, tel. 67-60-31 w. 25.
3687-K1

PRZETARGI
CZSP — Przedsiębiorstwo Usług Inwestycyj-
nych i Wykonawstwa Poznań ul. Hawelańska 1
PRZYJMUJE do realizacji w roku 1981
następujące roboty:
1. wykonanie i montaż lekkich konstrukcji
stalowych hal produkcyjnych, magazyno-
wych, wiat, zadaszeń, pawilonów itp.
2. montaż lekkich obudów zewnętrznych
ścian i dachów w/w obiektów.
Szczegółowe informacje w Dziale Przygoto-
wania Produkcji przedsiębiorstwa tel. 203-241
wewn. 50. 3663-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 grudnia 1980 roku zmarł niespodziewa-
nie w Panu, przeżywszy lat 81, przyjaciel, ko-
lega i sekretarz naszego grona, szlachetny i
prawy człowiek, otoczony miłością i szan-
cunkiem, śp.
WALERIAN GROMADZIŃSKI
powstańca wielkopolski — zbrojowiec
kpt. rez., uczestnik dwóch wojen i walk o nie-
podległość odznaczony wieloma krzyżami i
medalami wojskowymi, zawsze wierny
Ojczyźnie i Bogu.
Cześć Jego świetlanej pamięci!
Czcigodnej Małżonce i Rodzinie składamy
wyrazy serdecznego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
29 grudnia o godz. 12 na cmentarzu na Mi-
łostowie.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 30 grudnia o godz. 9 w kościele św. Wój-
ciecha.
W smutku pogrążeni
przyjaciele, koledzy
i towarzysze broni
Dom żałoby: 23 Lutego 11. 6983g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 grudnia 1980 roku zmarł niespodziewa-
nie w Panu, przeżywszy lat 81, przyjaciel, ko-
lega i sekretarz naszego grona, szlachetny i
prawy człowiek, otoczony miłością i szan-
cunkiem, śp.
WALERIAN GROMADZIŃSKI
powstańca wielkopolski — zbrojowiec
kpt. rez., uczestnik dwóch wojen i walk o nie-
podległość odznaczony wieloma krzyżami i
medalami wojskowymi, zawsze wierny
Ojczyźnie i Bogu.
Cześć Jego świetlanej pamięci!
Czcigodnej Małżonce i Rodzinie składamy
wyrazy serdecznego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
29 grudnia o godz. 12 na cmentarzu na Mi-
łostowie.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 30 grudnia o godz. 9 w kościele św. Wój-
ciecha.
W smutku pogrążeni
przyjaciele, koledzy
i towarzysze broni
Dom żałoby: 23 Lutego 11. 6983g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 grudnia 1980 roku zmarł niespodziewa-
nie w Panu, przeżywszy lat 81, przyjaciel, ko-
lega i sekretarz naszego grona, szlachetny i
prawy człowiek, otoczony miłością i szan-
cunkiem, śp.
WALERIAN GROMADZIŃSKI
powstańca wielkopolski — zbrojowiec
kpt. rez., uczestnik dwóch wojen i walk o nie-
podległość odznaczony wieloma krzyżami i
medalami wojskowymi, zawsze wierny
Ojczyźnie i Bogu.
Cześć Jego świetlanej pamięci!
Czcigodnej Małżonce i Rodzinie składamy
wyrazy serdecznego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
29 grudnia o godz. 12 na cmentarzu na Mi-
łostowie.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 30 grudnia o godz. 9 w kościele św. Wój-
ciecha.
W smutku pogrążeni
przyjaciele, koledzy
i towarzysze broni
Dom żałoby: 23 Lutego 11. 6983g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 grudnia 1980 roku zmarł niespodziewa-
nie w Panu, przeżywszy lat 81, przyjaciel, ko-
lega i sekretarz naszego grona, szlachetny i
prawy człowiek, otoczony miłością i szan-
cunkiem, śp.
WALERIAN GROMADZIŃSKI
powstańca wielkopolski — zbrojowiec
kpt. rez., uczestnik dwóch wojen i walk o nie-
podległość odznaczony wieloma krzyżami i
medalami wojskowymi, zawsze wierny
Ojczyźnie i Bogu.
Cześć Jego świetlanej pamięci!
Czcigodnej Małżonce i Rodzinie składamy
wyrazy serdecznego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
29 grudnia o godz. 12 na cmentarzu na Mi-
łostowie.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 30 grudnia o godz. 9 w kościele św. Wój-
ciecha.
W smutku pogrążeni
przyjaciele, koledzy
i towarzysze broni
Dom żałoby: 23 Lutego 11. 6983g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 grudnia 1980 roku zmarł niespodziewa-
nie w Panu, przeżywszy lat 81, przyjaciel, ko-
lega i sekretarz naszego grona, szlachetny i
prawy człowiek, otoczony miłością i szan-
cunkiem, śp.
WALERIAN GROMADZIŃSKI
powstańca wielkopolski — zbrojowiec
kpt. rez., uczestnik dwóch wojen i walk o nie-
podległość odznaczony wieloma krzyżami i
medalami wojskowymi, zawsze wierny
Ojczyźnie i Bogu.
Cześć Jego świetlanej pamięci!
Czcigodnej Małżonce i Rodzinie składamy
wyrazy serdecznego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
29 grudnia o godz. 12 na cmentarzu na Mi-
łostowie.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 30 grudnia o godz. 9 w kościele św. Wój-
ciecha.
W smutku pogrążeni
przyjaciele, koledzy
i towarzysze broni
Dom żałoby: 23 Lutego 11. 6983g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 grudnia 1980 roku zmarł niespodziewa-
nie w Panu, przeżywszy lat 81, przyjaciel, ko-
lega i sekretarz naszego grona, szlachetny i
prawy człowiek, otoczony miłością i szan-
cunkiem, śp.
WALERIAN GROMADZIŃSKI
powstańca wielkopolski — zbrojowiec
kpt. rez., uczestnik dwóch wojen i walk o nie-
podległość odznaczony wieloma krzyżami i
medalami wojskowymi, zawsze wierny
Ojczyźnie i Bogu.
Cześć Jego świetlanej pamięci!
Czcigodnej Małżonce i Rodzinie składamy
wyrazy serdecznego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
29 grudnia o godz. 12 na cmentarzu na Mi-
łostowie.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 30 grudnia o godz. 9 w kościele św. Wój-
ciecha.
W smutku pogrążeni
przyjaciele, koledzy
i towarzysze broni
Dom żałoby: 23 Lutego 11. 6983g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 grudnia 1980 roku zmarł niespodziewa-
nie w Panu, przeżywszy lat 81, przyjaciel, ko-
lega i sekretarz naszego grona, szlachetny i
prawy człowiek, otoczony miłością i szan-
cunkiem, śp.
WALERIAN GROMADZIŃSKI
powstańca wielkopolski — zbrojowiec
kpt. rez., uczestnik dwóch wojen i walk o nie-
podległość odznaczony wieloma krzyżami i
medalami wojskowymi, zawsze wierny
Ojczyźnie i Bogu.
Cześć Jego świetlanej pamięci!
Czcigodnej Małżonce i Rodzinie składamy
wyrazy serdecznego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
29 grudnia o godz. 12 na cmentarzu na Mi-
łostowie.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 30 grudnia o godz. 9 w kościele św. Wój-
ciecha.
W smutku pogrążeni
przyjaciele, koledzy
i towarzysze broni
Dom żałoby: 23 Lutego 11. 6983g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 grudnia 1980 roku zmarł niespodziewa-
nie w Panu, przeżywszy lat 81, przyjaciel, ko-
lega i sekretarz naszego grona, szlachetny i
prawy człowiek, otoczony miłością i szan-
cunkiem, śp.
WALERIAN GROMADZIŃSKI
powstańca wielkopolski — zbrojowiec
kpt. rez., uczestnik dwóch wojen i walk o nie-
podległość odznaczony wieloma krzyżami i
medalami wojskowymi, zawsze wierny
Ojczyźnie i Bogu.
Cześć Jego świetlanej pamięci!
Czcigodnej Małżonce i Rodzinie składamy
wyrazy serdecznego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
29 grudnia o godz. 12 na cmentarzu na Mi-
łostowie.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 30 grudnia o godz. 9 w kościele św. Wój-
ciecha.
W smutku pogrążeni
przyjaciele, koledzy
i towarzysze broni
Dom żałoby: 23 Lutego 11. 6983g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 grudnia 1980 roku zmarł niespodziewa-
nie w Panu, przeżywszy lat 81, przyjaciel, ko-
lega i sekretarz naszego grona, szlachetny i
prawy człowiek, otoczony miłością i szan-
cunkiem, śp.
WALERIAN GROMADZIŃSKI
powstańca wielkopolski — zbrojowiec
kpt. rez., uczestnik dwóch wojen i walk o nie-
podległość odznaczony wieloma krzyżami i
medalami wojskowymi, zawsze wierny
Ojczyźnie i Bogu.
Cześć Jego świetlanej pamięci!
Czcigodnej Małżonce i Rodzinie składamy
wyrazy serdecznego współczucia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
29 grudnia o godz. 12 na cmentarzu na Mi-
łostowie.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 30 grudnia o godz. 9 w kościele św. Wój-
ciecha.
W smutku pogrążeni
przyjaciele, koledzy
i towarzysze broni
Dom żałoby: 23 Lutego 11. 6983g

ZAKŁADY ELEMENTÓW WYPOSAŻENIA
BUDOWNICTWA „METALPLAST — LESZNO”
w Lesznie, ul. Magazynowa 4 ogłasza
PRZETARG na wykonanie
— **WKREŚTÓW do drewna wym. 4x40 wg.**
rysunku z materiału własnego w ilości 2
miliony szt.
Rysunek i warunki techniczne odbioru
znajdują się do wglądu w dziale zaopatrzenia
pokój 215 w godz. 7—13.
Termin wykonania sukcesywnie w ciągu
roku 1981.
Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty w zalakowanych kopertach należy
składać w dziale zaopatrzenia przedsiębior-
stwa.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 14 dnia
od daty ogłoszenia przetargu o godz. 10.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe-
renta lub unieważnienia przetargu bez poda-
nia przyczyn. 3577-K2

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Praca**
Potrzebna opiekunka do
chodząca lub z noclegiem
dla 5-letniej dziewczynki.
Os. Czecha 106 m. 5, tel.
77-66-76. 6990g

● **Sprzedaż**
Potrzebna pani do dziec-
ka. Tel. 33-29-33. Szama-
rskiego 53 m. 2 6991g

● **Lokale**
Młode małżeństwo poszu-
kuje kawalerki lub sa-
modzielnego mieszkania
Płatne z góry Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6763g.

● **Matrymonialne**
Wdowiec 33-letni, bez na-
tężeń i zobowiązań, po-
siadający wykształcenie
niepełne wyższe, znaczne
oszczędności, nowy samo-
chód zachodniej marki o-
raz komfortową willę —
poza w celu matrymo-
nialnym przystojna panna
lub pania do lat 32. Dys-
kretnie zapewniona. Tylko
wyczerpujące oferty —
wraz ze zdjęciem — „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
6787g.

Spokojny, kawaler, 46-let-
ni, domator, studia, nie
przystojny, pozna miła
wizująca poznaniankę, ni-
ska. Cel matrymonialny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 6741g.

Wszystkim samotnym —
wesółym, wysokim oraz
Szczęśliwego Nowego Ro-
ku, życzy — „Swaika”
Biuro Matrymonialne
90-434 Łódź, Piotrkowska
133. 3585-K2

Wolny 57-letni, na stano-
wisku, wysoki, pozna w
celu matrymonialnym pa-
nia do lat 50, może być
z dzieckiem. Zdjęcia mile
widziane, zwrot i dyskre-
cja zapewnione. Szczegó-
łowe oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 6872g

● **Matrymonialne**
Wdowiec 33-letni, bez na-
tężeń i zobowiązań, po-
siadający wykształcenie
niepełne wyższe, znaczne
oszczędności, nowy samo-
chód zachodniej marki o-
raz komfortową willę —
poza w celu matrymo-
nialnym przystojna panna
lub pania do lat 32. Dys-
kretnie zapewniona. Tylko
wyczerpujące oferty —
wraz ze zdjęciem — „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
6787g.

Spokojny, kawaler, 46-let-
ni, domator, studia, nie
przystojny, pozna miła
wizująca poznaniankę, ni-
ska. Cel matrymonialny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 6741g.

Wszystkim samotnym —
wesółym, wysokim oraz
Szczęśliwego Nowego Ro-
ku, życzy — „Swaika”
Biuro Matrymonialne
90-434 Łódź, Piotrkowska
133. 3585-K2

Wolny 57-letni, na stano-
wisku, wysoki, pozna w
celu matrymonialnym pa-
nia do lat 50, może być
z dzieckiem. Zdjęcia mile
widziane, zwrot i dyskre-
cja zapewnione. Szczegó-
łowe oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 6872g

● **Matrymonialne**
Wdowiec 33-letni, bez na-
tężeń i zobowiązań, po-
siadający wykształcenie
niepełne wyższe, znaczne
oszczędności, nowy samo-
chód zachodniej marki o-
raz komfortową willę —
poza w celu matrymo-
nialnym przystojna panna
lub pania do lat 32. Dys-
kretnie zapewniona. Tylko
wyczerpujące oferty —
wraz ze zdjęciem — „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
6787g.

Spokojny, kawaler, 46-let-
ni, domator, studia, nie
przystojny, pozna miła
wizująca poznaniankę, ni-
ska. Cel matrymonialny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 6741g.

Wszystkim samotnym —
wesółym, wysokim oraz
Szczęśliwego Nowego Ro-
ku, życzy — „Swaika”
Biuro Matrymonialne
90-434 Łódź, Piotrkowska
133. 3585-K2

Wolny 57-letni, na stano-
wisku, wysoki, pozna w
celu matrymonialnym pa-
nia do lat 50, może być
z dzieckiem. Zdjęcia mile
widziane, zwrot i dyskre-
cja zapewnione. Szczegó-
łowe oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 6872g

● **Matrymonialne**
Wdowiec 33-letni, bez na



Środa 24 XII

PROGRAM 1

8.00 — Dla dzieci — „Spokojny dom” (2);

Czwartek 25 XII

PROGRAM 1

9.00 — Dla dzieci: „Piotruś pan”, cz. 1 — film muzyczny;
 9.30 — „Klub Sześciu Kontynentów”;
 14.35 — „Światowa piłka nożna”;
 12.45 — Telewizyjny koncert z cześć;
 16.30 — Bliźnięta i daleko;
 14.05 — Dla dzieci: „O Zwyrtale

14.25 — Dla dzieci: „Szklany pantofelek” — film na motywach baśni o Kopciuszku — prod. USA;
 15.55 — Program dnia;
 16.00 — Losowanie Express Lotka i Małego Lotka;
 16.15 — Dziennik;
 16.30 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny”;
 17.00 — „Kolejny i pastorałki” — program poetycko-folklorystyczny;
 17.30 — „Piórkiem i węglem” — „Trzy wigilie”;
 18.00 — „Papież u górali” — film dok.;

PROGRAM 2

10.00 — „Niespotkanie spokojny człowiek” — film TP;

11.00 — Stopklatka;
 11.30 — Kolejny i pastorałki;
 12.05 — Szopka polska;
 12.15 — Leon Schiller: „Pastorałki”;
 16.10 — Program morski;
 16.40 — „Niespotkanie spokojny człowiek” — polski film tel.;
 17.40 — Stopklatka;
 18.25 — „Wigilijne scherzo”;
 19.10 — Teleskop;
 19.30 — Dziennik;
 20.10 — „Wigilijne scherzo”, cz. 2;
 21.45 — Teatr Telewizji: „Opowieści mojej żony”.

Piątek 26 XII

PROGRAM 1

9.00 — Dla dzieci: „Piotruś pan”, cz. 2;
 9.55 — „Muppety w Hollywood” — film TV angielskiej;
 11.00 — „Z kamerą wśród zwierząt” — Czarne i białe;
 11.25 — „Tajemnica Enigmy” — „W sidiach Abwehry” odc. VII;
 12.05 — „Sportowe pożegnania roku 1980”;
 13.10 — „Laureat” — reportaż filmowy;

14.40 — Dla dzieci: „Gdzie jest Walery”;
 14.30 — Teatr Telewizji — W. Krzesiński: „Romans z wodewilu”;
 16.25 — „Gdańsk redivivus” — film dok.;
 16.45 — „Bo oszalałem dla niej” — polski film telewizyjny;
 18.30 — „Zapalić gwiazdę” — program muzyczny;
 19.00 — Wieczorynka;
 19.30 — Dziennik;
 20.10 — „Garść dynamitu” — film fab.;
 22.45 — „Lista obecności satyryków” — Jan Pietrzak — program kabaretowy.

PROGRAM 2

12.05 — Program dnia;
 12.10 — Spiewa Irena Jarońska;
 12.35 — „Szczęśliwego Nowego Roku”, cz. 2;
 14.00 — „Turystyka i wypoczynek”;
 14.30 — Opera miesiaca — B. Smetana: „Sprzedana naręczona”, cz. 2;
 15.30 — „Camerata”;
 16.00 — Kino miniatur — „Z różnych szklanek”;
 16.45 — „Ekran reporterów” — Angola;
 17.45 — „Wyprowadź w Himalaje” — film dok. TV CSRS;

19.30 — Dziennik;
 20.10 — Mistrzowie tańca na lodzie;
 21.10 — „Dawne, dobre czasy”, cz. 4 — starożytny music-hall słynnego wariete z Leeds;
 21.55 — Srebrny jubileusz rozmaitości królewskich — program rozrywkowy emitowany z londyńskiego Palladium w obecności rodziny królewskiej;
 22.55 — Świąteczny powtórkowy blok rozrywkowy kolegów z Poznania — Benefis Zenona Laszkiewicza;

Sobota 27 XII

PROGRAM 1

6 — TTR Uprawa roślin;
 6.30 — TTR Hodowla zwierząt;
 8.55 — Program dnia;
 9 — „Przygody 20letniej walizeczki”;
 10 — „Sezam”;
 10.35 — „Grupa Pomorze”;
 11 — Rewia gwiazd tyżwiarstwa figurowego;
 12 — Dziennik;
 12.20 — Telewizyjny koncert z cześć;
 12.55 — Studio-2 na dobry początek;
 13.05 — Gram dla... teleturniej z udziałem piłkarzy — A. Palasza (Górniki Zabrze) i P. Skrobowski (Wisła Kraków);
 13.35 — „Serenada w Dolinie Słońca” — w roli głównej Sonia Henje;

15.00 — Poczta Studia-2;
 15.20 — „Jasełka w Nancy” — real. K. Jasiński i W. Kaczmarczyk;
 15.50 — Co cenimy najbardziej;
 16.20 — Kalejdoskop Kina Oko;
 17.30 — Jak ja to widzę — z prof. C. Bobrowskim rozmawia M. Wierzyński;
 17.55 — Historia muzyki rozrywkowej — odc. XIV „Wspaniali” — „The Beatles”;
 18.50 — Dobranoc — Bolek i Lolek;
 19.00 — Muppet Show;
 19.30 — Dziennik;
 20.15 — „Michał Strogow” — odc. VII (ostatni);
 21.20 — Reportaż z Karlina — bieżące informacje;
 21.40 — Co cenimy najbardziej (2);
 22.00 — Dziennik;
 22.10 — „Artur Rubinstein w 90 roku życia” — ang film dok. — przedstawia T. Kopel;

PROGRAM 2

22.40 — Poczta Studia-2 — z M. Szumowskim rozmawia A. Urbaniak;
 22.55 — „Gemma, Rita Margot to właśnie „Babe” — program rozrywkowy w reż. J. Wenzla;
 23.15 — Kino Noce „Don nie żyje” — film o gangsterach Richarda Fleishera w roli g. Anthony Quinn;
 0.50 — Muzyka Studia-2;
 1.20 — „Gra w własną skórę” — film sensacyjny;
 ok. 2.40 — Studio-2 na dobranoc;

14.50 — „Sport w krótkim metrażu”;
 15.30 — „Różowa pantera” — animowany program rozrywkowy;
 16.05 — „Sport w krótkim metrażu”;
 16.45 — „To wszystko jest Gaertner” — program rozrywkowy;
 17.30 — „Siedemnaście mgieł wiosny”;
 18.50 — Piosenki tygodnia;
 19.10 — Teleskop;
 19.30 — Dziennik;
 20.15 — „Szczepny wspomnienia” — Wiśniewska i inne... — inscenizacja piosenek J. Jurandota reż. O. Lipińska, wyst. I. Cembrzyńska, K. Jedrusik, B. Ryśka, W. Michnikowski i inni;
 21.25 — „Symfonia pastorałna” — film fab.;
 23.15 — „Poeci recytują wiersze” — J. Kornhauser;

Niedziela 28 XII

PROGRAM 1

6.20 — TTR Uprawa roślin;
 6.50 — TTR Hodowla zwierząt;
 7.20 — TTR — Nasze spotkania;
 7.40 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
 8.10 — „Emerytura dla rolników”;
 8.20 — „Telewizjada”;
 8.55 — Program dnia;
 9 — „Teleranek” oraz film „Podróże Guliwera”;
 10.20 — Antena;
 10.50 — „Bliźnięta i daleko”;
 11.10 — Spojrzenie na operę — program zrealizowany z okazji 60-lecia Opery Poznańskiej;
 12.00 — Dziennik;
 12.20 — Kraj za miastem — program redakcji rolnej;
 12.50 — Przygody Sindbada — „Przygoda z duchem wody”;
 13.20 — Tylko w niedzielę — wiersze dla Ciebie recytuje Andrzej Łapicki;

13.25 — Detektyw historii — sensacje sprzed lat, które miały miejsce w okresie świąt i Nowego Roku;
 13.30 — Zabawki dla dzieci — akcja TWN;
 14.05 — Jak mieszkamy? — 2 część akcji TWN;
 15 — Kto za (1) — śledztwo o cinku wyśledził S. Szlachetka i opowiadania J. Przymanowskiego;
 15.10 — Losowanie Dużego Lotka;
 15.40 — Szachrajstwa Lisa Witalisa — bajka Jana Brzechwy;
 16.05 — Kto za (3);
 16.20 — Spotkanie z pisarzem — Maria Kuncewiczowa;
 16.40 — Kto za (4);
 16.50 — Mój koncert — muzyczne fascynacje Jana Zachwatowicza i Krystyny Zachwatowicz-Wajdowej;
 17.40 — Kto za (5);
 17.50 — Heroína — reportaż o głośnej aferze przemysłowej;
 18.05 — Kto za (6);

PROGRAM 2

18.20 — Reportaż z uroczystości wręczenia literackiej Nagrody Nobla Cz. Miłoszowi;
 18.40 — Kto za (7);
 18.55 — Relacja ze Zjazdu Literatów Polskich;
 19.05 — Wieczorynka;
 19.30 — Dziennik;
 20.10 — „W poszukiwaniu deszczowego drzewa” — melodramat amerykański, adaptacja powieści Rossa Lockridge’a, reż. Edward Dmytryk W rolach głównych Elizabeth Taylor, Montgomery Clift, Lee Marvin;
 22.55 — Sportowa niedziela;
 23.25 — Wiersze dla Ciebie — recytuje Andrzej Łapicki;

12.40 — „Sąd nad komiksem”;
 13.15 — „Idylla rodzinna” cz. 2 filmu tv radz.;
 13.10 — Sport w krótkim metrażu;
 13.50 — „Myszka Miki”;
 14.15 — Program dla dzieci;
 14.50 — „Idylla rodzinna” 2 cz. filmu telewizyjnego radz.;
 16 — Sportowe sensacje i niespodzianki 80;
 16.25 — „Urodziłem się dla żużla” — film dok. J. Pichlaka o J. Jarumle;
 16.55 — Piwnica — recital W. Warszawskiej;
 17.30 — Teatr Telewizji Juliusz Słowacki — „Kordian”, reż. G. Holoubek w roli głównej M. Kondrat;
 19.30 — Dziennik;
 20.15 — „Naprawdę Raquel” — program rozrywkowy;
 21.10 — „Darek” — wspomnienia o Aleksandrze Zabęczyńskim;
 21.45 — C. Valente i M. Legrand;
 22.30 — „Twórca i jego dzieło” — „Anamorfiza”.

sport-sport

Bokerska liga w nowym wydaniu

(PAP) Walny zjazd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił powiększyć przejściowo I i II ligę pięściarską w sezonie 1981. Ekstraklasa składać się będzie z grup po 8 drużyn (dotychczas po 6 zespołów). Oto podział na grupy:

Grupa I: Legia Warszawa, GKS Jastrzębie, Gwardia Łódź, Wisła Kraków, Stal Stocznia Szczecin, MKS Knurów, Błękitni Kielec, Zagłębie Lubin.

Grupa II: Gwardia Warszawa, Czarni Słupsk, Carbo Gliwice, Stoczniowiec Gdańsk, Olimpia Poznań, Widzew Łódź, Górnik Wesoła, Stal Rzeszów.

Z każdej grupy spadną po 3 zespoły, w miejsce których awansują po 2 drużyny z II ligi. W ten sposób w sezonie 1982 ekstraklasa liczyć będzie ponownie 12 drużyn (po 6 zespołów w grupie). Terminarz spotkań ekstraklasy na najbliższy sezon przewiduje następujące terminy: 1981: 8.02, 17.05, 24.05, 7.06, 6.09, 20.09, 27.09, 18.10, 25.10. Rozgrywki zostaną przedłużone na rok 1982, kiedy to rozegrane zostaną dwie ostatnie kolejki (du-

ty, marzec). Finałowy mecz o mistrzostwo Polski między zwycięzcami grup odbędzie się dopiero 30 maja.

II liga składać się będzie z czterech grup po 8 drużyn w grupie. Z każdej grupy spadną po dwie drużyny, a w ich miejsce awansują cztery drużyny z walki o wejście do II ligi. Zwycięzcy czterech grup II ligi spotkają się w trydniu w turnieju, na neutralnym terenie. Turniej systemem każdy z każdym wyłoni dwie drużyny, które awansują do ekstraklasy.

W II lidze walczyć będą: Wisła Kraków, Prosa Kalisz, Turów Zgorzelec, BKS Bolesławiec, BKS Śląsk, GKS Katowice, GKS Jaworzno, Górnik Pszów, Gwardia Biały, Hutnik Kraków, Szombierki Bytom, Avia Świdnik, Zawisza Bydgoszcz, Wybrzeże Gdańsk, Walka Zabrze, BBS Bielsko, Molo Jelez Olawa, Polonia Warszawa, Odra Brzeg, Górnik Sosnowiec, Tarnovia Metal, Victoria Barył, Motor Lublin, Start Wrocław, KSZO Ostrowiec, Mazur Elk, Gwardia Z. Góra, Wisła Tczew.

Zdecydowany protest Widzewa przeciwko decyzji PZPN

(PAP) Na nadzwyczajnym posiedzeniu obradowało 23 bm. zarząd RTS Widzew Łódź, po którym wysłano do PZPN pismo. Redakcja sportowa PAP otrzymała odpis pisma i — po dobie jak poprzednie w tej sprawie — publikuje je bez komentarza. Oto treść pisma: „Zarząd RTS Widzew na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 23 grudnia 1980 r. zapoznał się z decyzją oraz uzasadnieniem wydziału gier i dyscypliny PZPN, podanym za pośrednictwem radia, tv i prasy, odnośnie kar dyscyplinarnych w stosunku do naszych zawodników: Zbigniewa Bońka, Władysława Żmudy, Józefa Młynarczyka oraz Włodzimierza Smolarka. Wysłuchano też przedstawicieli naszego klubu obecnych na rozprawie dyscyplinarnej.

Po przeanalizowaniu całości sprawy, zarząd RTS Widzew składa zdecydowany protest przeciwko decyzji wydziału gier i dyscypliny PZPN.

1. Mimo zapewnień władz PZPN, zawodnicy nie mieli pełnych możliwości obrony.

2. Wnosimy zastrzeżenia do

sposobu prowadzenia postępowania wyjaśniającego — uwidacznia się jego tendencyjność i jednostronność.

3. W wyniku nałożenia kar dyscyplinarnych na naszych zawodników, RTS Widzew ponosi niepowetowane straty. Oddaliśmy do reprezentacji 4 najlepszych zawodników, z których trzech tracimy na dłuższy okres czasu. Uważamy, że za zaistniały stan rzeczy winien odpowiadać wyłącznie PZPN, któremu pod opieką oddaliśmy naszych zawodników. Nałożone kary nie mogą dotyczyć reprezentowania barw klubu, w którym zawodnicy mają podpisane wieloletnie umowy.

4. Wydane orzeczenie przez wydział gier i dyscypliny nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością prawną i społeczną. Stawia nasz klub w sytuacji krytycznej pod każdym względem.

5. Uważamy za konieczne po nowne rozpatrzenie całej sprawy przez zespół osób bezstronnych, nie ulegających żadnym wpływom i naciskom.

Ciąg dalszy skandalu w lidze włoskiej

(PAP) W Rzymie zakończył się proces 38 osób, zamieszanych w piłkarską aferę przekupczą.

Ku wielkiemu zaskoczeniu opinii publicznej wszyscy zostali uniewinnieni z braku — jak to określił sąd — dostatecznych dowodów.

Zmiana trenera kadry kolarskiej

(PAP) Igrzyska olimpijskie w Moskwie zakończyły czteroletni cykl treningowy, zgodnie z którym przygotowuje się do tej najważniejszej imprezy kadra narodowa kolarzy. Kolarze myślą już o kolejnych igrzyskach, opracowany został plan przygotowań do przyszłorocznego sezonu. Zgodnie z po-

stawieniem zarządu PZKol realizować go będzie już nowy trener kadry — Marian Więkowski, powołany na to stanowisko na wniosek rady trenerów Polskiego Związku Kolarskiego. Marian Więkowski, dotychczasowy szef wyszkolenia PZKol, zastąpi w pracy z kadrą Zbigniewa Rusina oraz Andrzeja Trochanowskiego.

PONIEDZIELNE opinie

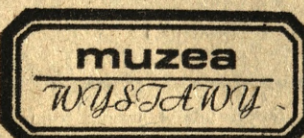
Koszykarki Olimpii przegrały ostatni mecz pierwszej rundy rozgrywek z AZS Warszawa i na pół metku mistrzostw II ligi zajmują drugą pozycję ze stratą jednego punktu do Polonii Warszawa.

Trener zespołu — BRONISŁAW WIŚNIEWSKI: — Często w sporcie się zdarza, że pewne mecze nie układają się po myśli zespołu i trenera. Tak było właśnie w niedzielnym przegranym przez nas pojedynku z AZS Dzieńczęta bardzo chcieli wygrać, ale niestety nie im nie wychodziło, i w efekcie poniosły zasłużoną porażkę. Faktem jest, że ten stracony punkt może mieć wpływ na końcowy układ tabel. Z walki o pierwszą pozycję w grupie nie zamykamy jednak rezygnować, choć wywalczenie awansu będzie niezwykle trudne. Zespół ma bowiem tylko 6 pełnowartościowych zawodniczek, a z tak krótką ławką trudno myśleć o sukcesach. (wł)

W ostatnich spotkaniach pierwszej rundy mistrzostw II ligi siat-

karki AZS AWF przegrały dwa wyjazdowe mecze z Sarmatą 0:3. Poznanianki zajmują aktualnie ósmą pozycję w ligowej tabeli.

Trener zespołu poznańskiego — HENRYK SKROBAŃSKI. Na ten ostatni mecz wyjechaliśmy dodatkowo osłabieni brakiem kontuzjowanej Tabaczynskiej, która ostatnio demonstrowała najgorszą formą. Spikowska praktycznie po długim okresie przerwy jest bez treningu. Nie ulega jednak wątpliwości, że zespół zagrał słabo szczególnie w bloku i w ataku. Sarmata natomiast zagrała nadszarpnięta — dobrze — szybko i z dużym urozmaicheniem. Tym meczem dobiegliśmy do półmetka rozgrywek. Liczyliśmy na to, iż będziemy mieli na swym koncie 10 punktów. Nie stety mamy o 3 mniej. Uważam jednak, że i tego dorobku punktowego nie można traktować jak porażki, wobec kłopotów kadrowych jakie trapią mój zespół od dłuższego czasu. Myślę, że w rundzie rewanżowej powinno być lepiej. (jg)



W poniedziałki i dni poświęcone muzeom z wyjątkiem HISTORII M. POZNANIA, RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

UWAGA! W dniach 24, 25, 27 XII — wszystkie muzea z wyjątkiem HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO, WYZWOLENIA M. POZNANIA, FORTU VII i b. OBOZU KARNO-SŁEDZIEGO w ZABIKOWIE są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10-18.

HISTORII M. POZNANIA (St. Rynek) — g. 10-15. 6r. i piąt. g. 12-18, soboty i dni przedśw. — zamknięte.

MUZEUM FORTU VII — g. 9-16, niedz i św. g. 10-16, 25 i 26 XII — nieczynne.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — g. 9-17, niedz i św. g. 10-18, wystawa „Sztandar symbolu polskiej Słaski”, 27 i 28 XII — g. 10-16, 25 i 26 XII — nieczynne.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek) — g. 9-18, niedz i św. g. 10-15.

NARODOWE (ul. Marcinkowskiego 9) — Galeria Malarstwa Obcego, Sztuki Średniowiecznej, Malarstwa Polskiego, Polskiej Sztuki Współczesnej g. 9-18 niedz i św. g. 10-15. Wystawa: „Kolekcja Atanazego Raczyńskiego” — do 23 III 1981 r.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Góra Przemysłowa) — wt., czw. piąt. g. 9-15, pon., 6r. g. 12-18, niedz i św. g. 10-15.

Ludowa Peru” (do 4. I. 1981 r.).

WYZWOLENIA M. POZNANIA (Cytadela) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-16, 25 i 26 XII — nieczynne.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15. Wystawa: „150-lecie wybuchu Powstania Listopadowego” do 15 I 81.

MUZEUM b. obozu karno-słedczego 1943-1945 w Zabikowie (ul. Niezłomnych 2) — g. 9-16, niedz. g. 10-16, 27 i 28 XII — g. 10-16, 25 i 26 XII — nieczynne.

MUZEUM LITERACKIE H. SIENKIEWICZA (St. Rynek 34) — g. 10-17, niedz i św. g. 11-15.

MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO w Puszczykowie — g. 10-16.

MUZEUM A. MICKIEWICZA (w Śmiełowie) — g. 10-16.

MUZEUM W GNIEZNIU — g. 10-17.

MUZEUM ROLNICTWA (Szreńlawa) — g. 9-15.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM W KORKNIKU — g. 9-15.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA A. FIEDLERA (Puszczykówek) — g. 10-13.

BWA „ARSENAL” (St. Rynek) — Biennale Fotografii Reklamowej „FOTART 80” (do 31 XII) (BWA) Tkanina artystyczna Anny Boduszynskiej-Bak Malarswo rysunek Stefana Słockiego oraz „La belle en valise” — wystawa Marcela Duchamp (do 31 XII).

PALAC KULTURY — Hall parterowy wejście główne — wystawa prac plastycznych uczniów ze szkół w Obornikach — g. 10-18 (do 31 XII).

BIBLIOTEKA I. E. RACZYŃSKIEGO (ul. Wolności 19) — „Anatolia” — 6r. i piąt. g. 9-19, wt. czw. g. 9-15 sob. g. 9-13 niedz i św. nieczynna (do 31 I 1981).

PTF „Paderewskiego 7” — „Przegląd prac fotograficznych studentów PW SSP” — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (do 10 I 81).